

WIELKA HISTORIA ŚWIATA

ŚWIAT OKRESU CYWILIZACJI KLASYCZNYCH



tom 3

WIELKA HISTORIA ŚWIATA

tom III

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr hab. Józef Andrzej Gierowski

prof. dr hab. Stanisław Grodziski

prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski



Pod patronatem naukowym
Polskiej Akademii Umiejętności

WIELKA HISTORIA ŚWIATA

tom III

Stary i nowy świat
w okresie cywilizacji klasycznych

Piotr Kaczanowski

Aleksander Krawczuk

Janusz Andrzej Ostrowski

Joanna Wolska-Lenarczyk

Adina Zemanek

Jarosław Żrałka



Dyrektor	Ludwik Czopek
Redaktor naczelny	Jan Pieszcachowicz
Redaktor tomu	Elżbieta Wójcik
Redaktor techniczny	Jacek Orzechowski
Korekta	Zofia Szymecka, Kacper Śledziński
Projekt graficzny książki	Look Studio
Projekt okładki	Małgorzata Karkowska
Wybór ilustracji	Wojciech Adamski, Piotr Kaczanowski, Janusz A. Ostrowski, Joanna Wolska-Lenarczyk, Adina Zemanek, Bogdan S. Zemanek, Jarosław Żrałka
Mapy	Andrzej Najder, Iwona Orzechowska, Jacek Orzechowski
Grafika i rysunki	Wojciech Adamski, Zbigniew Bielak, Tomasz Domański, Andrzej Kowalczyk, Dariusz Kronowski, Iwona Orzechowska, Jacek Orzechowski
Skanowanie zdjęć	Andrzej Najder

ISBN 83-85719-80-6 **komplet**

ISBN 83-85719-84-9 **Tom 3**

ISBN 978-83-7391-582-4

ISBN 83-7391-582-6

NR 4832

© by FOGRA OFICyna WYDAWNICZA, KRAKÓW 2005

© for the book-club edition by Bertelsmann Media Sp. z o.o., Warszawa 2005



OFICyna WYDAWNICZA
KRAKÓW, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 19



Warszawa, ul. Rosoła 10

Słowo wstępne

Kolejny tom *Wielkiej historii świata* obejmuje niezwykle ważny okres w dziejach, okres, w którym tworzą się, rozwijają i upadają cywilizacje i kultury stanowiące o dzisiejszym stanie Europy (pośrednio i obydwu Ameryk) oraz znacznej części Azji.

W tej epoce powstaje europejska i wschodnia literatura, filozofia, nauka i sztuka, wykształcają się istniejące do dzisiaj różnorodne formy rządów i tworzy się jedna z najważniejszych religii świata - chrześcijaństwo.

Rozkwita i upada kreteńskie państwo mitycznego Minosa, powstają wielkie cytadele homeryckiego Priama i Agamemnona, Homer i Hezjod tworzą pierwsze arcydzieła literatury, upadają tyranie i wykształca się w Atenach ustrój demokratyczny.

Małeńka Grecja przeciwstawia się potężnej Persji, ale później nie jest już w stanie oprzeć się wojskom znad Tybru, a jednocześnie podbija je swą kulturą. Legiony rzymskie zdobywają tereny od Oceanu Atlantyckiego po Eufrat, od Brytanii po Egipt, utrwalając kulturę helleńsko-rzymską. Na północ od Dunaju i na wschód od Renu plemiona Germanów stawiają opór Rzymianom, a potem sami ich nękają ciągłymi wojnami. Ze Skandynawii przez ziemie polskie ciągną na stepy nadczarnomorskie plemiona Gotów, które ostatecznie zapanują nad Italią i Hiszpanią. Koczowniczy Hunowie z głębi Azji docierają do Galii i Italii, po czym imperium ich nagle się rozpada. Pojawiają się Słowianie, szybko następnie rozprzestrzeniający się w Europie Wschodniej i Środkowej. Na terenach dzisiejszego Iraku, Iranu i Afganistanu rządzą Grecy, potem Partowie i Persowie, w Indiach kwitną i upadają królestwa Maurjów i Guptów, w Chinach panują dynastie Zhou, Qin i Han, trwa Epoka Trzech Królestw i dynastii Jin oraz Dynastii Południowych i Północnych, a liczne plemiona japońskie u progu naszej ery zaczynają tworzyć pierwsze organizmy państwowe, podczas gdy po drugiej stronie Pacyfiku Majowie budują swoje imperium, rozwija się cywilizacja Olmeków i Zapoteków, trwają pierwsze fazy kultury Teotihuacán, natomiast w południowoamerykańskich Andach wykształcają się m.in. kultury Chavín i Nazca, pojawiają się zapowiedzi kultury Tiwanaku.

Ze zrozumiałych względów można tu jedynie zasygnalizować pewne kwestie, nakreślić ogólny charakter przemian dziejów świata w prezentowanym okresie i wiążących się z dziejami polityczno-militarnymi dziejów kultury, nauki, literatury i sztuki. Autorzy i Wydawnictwo mają nadzieję, że *Wielka historia świata* przyczyni się do odrodzenia zainteresowania historią, bez znajomości której nie sposób zrozumieć dziejów bieżących.



Historia starożytnych Greków do czasów Aleksandra Wielkiego

Najdawniejsze kultury egejskie

Basen Morza Egejskiego

Grecja kontynentalna, wybrzeża Azji Mniejszej i archipelag wysp pomiędzy nimi, zamknięty od południa wyspą Kretą, tworzą swoistą całość geograficzną o podobnej budowie geologicznej (skały głównie wulkaniczne i wapienne). Ukształtowanie terenu jest przeważnie górzyste (Olimp – 2917 m n.p.m., Parnas – prawie 2500 m) lub pagórkowate; równiny, niezbyt rozległe, występują rzadko (część południowej Macedonii, Tesalia, Beocja, Argolida); rzeki są w większości krótkie i niespławne, linia brzegowa – urozmaicona i kręta. Klimat, typowo śródziemnomorski, cechuje się zimą opadami, niekiedy gwałtownymi, oraz suchymi i gorącymi latami. Brak tu – i tak było już w okresach przedhistorycznych – wielkich kompleksów leśnych; występuje roślinność właściwa dla tej strefy, charakterystyczna. Dzięki licznym przylądkom i półwyspom, głębokim zatokom i mnogości wysp morze stanowiło w tym rejonie od najodleglejszych czasów, nawet w warunkach prymitywnej żeglugi, nie przeszkodę, ale ułatwienie komunikacyjne. Toteż Grecy określili morze mianem *pontos* (wyraz to praindoeuropejski, spokrewniony zarówno z łacińskim *pons* – 'most', jak i z polskim 'pątnik' – 'idący drogą').

kolebka cywilizacji
europejskiej

Basen Morza Egejskiego łączy naturalne, ściśle wiążą ze Wschodem, zwłaszcza z Azją Mniejszą, a wzdłuż jej południowych wybrzeży – z Cyprzem, Syrią i Egiptem. Na zachodzie tylko wąska cieśnina oddziela świat egejski od południowego cypla Italii. Ku północy doliny rzek macedońskich ułatwiają kontakty z innymi krainami Półwyspu Bałkańskiego. Dziś większa część tego obszaru leży w granicach Grecji, geograficznie jednak i historycznie dołączyć trzeba do niego ziemie Epiru (obecnej Albanii) i zachodnie wybrzeża Turcji. Daje to łączną powierzchnię lądu i wysp nieco ponad 200 000 km² (w tym Grecja – 132 000 km², Albania – 28 000).

Oto kolebka cywilizacji europejskiej, gdzie rozwinęła się ona w swych wyższych formach najwcześniejszej i skąd promieniowała na inne ziemie Europy; wciąż obecna w życiu społeczeństw naszej wspólnoty kulturowej, stanowi jej fundament i spoiwo.

Grecja kontynentalna od paleolitu po chalkolit

Znaleziska archeologiczne na tym obszarze, pochodzące z epok paleolitu i mezolitu, nie różnią się w sposób istotny od znanych z innych terenów Europy; neolityczne

natomiast, choć szczególnie interesujące, są z kolei pod wielu względami uboższe oraz opóźnione w poziomie rozwoju w porównaniu z tymi z Bliskiego Wschodu.

paleolit, mezolit i neolit

Już w paleolicie, około 40 000 lat temu, pojawiły się grupy łowiecko-zbieracze na terenach od Epiru i Macedonii nadmorskiej po Peloponez – najdawniejsi byli neandertalczy. Najwięcej pouczającego materiału dla kolejnych okresów mezolitu dostarczyły warstwy reliktyw w jaskini Franchti (Argolida na Peloponezie), użytkowanej prawie nieprzerwanie od około 20 000 lat temu, aż po późny neolit. Prócz zmian w wytwarzaniu narzędzi i broni kamiennej dostrzegalna jest rola rybołówstwa morskiego. Dowód rozwoju żeglugi stanowią narzędzia wykonane z obsydianu, występującego na wyspie Melos (obecnie Milos).

Neolit zaczyna się tu na pewnych obszarach już w VII tysiącleciu p.n.e. Przyniósł on w swych kolejnych stadiach ogromny postęp, uchwytyny zwłaszcza na wschodzie kontynentalnej Grecji. Doskonalono narzędzia i broń kamienną. Powstawała ceramika różnorodna kształtem i zdobnictwem (różne sposoby i wzory malowania, wyciski plastyczne). Pojawiały się nawet małe, terakotowe modele domów i sprzętów, a także gliniane i kamienne figurki zwierząt, kobiet i mężczyzn. Nade wszystko jednak rozwijała się hodowla (kozy, owce, świnie, bydło) i wreszcie uprawa roli (uprawiano pszenicę, jęczmień, soczewicę, rośliny strączkowe).

pierwsze
stałe osiedla

Wyrastały większe, stałe osiedla. Niektóre – np. Sesklo i Prodromos w Tesalii czy Nea Nikomedia w nadmorskiej Macedonii – już we wczesnym neolicie miały charakter obronny. Domy, zazwyczaj wolno stojące, budowano na planie prostokąta lub kwadratu, z drewna, plecionki, suszonej gliny mułowej. W neolicie środkowym zwraca uwagę Serwia w Macedonii, a także Lerna w Argolidzie; w tej ostatniej domy miały fundamenty z kamienia. W okresie neolitu późnego osiedli przybywało, a prócz dawniejszych (jak Sesklo) na plan pierwszy wysunęło się Dimini w Tesalii. Większe osiedla mogły mieć po kilkuset mieszkańców; były to z pewnością ośrodki władztw lokalnych. Dla porównania należy jednak przypomnieć, że Wschód wyprzedzał ówczesne kultury egejskie o tysiąclecia. I tak Jerycho w dolinie Jordanu miało fortyfikacje obronne już w VIII tysiącleciu p.n.e., a więc 2000-3000 lat wcześniej, nim powstały najdawniejsze stałe osady w Grecji; było też znacznie większe (może nawet 3000 mieszkańców). W samej Azji Mniejszej (Anatolii) neolityczna osada Çatal Hüyük, również starsza od greckich, miała więcej domostw i stała wyżej we wszystkich dziedzinach wytwórczości. Z kolei wszakże wydaje się pewne, że w tym okresie basen Morza Egejskiego był najgęściej zaludnionym i cywilizacyjnie najwyżej stojącym obszarem Europy; stąd też szły ku innym krajom kontynentu zdobycze technik neolitycznych.

nowości
cywilizacyjne

Jest oczywiste, że wiele ówczesnych innowacji, zwłaszcza jeśli chodzi o hodowlę i rolnictwo (wprowadzenie pewnych gatunków zwierząt i roślin), świat egejski zawdzięczał wpływom z Azji Mniejszej; rolnictwo bowiem narodziło się niewątpliwie na Bliskim Wschodzie. Owe innowacje przychodziły stopniowo dzięki przenikaniu kulturowemu (dyfuzji) i falowemu, pośredniemu przekazywaniu wynalazków w coraz odleglejsze strony; są to procesy niezmiernie ważne w dziejach ludzkości, choć często niedoceniane. Lecz nowości cywilizacyjne były przynoszone szybciej przez napływające z Azji Mniejszej fale migracyjne; wskazują na to np. formy ceramiki. Swoją rolę odgrywały też pomysły lokalne oraz wpływy bałkańskie. Dotyczyć to może zwłaszcza początków metalurgii. Wynalazek ten pojawił się zapewne niezależnie w wielu krainach, w samej zaś Grecji tu i ówdzie chyba już w późnym neolicie, czyli w IV tysiącleciu p.n.e. Początkiem był przypadkowy wytop złota, srebra, ołowiu, wreszcie miedzi. Jeśli chodzi o tę ostatnią, jej domieszka z ok. 10% cyny daje brąz, szczególnie wartościowy użytkowo. Właśnie w tej dziedzinie dużą rolę mogły odegrać północne Balkany. Pod koniec IV i z początkiem III tysiąclecia wytop brązu stopniowo upowszechnił się w różnych rejonach świata egejskiego. Nigdzie jednak nie porzucano całkowicie narzędzi

i broni z kamienia. Stąd nazwa epoki przejściowej: chalkolit (greckie *chalkos* – 'miedź', 'brąz', i *lithos* – 'kamień').

Przez tysiąclecia zmarłych chowano w prostych grobach jamowych i skrzynkowych (z odpowiednio ułożonych głazów i kamieni) lub w jaskiniach; zwłoki nie były palone. W późnym neolicie pojawiły się groby typu kurhanowego.

Materiały archeologiczne nie pozwalają, oczywiście, stwierdzić, jakim językiem posługiwali się ówczesni mieszkańcy świata egejskiego. Zapewne jednak, jak będzie jeszcze o tym mowa, nie był to język indoeuropejski, czego dowodzą liczne wyrazy, które od autochtonów przejęli napływający tu Grecy; był on natomiast spokrewniony z językami ludów wybrzeży Azji Mniejszej.

grob

Cyklady

Tym mianem, które znaczy 'leżące kołem', określali Grecy archipelag ponad dwustu wysp w południowym rejonie Morza Egejskiego, uważali bowiem, że otaczają one pewien punkt centralny – małą (3,4 km²) wyspę Delos (obecnie Mikri Dilos), mityczne miejsce narodzin boga Apollona. Największe z Cyklad to Naksos, Andros, Paros, Tenos (obecnie Tinos), Melos (Milos), Keos (Kea), Thera (Thira, po włosku Santorino), Amorgos, wiele zaś to tylko skały. Powierzchnia łączna wszystkich wynosi zaledwie 2650 km². Są górzyste, pozbawione lasów i niezbyt urodzajne (nawet największe). Występują natomiast na nich bogate złoża doskonałego marmuru (Paros) i nikielne złoża niektórych metali; cenny użytkowo minerał obsydian znajdowano na Melos. Ludność zdana więc była głównie na rybołówstwo i skromne zyski z hodowli oraz upraw, a wreszcie na udział w handlu wymiennym między lądem, Kretą i wybrzeżami Azji Mniejszej. Mimo to już w III tysiącleciu p.n.e. właśnie na tym ubogim archipelagu powstała interesująca, oryginalna kultura.

archipelag ponad
dwustu wysp

Skałe ślady osadnictwa neolitycznego na niektórych wyspach datowane są na V tysiąclecie p.n.e. Na IV-II tysiąclecie przypadają okresy wczesno-, średnio- i późnocykladzkie, będące już kulturami brązu, a każdy z nich dzieli się na podokresy. Sytuację komplikują lokalne odmienności kultur i losów cykladzkich osiedli na różnych wyspach, stąd też bogactwo nazewnictwa archeologicznego. Pouczające są np. dzieje Fylakopi (Phylakopi) na wyspie Melos lub Agia Irini na Keos.

początki cywilizacji
na Cykladach

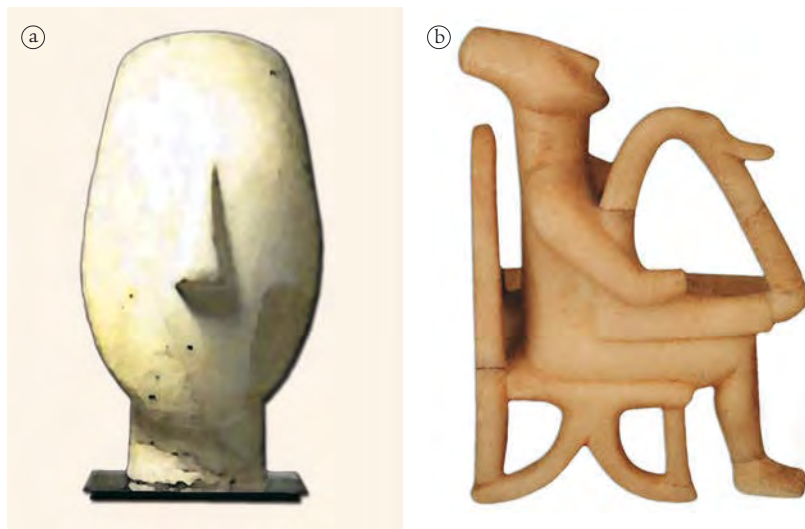
Właściwa tylko Cykladom jest kultura okresu wczesnego brązu (schyłek IV i III tysiąclecie). Później wyspy znalazły się najpierw pod dominującym wpływem kultury kreteńskiej (minojskiej), a jeszcze później, w 2. połowie II tysiąclecia, mykeńskiej – z lądu stałego. Bardzo silne były też kontakty z Azją Mniejszą.

W kolejnych fazach okresu wczesnocykladzkiego osadnictwo rozrastało się szybko. Domy budowano z kamienia, niektóre osiedla miały charakter obronny. Cmentarzyska (największe na wyspie Syros ma kilkaset pochówków) znajdowały się poza osadami. Groby były najczęściej typu skrzynkowego (z głazów). Ceramika (misy, patelnie, dzbanki różnych kształtów) ma wzory geometryczne. Znalezione sporo wyrobów z brązu: broń, zwłaszcza rodzaj długich sztyletów, toporki i dłuta, sierpy, ozdoby – te ostatnie także ze srebra.

domy
i cmentarzyska

Idole

Najbardziej charakterystyczna była wręcz masowa produkcja figur i naczyń z marmuru. Rozpoczęła się już w neolicie, ale swój pełny rozkwit osiągnęła w podokresie wczesnocykladzkim II. Figury z marmuru – przyjęło się określać je mianem idoli – przedstawiają niekiedy tylko z grubsza kształt postaci ludzkiej, i to tak schematycznie, że nazwano je wiolinowymi. Przeważają jednak, w fazie szczytowej, wyrziste figury



Ryc. 1

Sztuka cykladzka: a) głowa posagu z Karos (2700-2300 p.n.e.); b) harfista z Keos (ok. 2000 p.n.e.)

problem idoli

kobiet i mężczyzn – nagie, przeważnie stojące, z rękami skrzyżowanymi na brzuchu; zaznaczano cechy płciowe; nos był z reguły wydatny, oczy i włosy malowane. Spotyka się też postaci siedzące, z instrumentami typu harfy lub fletu. Wielkość idoli wynosiła od kilkunastu cm do półtora metra. Sam proces rzeźbienia w marmurze wymagał specjalizacji i talentu; musiały działać warsztaty rzemieślnicze dla zamożnych odbiorców, i to przez pokolenia. Większość figurek znaleziono w grobach, ale nie wszystkie.

Czym były idole, do czego służyły? Dary pośmiertne dla zamożniejszych? Wyobrażenia tych, co mieli służyć panom także w tamtym życiu (rytuał pochówkowy znany w Egipcie)? A może chodziło o relikwiarz i symbol pradawnego obyczaju składania nad grobem ofiar z ludzi? Mogły to być również postaci bóstw lub przodków, albo też rodzaj amuletów.

Produkcja idoli załamała się pod koniec okresu wczesncykladzkiego; odżyła dopiero po kilku wiekach, na przełomie okresu średnio- i późncykladzkiego, czyli w początkach II tysiąclecia p.n.e. Te późniejsze figurki różnią się jednak od dawniejszych, przedstawiają bowiem głównie kobiety w długich spódnicach; to zapewne wpływ sztuki kretańskiej.

Niezależnie od tego, jakie było przeznaczenie idoli, mają one swą wartość artystyczną. Niektóre z nich porównywano, ze względu na szlachetną prostotę kształtów i wycucie formy, z najnowocześniejszymi dziełami sztuki rzeźbiarskiej XX w. n.e.

W II tysiącleciu zaznaczył się na Cykladach silny wpływ kultury (a zapewne też dominacji politycznej) najpierw minojskiej z Krety, a potem mykeńskiej z Peloponezu; te więc okresy włączyć należy do innych kontekstów dziejowych. Osady – Fylakopi na Melos i Agia Irini na Keos były wówczas w pełni rozkwitu.

Thera (Santorino)

Mniej więcej w połowie II tysiąclecia p.n.e. wstrząsnął światem egejskim potężny kataklizm, odczuwalny w różny sposób nawet w odległych stronach globu – wybuch wulkanu, który rozerwał i zniszczył znaczną część wyspy Thery (Santorino), część zaś

zasypał grubą warstwą popiołu. Wybuch datuje się często na połowę XV w. p.n.e., niewykluczona jest jednak data wcześniejsza. Po drugiej wojnie światowej rozpoczęto wykopaliska w miejscowości Akrotiri, pokrytej grubą warstwą stwardniałego popiołu. Odsłonięto część sporego miasteczka: budynki mieszkalne, niektóre wielokondygnacyjne (wypozażone w łazienki), także pomieszczenia kultowe. Znalezione ponadto naczynia ceramiczne i malowidła ściennie, udało się nawet odtworzyć metodą wlewów gipsowych kształty sprzętów domowych z drewna, np. stołków i łóżek. Była to na pewno dzielnica zamożna, może nawet pałacowa. Formy i poziom wykonania ceramiki, zarówno rodzimej, jak i importowanej, a nade wszystko jej styl i zdobnictwo, dowodzą pod jakim silnym wpływem Krety była Thera, a więc i całe Cyklady. W zdobnictwie występują motywy roślinne i morskie, ale również zwierzęce, np. ptaki i kozice; na dzbanach niekiedy wyciskano albo malowano wielkie oczy lub piersi. Malowidła ściennie, wykonywane technikami al fresco, to znakomite dzieła sztuki o bogatej tematyce, pięknie skomponowane: kobiety zbierające krokusy lub składające ofiary, kapłanki, boksujące się kobiety (może dzieci?), rybacy; chętnie przedstawiano zwierzęta – kozy, kaczki, jaskółki, małpy, gryfy, krowy, ale także krajobrazy, zwłaszcza nadmorskie, i okręty. Niektóre malowidła zdają się układać w obrazową opowieść na kolejnych ścianach pokoi. Były też freski z motywami tylko ornamentacyjnymi. Stan zachowania jest znacznie lepszy niż współczesnych im malowideł w pałacach kretańskich; stąd ich wyjątkowa wartość dla poznania sztuki świata egejskiego.

wykopaliska
na Therze

Ostrzegawcze wstrząsy sprawiły zapewne, że mieszkańcy wyspy zdołali ująć z życiem, zabierając cenniejsze przedmioty. Dotychczas jednak, ze względu na ogromne koszty, odsłonięto tylko cząstkę tych „egejskich Pompejów”, każdy więc rok może przynieść nowe, rewelacyjne odkrycia.

Kreta

Neolit i okres przedpałacowy

Na tej dużej, wydłużonej wyspie, o powierzchni 8300 km², wznoszą się trzy lesiste masywy górskie (najwyższy środkowy – Ida – 2500 m n.p.m.), ale rozciągają się też urodzajne równiny (zwłaszcza Messara i okolice Knossos). Osadnicy pojawili się na Krecie we wczesnym neolicie, przybyli zapewne z Azji Mniejszej; najstarsze ich ślady odkryto w Knossos. Zнали już oni uprawę niektórych roślin. W epoce brązu w III tysiącleciu rozpoczął się wyraźny postęp cywilizacyjny.

Kultura kretańska, określana w nauce mianem minojskiej (od imienia mitycznego króla wyspy – Minosa), obejmowała w III i II tysiącleciu trzy okresy, które z kolei dzieli się według różnych kryteriów na podokresy i fazy. W czasach pełnego rozkwitu, zwłaszcza w okresie średniominojskim, Kreta stała się najświetniejszym ośrodkiem kultury basenu Morza Egejskiego, a poziom życia jej mieszkańców, budownictwa i dzieł sztuki był porównywalny z osiągnięciami krajów Bliskiego Wschodu, z którymi zresztą Kretanie utrzymywali żywe kontakty (zwłaszcza z Egiptem).

kultura kretańska

Okres wczesnominojski (wczesny brąz) – od około 3000 do około 2100 lat p.n.e., nazywany jest też przedpałacowym. Charakteryzuje się on szybkim rozwojem osadnictwa – może w wyniku przybycia nowej fali ludności z Azji Mniejszej. Z metali wyrabiano głównie broń i ozdoby, rzadziej narzędzia. Figurki ówczesne przedstawiały przeważnie ludzi i zwierzęta (wpływy Egiptu i Cyklad?). Pod koniec tego okresu pojawiły się w dużych ilościach pieczęcie osobiste przeróżnych kształtów, najpierw z materiałów miękkich, takich jak kości i zęby zwierząt, potem także z kamienia; ryto przeważnie figury geometryczne. Zmarłych chowano w grotach i w jamach czy jakby izbach naziemnych, niekiedy umieszczając szczątki w dużych dzbanach glinianych – pitosach lub w rodzaju

okres
wczesnominojski

**Ryc. 2**

Plan części reprezentacyjnej pałacu w Knossos (ok. 1550-1400 p.n.e.)

tzw. tolosy

trumien terakotowych o kształcie owalnym – larnaksach. Spotyka się też, zwłaszcza na równinie Messary duże, koliste, naziemne mogiły pokrywane, być może, gałęzmi, używane przez pokolenia do wielu pochówków, tzw. tolosy (*tholos*).

Okres pałacowy – pałace starsze

okres
średniominojski

Nieco przed 2000 r. p.n.e. Kreta wkroczyła w okres średniego brązu (średniominojski), który trwał tu mniej więcej do połowy w. XV. To półtysiąclecie zaznaczyło się ogromnym przyspieszeniem kulturowym. Najbardziej widocznymi i podziwianymi zabytkami z tego czasu są ruiny wielkich pałaców w Knossos, Fajstos (Phaistos), Malia, Kato Zakro; odnajdywane w wielu miejscowościach środkowej i wschodniej części wyspy mniejsze budynki i osady są wciąż mało zbadane. Rozróżnia się pałace starsze i młodsze. Odkrył Knossos, a więc też całą epokę, w 1900 r. angielski archeolog Arthur Evans; prace prowadzi się nieustannie.

Te imponujące budowle nie wyrosły nagle, nie są więc chyba dziełem przybyszów z zewnątrz. Już w początkach okresu średniominojskiego wznoszono coraz większe domy; niektóre z nich zostały później jakby wchłonięte przez pałace. Wszystkie budowano w pobliżu morza, lecz nie tuż przy brzegu. Największy z nich – w Knossos – miał około 1,3 ha powierzchni, najmniejszy – Kato Zakro – tylko 0,3 ha; pałace były na pewno dwu-, a w części nawet kilkukondygnacyjne. Mają podobne założenia: duży, zewsząd zamknięty dziedziniec wewnętrzny oraz drugi, znacznie mniejszy; w otaczających skrzydłach hale wejściowe i portyki kolumnowe, sale reprezentacyjne, pokoje mieszkalne i komnaty kultowe, warsztaty, biura, kuchnie, magazyny, łazienki i ubikacje (cały system doprowadzania i odprowadzania wody przez rury terakotowe), wiele długich korytarzy, klatki schodowe. W sumie pałac mógł mieć nawet kilkaset pomieszczeń (dla przybysza z zewnątrz – prawdziwy labirynt). Obok znajdowały się teatry (oczywiście otwarte), z kilkoma rzędami siedzeń, oraz ogrody.

rozległe pałace

W pobliżu budowano mniejsze, lecz również okazałe rezydencje i wille. Wokół wzgórza pałacowego w Knossos rozciągało się duże miasto, odkopane tylko w części. Stąd



Ryc. 3

Pałac w Knossos: fragment kolumnady i tzw. sala tronowa

różnie szacuje się liczbę jego mieszkańców – nawet na kilkadziesiąt tysięcy. Cała ludność wyspy w wiekach świetności to około ćwierć miliona.

Tak wielkie kompleksy pałacowe i miejskie mogły funkcjonować tylko w ramach zorganizowanej gospodarki o wysokim poziomie produkcji rolniczej, hodowlanej i rzemieślniczej, a także przy żywej wymianie handlowej z różnymi krajami. Istniało więc na Krecie państwo – lub państwa – o silnej władzy centralnej i sprawnej administracji. Fakt, że mamy do czynienia właśnie (i jedynie) z otwartymi pałacami, a nie z zamkami (niewielkie fortyfikacje zabezpieczały chyba tylko przed piratami) dowodzi, że mieszkańcy wyspy żyli wówczas przez wieki i pokolenia w pokoju, nie lękając się zagrożenia ze strony sąsiadów ani też najeźdźców; byli widocznie panami morza.

Pałace młodsze

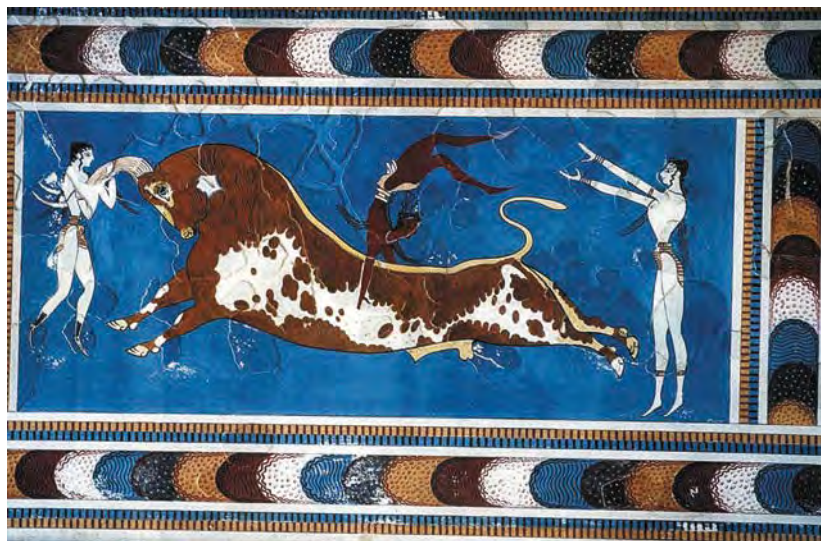
W XVI w. p.n.e. wszystkie większe ośrodki i budowle na Krecie padły ofiarą gwałtownego kataklizmu – legły w gruzach. Tak zakończyły swe życie pałace starsze. Wnet jednak przystąpiono do odbudowy. Pałace nowe, jeszcze okazalsze i o wspanialszym wystroju, dotrwały mniej więcej do połowy w. XV. Jest to okres w terminologii archeologów średniominojski III i późnominojski I. Za przyczynę zniszczeń najlogiczniej jest uznać kataklizm naturalny, a więc trzęsienie ziemi, a nie najazd obcych, nadal bowiem budowano siedziby otwarte i nieumocnione, kultura zaś była we wszystkich dziedzinach kontynuacją i rozwinięciem osiągnięć oraz stylów poprzednich. To czas pełnego rozkwitu cywilizacji minojskiej.

Sale okazałych budowli zdobiono malowidłami ściennymi – i to nie tylko w pałacach, choć najwięcej zachowało się ich w Knossos. Zapewne stanowiły one twórcze rozwinięcie stosowanych już poprzednio tynków barwnych, choć mogły też oddziaływać wpływy obce, np. egipskie. Powstał jednak styl oryginalny pod względem techniki i tematów. Przedstawiano świat roślin i zwierząt oraz sceny z życia ludzi (zbieranie kwiatów, składanie ofiar, procesje kobiet i mężczyzn na tle budowli lub pejzażu), a także igrzyska (rzadko sceny bitewne). Freski kreteńskie zachowały się tylko we fragmentach; o wiele pełniejszy pogląd na malarstwo minojskie dają wspomniane zabytki z Akrotiri na wyspie Thera.

Rzeźba znana jest głównie dzięki licznym figurkom, najczęściej kobiet i mężczyzn oraz zwierząt; materiał to głównie terakota, ale i brąz, fajans, a nawet kość słoniowa. Spotyka się niekiedy kompozycje kilku postaci. Są niewielkie – od wręcz miniaturo-

okres późnominojski;
malowidła

rzeźba



Ryc. 4
Malowidło ściennie z Knossos przedstawiające tresurę byka

wych do kilkudziesięciocentymetrowych. Większość stanowią wota znajdujące w miejscach kultu. Wciąż bez odpowiedzi pozostaje pytanie, jakie były osiągnięcia rzeźby monumentalnej.

Zarówno malowidła, jak i figurki dają wyobrażenie o ówczesnych strojach. Były skąpe; kobiety nosiły długie spódnice, piersi przeważnie pozostawiały odsłonięte. Mężczyźni występują w różnego rodzaju przepaskach lub co najwyżej w rodzaju spódnic, sięgających zaledwie kolan.

Prawdziwy rozkwit przeżywała gliktyka. Pieczęcie osobiste (znakowano nimi przedmioty, np. dzbanki, ale też magazyny i zapewne dokumenty), tak popularne już wcześniej, stały się wręcz arcydziełami. Ryto na nich w sposób mistrzowski – biorąc pod uwagę małe rozmiary – zwierzęta, rośliny, elementy kultowe lub sportowe, a także stwory zupełnie fantastyczne. Postęp techniczny pozwolił na obróbkę nawet kamieni szlachetnych. Powierzchnia większych przedmiotów, np. naczyń kamiennych o przeróżnych kształtach (także w formie głów zwierzęcych), pozwalała na odtwarzanie scen ceremonialnych i sportowych (biegi, zapasy, akrobatyczne walki z bykiem). Zdobiono też wykonane z brązu miecze.

Ceramika osiągnęła wysoki poziom techniczny (koło garncarskie) i ornamentyki już w czasach pałaców starszych. Tzw. wazy typu Kamares (nazwa od grotu w pobliżu Fajstos) wyróżniają się bogactwem kształtów i zdobnictwa. Na czarnym tle malowano głównie kolorowe (białe, czerwone, żółte, brązowe) wzory geometryczne oraz stylizowane motywy roślinne (rzadziej wyobrażenia ludzi i zwierząt). Są to chyba najdoskonalsze artystycznie twory tej gałęzi sztuki minojskiej. W okresie pałaców młodszych usiłowano kontynuować styl Kamares, później zmienił się sposób zdobienia: na naturalnym, jasnym tle glinianego naczynia malowano wzory czarne – najpierw głównie roślinne, realistyczne, potem przeważnie morskie (np. delfiny, ryby, rozgwiazdy).

Minojczycy okresu pałacowego byli rozmiłowani w ceremoniach dworskich i religijnych, w sporcie i zabawach. Nie pasjonowali się natomiast bronią, walką i wojną, zdają się więc społeczeństwem pokojowym; żyli pewni swego bezpieczeństwa.

gliktyka i ceramika

wazy Kamares

społeczeństwo
pokojowe



Ryc. 5

Tzw. bogini z węzami i waza typu Kamares z okresu pałaców młodszych

Wierzenia

W pałacach, a może nawet i w większych domach, znajdowały się pomieszczenia, będące prawdopodobnie kaplicami. Jako miejsca kultu służyły też grotty. Na wzgórzach leżały duże, otwarte sanktuaria, ze schodami wiodącymi na rodzaj platform. Były one zapewne celem pielgrzymek; figurki składano tam jako wota. Wyobrażenia scen kultowych, ale także echa pradawnych opowieści i wierzeń w późniejszych mitach greckich, pozwalają przypuszczać, że cześć oddawano wielkiej bogini (czy też boginiom) – uosobieniu życiodajnych sił przyrody, tej, która obumiera i zmartwychwstaje corocznie. To istota mitu o Persefonie i Hadesie, o Ariadnie porwanej przez Tezeusza, o Helenie. Może to ta sama bogini, czczona pod różnymi imionami? Ale ogromną rolę musiała też odgrywać bogini-dziewica (Atena). Sprawowaniu ceremonii przewodziły kapłanki. Czy może to świadczyć o szczególnej pozycji kobiet w owej społeczności, nawet o jakiejś formie matriarchatu, a więc np. o dziedziczeniu w linii żeńskiej? Dalsze pytania: Jakie było znaczenie niektórych zwierząt w symbolice i w rytuałach? Skąd np. opowieści o Minotaurze czy też tak częste obrazy igrzysk z bykiem (taumachie)? A co oznaczają wyobrażenia kapłanek z węzami? Co symbolizowały podwójne topory?

Czy znany w późniejszym świecie greckim mit o Minosie i Radamantysie, niegdyś królach Krety, a potem sędziach na drugim świecie, mówi coś o rzeczywistych wierzeniach minojskich? Zastanawia, że z okresu pałaców młodszych, a więc najświetniejszego, zachowało się stosunkowo niewiele grobów. Czy dlatego, że były bogato wyposażone i w związku z tym najczęściej płdrowano je i niszczone? Zachowane groby stanowią w zasadzie kontynuację form wcześniejszych. Spotyka się nadal tolosy, niektóre o średnicy około 13 m. Dość często występują groby komorowe – drażone w zboczach jakby grotty, do których prowadził odkryty korytarz (*dromos*). Są wreszcie groby izbowe w formie wielkich prostokątów.

bogowie
i miejsca kultu

kwestia
grobów



Ryc. 6
Pitosy kreteńskie

Gospodarka

Podstawę bogactwa pałaców stanowiły płody rolne. Zboża, oliwę, wino, wełnę składowano w wielkich magazynach, w ustawianych tam ogromnych pitosach. Jaka jednak była forma własności ziemi, do kogo należały gęsto rozsiane po wyspie osady, pola, winnice, plantacje oliwek? Jakie było określenie (danina, umowny czynsz?), jaka wielkość procentowa płodów dostarczanych przez rolników? Jaki status prawny i społeczny pracujących na ziemi, a jaki mieszkańców miast przy pałacach, zwłaszcza rzemieślników i urzędników? Jeśli państwo wypłacało wynagrodzenia w naturze ze składów zboża, oliwy, wina, to co stanowiło miernik wartości, czyli pieniądź? Oczywiście monety w żadnej formie nigdzie wtedy nie znano. A przecież mieszkańcy Krety prowadzili ożywiony handel nawet z odległymi krajami. I wreszcie: jaki był ustrój polityczny państwa i jakie formy administracji?

Atlantyda?

Jeśli istniała kiedykolwiek i gdziekolwiek Atlantyda, to chyba wtedy na Krecie i na Cykladach. Tak długi pomyślny okres miał się powtórzyć na kontynencie Europy w pewnym wymiarze i tylko na krótko chyba jedynie w czasach cesarstwa rzymskiego. Czy przekazana przez Platona opowieść o kataklizmie, który pochłonął Atlantyde, jest dalekim echem wydarzenia rzeczywistego – wybuchu wulkanu i jego katastrofalnych skutków? Jeśli tak, to historyk musi tę opowieść uzupełnić. Ostateczną ruinę egejskiej Atlantydy spowodowały nie lawa i popioły, nie trzęsienia ziemi, nie fale morza, choć wszystko to swój wpływ miało; cios śmiertelny zadała jej ręka ludzka.

Pisma

Na Krecie dobrze prosperowała biurokracja. Znano pismo; starsze, zwane hieroglificznym, ustąpiło miejsca młodszemu, mniej skomplikowanemu – jego znaki przypominają różnego kształtu linijki, stąd nazwa – pismo linearne A. Ani jedno, ani drugie nie zostało dotychczas odczytane – przyczyną jest szczupłość zabytków; zachowały się

opowieść
Platona

tylko krótkie teksty, ryte lub malowane na tabliczkach glinianych, na figurkach, na pieczęciach i wazach. Z pewnością istniały również teksty długie, były one jednak pisane na materiale nietrwałym (płótno, papirus, skóry, blachy). Udało się ustalić tylko tyle, że niektóre znaki to liczby, inne wyobrażają przedmioty, ale większość oznacza chyba sylaby; jaka jednak była wartość fonetyczna tych ostatnich? Bez odcyfrowania pisma linearnego A nie da się powiedzieć nic pewnego o języku Kreteńczyków. Można się tylko domyslać, że mamy do czynienia z zapisami własnościowymi oraz typowo biurowymi (pokwitowania, inwentarze itp.). Z tego pisma rozwinęło się później tzw. pismo linearne B, odczytane w 1952 r.; to jednak należy już do innej epoki – mykeńskie, i do znanego języka – greckiego. Problem dla siebie stanowi dysk z wypalanej gliny znaleziony w Fajstos, pokryty oryginalnymi znakami po obu stronach. Może być to rodzaj kalendarza i tablic astronomicznych?

pismo kreteńskie

Panowanie na morzu

„Minos, jak wiemy z tradycji, był pierwszym, który posiadał flotę i panował nad przeważającym obszarem morza, zwanego dziś Helleńskim; władał też Cykladami i jako pierwszy większość ich zasiedlił, wypędziwszy Karów i uczyniwszy tam naczelnikami swych synów. Na ile też mógł, jak się godzi, oczyścił morze z piratów, aby docho- dy jeszcze pewniej do niego płynęły” (Tukidydes, *Wojna peloponeska*, I 4).

Wielki historyk ateński pod koniec V w. p.n.e. właśnie tak scharakteryzował panowanie mitycznego króla Kreta. Zdumiewająco trafnie ujął stan rzeczy w połowie II tysiąclecia, taki jaki dziś odtwarza archeolog na podstawie danych materialnych. W okresie świetności Kreta istotnie musiała mieć ogromne wpływy na wyspach Morza Egejskiego, zwłaszcza na Cykladach. Okręty kreteńskie docierały również do wybrzeży Peloponezu, Attyki i Azji Mniejszej, a nawet na Cypr i do Egiptu; o tym świadczą np. egipskie malowidła, przedstawiające Minojczyków z darami. Czy jednak obecność kupców i wpływy kulturowe oznaczały również władztwo polityczne? Na Cykladach zapewne tak. A gdzie indziej? Tezeusz, jak opowiada znany mit, popłynął na Kretę z dziećmi, które miał otrzymać w ofierze potwór Minotaur zamknięty w labiryncie; taki haracz nałożył na Ateny król Minos. Czy to też echo ówczesnej zależności tego kraju od Kreta?

Tukidydes
o Krecie

Upadek

Okres od schyłku XV w. p.n.e. do początków XI (późny brąz) to czasy stopniowego upadku świetnej kultury, pierwszego tak spektakularnego i dramatycznego w dziejach europejskiego kręgu kulturowego. Można odtworzyć ruinę pałaców i zamieranie wspina- łych osiągnięć cywilizacyjnych. Stwierdza się przybycie najeźdźców, obcych językiem i kulturą. Osadnictwo cofa się na tereny góryste i obronne, spada zaludnienie. Można też obserwować w ciągu owych czterech wieków próby oporu i nawiązania do przeszłości. Dlatego obraz archeologiczny jest wyjątkowo skomplikowany, a procesy dziejowe, okresami niejednoznaczne, przebiegają różnie na rozmaitych obszarach wyspy.

najeźdźcy

Co jest pewne? W ciągu XV w. wszystkie pałace na Krecie uległy zniszczeniu. Czy skutkiem kataklizmu naturalnego, czy najazdu, czy też obu czynników (obcy wykorzystali katastrofę)? Tylko pałac w Knossos częściowo odbudowano (tzw. pałac przejściowy) – po jego zniszczeniu wzniesiono nowy, usiłując nawiązać do dawnej świetności także w malarstwie ściennym; sławna dekoracja sali tronowej w Knossos pochodzi prawdopodobnie właśnie z tego okresu. Także w innych dziedzinach produkcji artystycznej, zwłaszcza w ceramice, kontynuowano dawne tradycje, ale już na niższym poziomie; wyraźne też są wpływy z kontynentu, a więc mykeńskie.

Mykeńczycy

Jakie więc najogólniejsze wnioski można wyprowadzić z tych wszystkich danych? Mykeńczycy z Peloponezu, na pewno mówiący po grecku, podbili prawie całą wyspę zapewne w ciągu wieku XIV. Knossos stało się ich głównym ośrodkiem władzy; obok niego ważną rolę odgrywała Chania. Usiłowali utrzymać dawny poziom kultury oraz sposób zarządzania państwem (zresztą podobny, tj. system ekonomiki scentralizowanej, „pałacowej”, istniał też w ich ojczyźnie). Powiodło się Mykeńczykom tylko na pewnych obszarach i na czas co najwyżej kilku pokoleń. Choć w niektórych miejscowościach gospodarka nie załamała się, osadnictwo powoli cofało się w głąb wyspy.

gwałtowny regres

Od XII w. mnożą się dowody gwałtownego regresu, duże obszary wyspy wręcz się wyludniają. Wydaje się, że na Kretę docierali wówczas nowi, prymitywni najeźdźcy. Wiadomo z różnych źródeł, nawet egipskich, że migracje tzw. Ludów Morskich dotknęły właśnie wtedy kraje Morza Egejskiego i Bliskiego Wschodu, także Egipt i Palestynę. W Grecji kontynentalnej uległy ruinie potężne zamki, załamała się tamtejsza państwowość i kultura mykeńska. Tradycja – do dziś uznawana za wiarygodną przez wielu – utrzymywała, że wiązało się to z przybyciem nowej, ostatniej fali greckich plemion – Dorów. To samo mogło stać się na Krecie – mimo rozpaczliwych prób umacniania niektórych miejscowości. Coraz częściej brana jest jednak obecnie pod uwagę możliwość załamania się kultury i państwowości mykeńskiej w całym basenie Morza Egejskiego skutkiem splotu czynników wewnętrznych, a więc powstań ludności, ciemżonej przez władców pałaców i zamków, lub walk między nimi, co z kolei wywołało reakcję łańcuchową rozpadu i regresu; migracje Ludów Morskich i ewentualna wędrówka Dorów tylko przyspieszyłyby ten proces.

Dorowie

Wiek Ciemny na Krecie

Jedno jest pewne: w XI w. wyspa wkroczyła, jak i cały basen Morza Egejskiego, w tzw. Wiek Ciemny. Był to okres upadku kulturowego we wszystkich dziedzinach. W czasach historycznych Kretę zasiedlali Grecy mówiący dialektem doryckim. Tylko gdzieś tam uchowały się jeszcze resztki ludności autochtonicznej – Eteokreci – być może ostatni potomkowie tych, którzy stworzyli niegdyś kulturę minojską, pierwszą (trzeba to raz jeszcze podkreślić) wielką kulturę Europy.

Wielkość i upadek kultury minojskiej muszą nasunąć historykowi bardzo pouczającą refleksję. Gdyby nie odkrycia archeologiczne XX w. n.e., mogła ona pozostać zupełnie nieznaną, nikt bowiem nie przywiązywał większej wagi do mitów; kulturę mykeńską, młodszą i wtórną wobec kreteńskiej, poznano nieco wcześniej, bo po 1876 r. Była już mowa o tym, że z całą pewnością czekają nas dalsze, ważne odkrycia, dotyczące właśnie epoki minojskiej (choćby Akrotiri i miasto Knossos). Pokazuje to najdowodniej, jak dynamicznie rozwijają się badania i znajomość starożytności.

Grecja kontynentalna

Okres wczesno- i średniohelladzki

osadnictwo helladzkie

W epoce brązu osadnictwo ładu stałego, zwane umownie helladzkim, rozwijało się długo własnym rytmem i w formach odmiennych od kultury Cyklad i Krety; kontakty z nimi nasilały się zdecydowanie i nabrały ogromnego znaczenia w ciągu II tysiąclecia p.n.e. Wyróżnia się 3 główne okresy: wczesno-, średnio- i późnohelladzki; ten ostatni nosi też miano mykeńskiego. Pierwszy okres, przypadający na III tysiąclecie, odpowiada mniej więcej kształtowaniu się i rozkwitowi swoistej kultury Cyklad oraz okresowi przedpałacowemu na Krecie, drugi (XXI-XVII w.) – w dużym stopniu okresowi pałacowemu na tej wyspie, trzeci (XVI-XII w.) – to czas rozwoju, świetności i upadku kultury mykeńskiej. Kultura ta miała swój ośrodek właśnie na kontynencie, lecz dominowała

nad całym światem egejskim przez kilka stuleci. Od wieku XI rozpoczął się zarówno w Grecji kontynentalnej, jak i na wyspach głęboki regres Wieków Ciemnych.

W okresie wczesno- i średniohelladzkim poziom życia w Grecji wyraźnie ustępował osiągnięciom Cyklad i Krety. Odkryto jednak sporo ówczesnych osad w Tesalii, Beocji, Attyce, na Eubei, Eginie, Peloponezie. Stosunkowo dobrze znane są losy takich stanowisk, jak Aghios Kosmas w Attyce, Koraku w pobliżu Koryntu, Lefkandi na Eubei, Lerna i Tiryns w Argolidzie, Malthi w Mesenii, Kolonna na Eginie. Niektóre były dość duże, stanowiły niemal miasteczka. Domy, często na kamiennych fundamentach, miały ściany z belek i z gliny, formowanej w suszone na słońcu cegły.

W okresie średniohelladzkim przeważały, pojawiające się już wcześniej, domy prostokątne. Ich główna izba (wchodziło się przez przedsionek), z paleniskiem pośrodku, stać się miała w rozwiniętej formie ważnym elementem budowli mykeńskich, a następnie domostw greckich – to megaron. Wiele miejscowości miało obwarowania.

Wyrobiana ręcznie i na kole ceramikę zdobiły geometryczne wzory malowane, ciemne lub matowe na jasnym tle. Charakterystyczna jest tzw. ceramika minijska w Orchomenos (nazwa od mitycznego króla tej miejscowości – Miniasa). Mała rzeźba figuralna i gliptyka (pieczęcie) występują w okresie wczesnohelladzkim, brak ich w średniohelladzkim. Broń i narzędzia wykonywano zarówno z kamienia, jak i z brązu.

Groby, znajdujące się często w obrębie osad, były przeważnie jamowe lub skrzynkowe, także pitosowe; stopniowo coraz częstsze stawały się komorowe i szybowe (pogłębione jamy) oraz kurhany (tumulusy). Zmarłych chowano w okresie średniohelladzkim w postawie wyprostowanej, nie stosowano kremacji. Wyposażenie zmarłych było skromne.

okres wczesno-
i średniohelladzki

Problem przybycia Greków

Zdaniem wielu badaczy właśnie w okresie średniohelladzkim na kontynencie zaczęły się pojawiać coraz liczniej plemiona greckie. Był to zapewne proces bardzo powolny, raczej stopniowa penetracja niż zdobywczy, niszczycielski pochód, choć budowa murów obronnych dowodzi, że zarówno autochtoni, jak i przybysze nie czuli się bezpieczni. Długie sąsiedzkie przemieszczanie Greków z innym ludem jest faktem niezbitym. Przyznawali to oni sami, uznając za pierwotnych mieszkańców Pelasgów i Lelegów na lądzie stałym, Karów na Cykladach, Eteokretów na Krecie. Nade wszystko jednak dowodzi tego przejęcie przez Greków nieindoeuropejskich nazw miejscowości, gór i rzek oraz śródziemnomorskich roślin, których w swej dawnej ojczyźnie nie znali. Przedgreckie są imiona i przydomki wielu bogów, bogiń i herosów. Nie ma dzieziny życia, w której by się nie zaznaczyły owe wpływy językowe: nazwy wielu ryb, naczyń, potraw są wyraźnie przedgreckie [Przykłady nazw przedgreckich].

Grecy przychodzili zapewne z północy, z krajów bałkańskich. Językowo należeli do wielkiej rodziny indoeuropejskiej, w której skład wchodzi: łacina i języki romańskie, języki germańskie, słowiańskie, bałtyckie, celtyckie, trackie, iliryskie, irańskie (wśród nich perski, scytyjski, sarmacki), indyjskie (sanskryt i jego pochodne), język ormiański, hetycki, iliryski, tocharski. Wszystkie one mają wspólny podstawowy zasób wyrazów oraz cechują się podobną fonetyką i budową gramatyczną (odmiana rzeczowników i czasowników).

Gdzie należy szukać praojczyzny Indoeuropejczyków, kiedy doszło do wyodrębnienia się grup językowych i następnie poszczególnych języków? Z jakich przyczyn i w jakich okolicznościach dokonywały się wielkie migracje tych ludów? Jakie świadectwa kultury materialnej wskazują na ich pojawianie się i na szlaki wędrówek? Te wielkie problemy językoznawstwa, archeologii, historii dyskutowane są już od dwóch stuleci, to jest od czasów, gdy w początkach XIX w. n.e. naukowo wykazano fakt pokrewieństwa znanych wówczas, głównych języków indoeuropejskich. Przeważał – i wciąż

Grecy i ludy
nieindoeuropejskie

migracje ludów
indoeuropejskich

- Jonowie
- Dorowie
- Eolowie i Arkadyjczycy
- plemiona północno-zachodnie



Ryc. 7

Rozmieszczenie głównych plemion greckich

hipotezy dotyczące
przybycia Greków

przeważa – pogląd, że najpierwotniejsze siedziby tych ludów to stepy na północ od Morza Czarnego i Kaspijskiego. Stamtąd zaczęły one przesuwać się w różnych kierunkach w III tysiącleciu p.n.e. Ale wysuwano też hipotezy odmienne. Jedną z najnowszych zakłada, „że pierwsze języki indoeuropejskie przybyły do Europy z Anatolii około 6000 r. p.n.e. wraz z pierwszymi udomowionymi roślinami i zwierzętami i że posługiwali się nimi pierwsi rolnicy w Europie” (Colin Renfrew). Gdyby przyjąć ten pogląd, trzeba by też założyć, że opisywane dotychczas kultury neolityczne i wczesnego brązu w basenie Morza Egejskiego są dziełem ludów indoeuropejskich oraz że Grecy zajmowali ten obszar co najmniej od początku pojawienia się tu uprawy roli. Tymczasem spotykamy w języku greckim zbyt wiele obcych, ewidentnie nieindoeuropejskich nazw miejscowości, gór i rzek, a także nazw dotyczących świata roślin oraz przeróżnych przedmiotów, by mogło to być dziełem przypadku. Toteż choćby z tego powodu znacznie bliższy prawdy wydaje się pogląd tradycyny: Grecy napływali do basenu Morza Egejskiego z północy, stopniowo i falami, poczynając zapewne od schyłku III tysiąclecia, a więc już pod koniec okresu wczesnohelladzkiego. Zastali tu ludność innego języka, stojącą wyżej kulturowo, i od niej przejmowali znajomość wielu rzeczy, roślin, umiejętności.

Okres mykeński

Na szarym i ubogim tle kultur wczesno- i średniohelladzkich eksplozja kultury późnohelladzkiej, czyli mykeńskiej, jest zjawiskiem niezwykle. Zrodził się ten świat,

Przykłady nazw przedgreckich

miejsowości: Mykenaj, Athenaj i wszystkie kończące się na -inthos i -ynthos (Korinthos i Zakynthos)
 morze: *thalassa*, sternik: *kybernetes* (stąd gubernator)
 góry: Parnassos, Parnessos, Hymettos, Lykabettos, Brilettos
 rzeki: Kefisos, Ilissos
 rośliny: *kyparissos* ('cyprys'), *narkissos* ('narcyz'), *hyakinthos* ('hiacynt'), *terebinthos* ('pistacja terpentynowa'), *olynthos* ('dzikie

drzewo figowe') *apsinthos* ('piolun'), *daíne* ('laur')
 przedmioty: *asaminthos* ('wanna'), *labyrinthos* (być może 'pałac')

Lista podobnych, zapożyczonych wyrazów jest bardzo długa; wiele przez grekę i łacinę dostało się do języka polskiego (i innych) i funkcjonują w nim do dziś.

pod każdym względem wyjątkowo bogaty, jakby skutkiem gwałtownego przyspieszenia cywilizacyjnego oraz szerokiego otwarcia się na wpływy minojskie. Niewykluczone, że stało się to pod wpływem impulsu, jakim mogło być pojawienie się nowej fali greckiej, a nawet przywędrowanie niewielkiego szczepu, wojowniczego i dobrze zorganizowanego, zwłaszcza na ziemi Peloponezu. Historia Europy zna przykłady podobnych wydarzeń (np. Waregowie na Rusi Kijowskiej lub wpływy skandynawskie na kształtowanie się państwowości Polan). Za pośrednie dowody inwazji obcych można uznać zniszczenia, jakie dotknęły niektóre osady w okresie średniowiecznym, i wznoszenie tam murów obronnych i grobów tumulusowych (kurhanów). To prawda, że kultura mykeńska stanowi w wielu dziedzinach kontynuację wcześniejszych elementów miejscowych, jednakże obcy zaczyn organizacyjny mógł przyspieszyć ich rozwój.

W każdym razie świat mykeński powstał i rozwinął się wyjątkowo szybko, w ciągu życia zaledwie kilku pokoleń. Jego zdumiewające bogactwo objawiło się Europejczykom XIX w. także nagle, w 1876 r., gdy tylko Heinrich Schliemann rozpoczął wykopaliska w Mykenach. Późniejsze badania dziejów tej kultury pokazały, jak nagły i dramatyczny był po czterech wiekach świetności jej upadek; doszło do niego z przyczyn i w okolicznościach wciąż niejasnych.

Mykeny

Cała starożytność wierzyła eposom Homera, że Agamemnon, władca „bogatych w złoto Myken” (określenie częste w *Iliadzie*) przewodził światu greckiemu w wyprawie przeciw Troi, wojna trojańska zaś toczyć się miała – jak obliczali historycy greccy na podstawie różnych danych pośrednich, głównie genealogii wielkich rodów – w początkach XII w. p.n.e. Przyznawano później, że Homer zapewne przekazał sporo prawdy historycznej: żyli tu kiedyś możni panowie, a ich czyny, jak to zwykle bywa, wyolbrzymiła i ubarwiła legenda. To wystarczyło miłośnikom starożytności za całe wyjaśnienie przez pokolenia. A tymczasem prawdziwa tajemnica Myken leżała przysypana gruzem.

W 1876 r. Schliemann odkrył wewnątrz dawnych murów obronnych zamku, nieco poniżej sławnej Lwiej Bramy, okół cmentarny. Pierwotnie znajdował się on poza murami, te jednak władcy mykeńscy rozszerzyli w pewnym okresie. Obejmował 6 grobów o podobnej konstrukcji: obmurowane szyby, głębokie na kilka metrów, prowadziły do komór; w niektórych spoczywały zwłoki nawet kilku zmarłych, przeważnie mężczyzn. Znalaziono nienaruszone i niezwykle bogate dary pogrzebowe; chodziło więc o rodzinne pochówki osób najznakomitszych. Nad grobami umieszczone były kamienne stele, niektóre zdobione płaskorzeźbami. Grobów nie obrabowano, bo kiedy zamek popadał w ruinę, obalono stele, a cały okrąg cmentarny pokryło rumowisko; tak pozostawał niezauważony przez ponad 3000 lat.

okres
późnohelladzi –
kultura mykeńska

odkrycia
H. Schliemanna



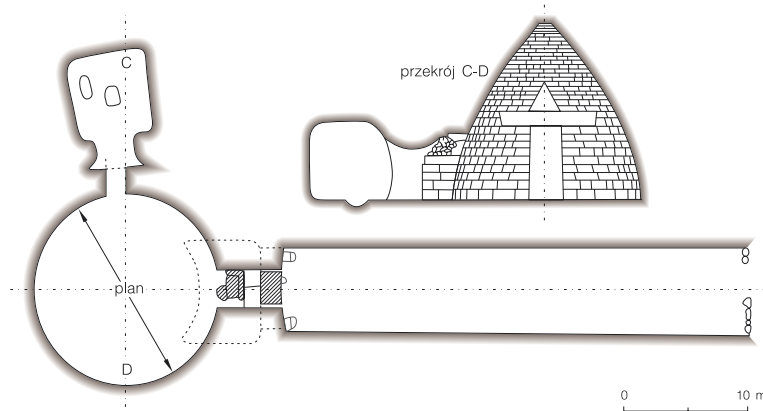
Ryc. 8
Grobowce szybowe w Mykenach (XVI w. p.n.e.)

Wydobyto wiele okazów broni paradnej z brązu – zwłaszcza bogato zdobione miecze i sztylety; klingi były kunsztownie inkrustowane złotem i srebrem, np. na jednej przedstawiono scenę polowania na lwy. Znaleziono liczne naczynia kultowe i biesiadne z brązu, złota (m.in. tzw. puchar Nestora, z wyobrażeniem gołębi, jak opisuje *Iliada*, IX 632 i nn.) i srebra (relief dzbana pokazuje oblężenie miasta), a także kamienne i nawet z kryształu górskiego, o pięknych formach (np. łeb byka, lwa, jelenia). Było dużo pierścieni, sygnetów, biżuterii kobiecej (diademy, naszyjniki, bransolety, kolczyki, szpile, grzebień, naszyca sukien) – wszystko znakomitej roboty i z cennych materiałów, także z bursztynu.

Ryc. 9
Mykeńska złota maska (tzw. maska Agamemnona) i złoty sygnet ze sceną tańca

Prawdziwie niezwykle skarby to 6 pośmiertnych masek ze złotej blachy (tylko męczyzn) – pierwsze portrety Europejczyków. Sławny jest okrzyk odkrywcy na widok naj-





Ryc. 10
Grób kopułowy w Mykenach
zwany Skarbem Atreusa lub
Grobem Agamemnona (ok.
1330 p.n.e.)

groby w Mykenach

wyrazistszej z nich: „Spojrzałem w twarz Agamemnona!” Waga całego złota z tych grobów wynosi 15 kg.

Schliemann jednak mylił się: to nie mogła być twarz Agamemnona. Dalsze badania wykazały, że ten okrąg, zwany A, pochodzi z XVI w. p.n.e., znacznie więc wyprzedza czas upadku Troi – zarówno ten obliczony przez greckich historyków, jak i dający się ustalić archeologicznie. Jeszcze nieco wcześniejszy okazał się drugi zespół grobów, nazwany B, odkryty dopiero w 1952 r., usytuowany przed murami zamku. Znalezione tam ponad 20 grobów szybowych, wszystkie jednak wyposażone zostały o wiele skromniej niż te z zespołu A. Pochodzą więc one z czasów, gdy wielkość Myken dopiero się rodziła.

Na niektórych stelach z okręgu A widać nie tylko ornament roślinny lub geometryczny (spirale), lecz także zarysy postaci i scen: lwy i byki, polowania i walki; jest też mężczyzna na rydwanie – to najdawniejszy taki obraz na ziemiach Europy, ważny historycznie, dowodzi bowiem, że używano tu rydwanu już w połowie II tysiąclecia p.n.e.

Późniejsze od szybowych są sławne, imponujące groby tolosowe, przykryte kopułą (w istocie – pseudokopułą). Jest ich łącznie 9. Usytuowane u zboczy wzgórz, budowane z kamieni na planie koła (średnica największych od ok. 13,5 do 14,5 m), dostępne były przez okazałą bramę i długi korytarz (*dromos*), zapewne zasypywany po każdym po-

grzebie. Największe i niegdyś najbardziej ozdobne (dobrze dopasowane kamienie, wielki trójkąt odciążający nad bramą, ślady bogatej dekoracji fasady i wnętrza) znane są jako groby: Ajgistos (Egista), Klitajmestry, Agamemnona (zwany też Skarbcem Atreusa). Właśnie ta okazałość sprawiła, że obrabowane zostały wcześniej i doszczętnie.

Zamki

Ruiny Myken, wielkość grobów tolosowych oraz bogactwo tak niespodziewanie dobyte z grobów szybowych dały nazwę całej kulturze oraz impuls do dalszych, szerszych poszukiwań. Dzięki nim – poza znanym już od dawna, sąsiadującym z Mykenami Tirynsem – odkryto pozostałości pałaców-cytadel w kilkunastu miejscowościach Grecji kontynentalnej. Są to: Midea w Argolidzie, Pylos (odkryte tuż przed II wojną światową przez archeologa amerykańskiego Carla W. Blegena; tu nie było murów obronnych!) i Malthi w Mesenii, Koraku w pobliżu Koryntu (zwraca uwagę długi mur, przecinający na pewnym odcinku Istm – Przesmyk Koryncki), Ateny (Akropol!) w Attyce, Orchomenos, Gla (na wysepce osuszanego przez Mykeńczyków jeziora Kopais; długość murów 3 km), Teby (zamek Kadmea) i Thisbe w Beocji, nadmorska Krisa u stóp Delf, Wolos (może starożytne Iolkos?) i Petra w Tesalii; nie wszystkie te miejsca zostały dokładnie zbadane. W każdym razie jest oczywiste, że centrum potęgi Mykeńczyków znajdowało się na Peloponezie, zwłaszcza w Argolidzie i w Mesenii, a siedzieli też mocno w Beocji, Attyce, Tesalii.

Owe wielkie budowle wykazują pewne cechy wspólne. W przeciwieństwie do władców Krety Mykeńczycy otaczali swe pałace murami z głazów niekiedy tak ogromnych (zwłaszcza w Mykenach i w Tirynsie), że Grecy nazwali je cyklopami – niektóre ważyły po 12 ton. Umocnienia wciąż rozbudowywano i zmieniano. W Mykenach grubość muru na zachowanych odcinkach przekracza 6 m, w Tirynsie ma od ponad 4 do 17 m.

Megaron stanowił najokazalsze pomieszczenie i jakby serce pałacu, tu bowiem, w samym środku dużej, prostokątnej sali znajdowało się palenisko pod otworem

pałace-cytadele
mykeńskie



Ryc. 11

Tzw. mury cyklopie w Tirynsie
(XVI-XIII w. p.n.e.)

w dachu, podtrzymywanym przez 4 kolumny (lub słupy). Wchodziło się do megaronu z obszernego dziedzińca przez przedsionek o dwóch kolumnach – to prawzór planu najdawniejszych świątyń greckich. Ściany mykeńskich megaronów zdobiły malowidła, stał tam też tron władcy, odbywały się spotkania, narady, uczty. Wszystko to żywo i barwnie przedstawia *Odyseja*.

Pałace mykeńskie, podobnie zresztą jak kreteńskie, nie były wznoszone według jednolitego planu, nieustannie też je przebudowywano. W niektórych partiach miały dwie kondygnacje, a może i więcej. Obejmowały oddzielne części mieszkalne dla mężczyzn i kobiet, niekiedy z osobnymi, mniejszymi megaronami, łazienki, warsztaty, magazyny; były też pomieszczenia biurowe. Zaopatrzenie w wodę w wypadku oblężenia zapewniały cysterny. Archiwum ponad 1100 tabliczek glinianych (pismo linearne B) zachowało się w Pylos; natomiast w Knossos (w pałacu z okresu mykeńskiego) znaleziono ich aż trzy razy więcej. W niektórych pałacach znajdują się osobne komnaty, prawdopodobnie kultowe.

Osady i cmentarzyska – zasięg wpływów mykeńskich

W pobliżu zamków zachowały się resztki osad służebnych; nie były to jednak miasta (może oprócz Pylos) porównywalne wielkością z tymi na Krecie, zwłaszcza w Knossos. Odkryto dotychczas na kontynencie kilkaset mykeńskich osad i cmentarzysk; jeśli chodzi o te ostatnie, przeważają groby typu komorowego lub tolosy. Do najbardziej interesujących stanowisk należy Dendra w Argolidzie, gdzie w grobach komorowych i tolosowych zachowały się złote i srebrne, bogato zdobione naczynia, w jednym zaś pełna zbroja: pancerz napierśny i tylny, jakby fartuch z płytek, naramienniki, nagołenniki, kołnierzyk ochronny – wszystko z brązu, oraz hełm z kłów dzika.

Byli Mykeńczycy na wyspach Morza Jońskiego (Kefallenia, Leukas, Itaka – ojczyzna Odyseusza), a także w południowej Italii, na Sycylii i nawet w Hiszpanii. Pod ich trwałą dominacją znalazły się Cyklady (typowo mykeńska osada Fylakopi IV na wyspie Melos) oraz Kreta (Knossos) i Rodos, a na wybrzeżu Azji Mniejszej zajęli teren późniejszego Miletu. Wyprawiali się morzem bardzo daleko; opanowali Cypr i właśnie na tej wyspie, jak się wydaje, szukali schronienia, gdy załamywało się ich władztwo w basenie Morza Egejskiego. Wykształcili tu nawet własne pismo, zapisujące sylaby i samogłoski, używane jeszcze w III w. p.n.e. To z Cypru docierali do wybrzeży Syrii i do Egiptu – jako kupcy, piraci lub żołnierze najemni. O ich szczególnych związkach z krajem faraonów – co poświadczają też mykeńskie importy – zdaje się mówić znany mit o Danaosie i jego córkach – Danaidach, szukających schronienia przed Ajgyptosem (Egiptem) właśnie w Argolidzie. Może któryś z panów Myken poślubił egipską księżniczkę? W *Iliadzie* sami Mykeńczycy nadają sobie niekiedy imię Danaów.

Tak więc od XIV do XIII w. Mykeńczycy byli na pewno władcami basenu Morza Egejskiego, a swe punkty oparcia mieli w wielu krainach śródziemnomorskich. Utrzymywali też dobre kontakty z Bałkanami, skąd sprowadzali złoto, a przez pośredników nawet bursztyn bałtycki.

Ryc. 12

Zbroja z Dendry (ok. 1400 p.n.e.)



Kultura mykeńska – cechy charakterystyczne

wpływy
minojskie

Na tym rozległym obszarze wytwory kultury mykeńskiej – w budownictwie, ceramice, metalurgii, gliktyce, malarstwie ściennym – są podobne i łatwo rozpoznawalne. Wykazują silne wpływy minojskie, lecz przejęte z Krety i Cyklad umiejętności i pomysły twórczo zmieniano i rozwijano. I tak: duże, zwykle naziemne groby tolosowe wznoszono już dawniej na Krecie i gdzieś indziej na lądzie stałym, Mykeńczycy jednak uczynili z nich budowle monumentalne, podziemne, o wspaniałym wystroju. Ceramikę produkowali masowo. Kształty i zdobnictwo naczyń (na jasnym tle), początkowo wyraźnie wzorowane na kreteńskich (naśladowanie stylu morskiego, motywy roślinne), stopniowo stawały się bardziej oryginalne, choć zarazem, jeśli chodzi o ornamentykę, bardziej schematyczne. Pojawiają się też całe kompozycje obrazowe, jak choćby pochod wojowników (waza z Myken). Ostatni okres wzornictwa ceramiki cechuje daleko posunięta geometryzacja. Malowidła ścienne, zachowane przynajmniej śladowo we wszystkich pałacach (Mykeny, Tiryns, Pylos, Gla, Teby, Midea) – w stanie gorszym niż te z Krety i z Cyklad (Akrotiri) – stanowią wprawdzie pod względem techniki kontynuację minojskich, tematycznie wszakże są w znacznym stopniu odmienne. Obok scen kultowych, procesji kobiet lub mężczyzn (stroje minojskie!), najchętniej przedstawiano polowania i bitwy, podobnie zresztą jak na ozdobach wielu naczyń metalowych. Wielkim wzięciem w mykeńskim świecie cieszyły się przez wieki figurki terakotowe, zwykle malowane, najczęściej postaci kobiet w długich, kreteńskich spódnicach, ale też przedstawiające zwierzęta (przede wszystkim bydło), a wreszcie przedmioty i nawet jakby sceny rodzajowe. Statuetki „niewieście”, o wysokości od kilku cm do 0,5 m, mogły mieć znaczenie kultowe. Wpływ Krety i Cyklad, ale chyba i Bliskiego Wschodu, jest

Ryc. 13

Triada bóstw – terakotowy
idol mykeński (XIII w. p.n.e.)



oczywisty. Mistrzostwo osiągnęło, tak jak na Krecie, wykonanie pieczęci, także sygnetowych; preferowana tematyka to znowu polowania i walki. Lubowano się w przedmiotach luksusowych. Użytkowano materiały najdroższe, sprowadzane z daleka, np. kość słoniową (do zdobienia szkatulek) lub bursztyn. Miecze, szpile, noże, włócznie, tarcze, hełmy, pancerze – wszystko o wielkim bogactwie kształtów – poznano zarówno dzięki znaleziskom w grobach, jak i wyobrażeniom ikonograficznym oraz opisom w eposach Homera; jego bohaterowie mają broń zaczepną i odporną tylko z brązu, choć w czasach, gdy poematy otrzymywały swój kształt ostateczny, tj. w VIII w. p.n.e., żelazo znano już od dawna.

Był to więc świat przede wszystkim wojowników i zdobywców, szczytujących się swym bogactwem. To jakby wikingowie Morza Egejskiego, a nawet Morza Śródziemnego tamtej epoki, ale też wielcy budowniczowie i organizatorzy; korzystali z umiejętności rzeszy rzemieślników – zwłaszcza w zakresie złotnictwa, gliktyki, cyzelowania drogich kamieni, rzeźby, płatnerstwa, inkrustacji broni, nie mówiąc już o takich zawodach, jak garncarstwo, malarstwo ścienne, ciesielstwo. Tabliczki z Knossos i Pylos wymieniają ponad 20 różnych zawodów (wśród nich lekarzy, kąpielowe, aptekarzy – przygotowujących maści). Wielu mistrzów na pewno ściągano z Krety.

Zachowała się tylko drobna cząstka przepychu i świetności owej cywilizacji. Przez kilkanaście pokoleń Mykeńczycy wznosili potężne cytadele – widocznie stale czuli się zagrożeni – i monumentalne grobowce, liczne osady na lądzie stałym i na wyspach. Umiejętnie wykorzystywali wszystko, co mogły im dać ludy dawniejsze i sąsiednie. Odeszli i zniknęli równie nagle, jak się pojawili, znowu w ciągu tylko stulecia. Pozostawili wszakże imponujące ślady materialne swej obecności i jeszcze trwalsze, jeszcze ważniejsze echa minionej chwały w mitach i w poezji.

Pismo linearne B

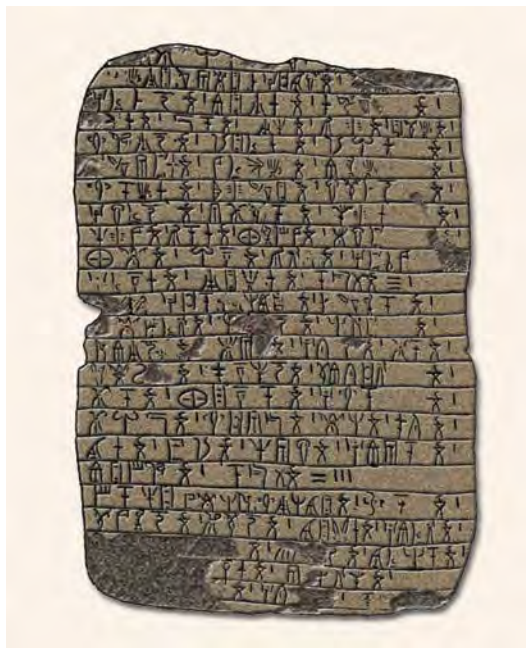
Homer, a za nim cała starożytność, nie mieli żadnych wątpliwości: ci, co wyprawili się pod Troję, mając za wodza władcę Myken, panowie wszystkich krain od Itaki po Ateny, od Tesalii po Kretę, byli Grekami. W *Iliadzie* sami dają sobie miano Achajów, Panachajów, Danaów; nazwa Hellenów, która później miała się stać jedyną, występuje w poemacie dla określenia małego plemienia z północnej Grecji, a Panhellenów – wszystkich Greków tamtego obszaru. Jednakże w czasach nowożytnych pojawiły się przeróżne hipotezy; niektóre usiłowały podważyć przekonanie o greckości Mykeńczyków – może był to jakiś lud inny, nawet nieindoeuropejski? Wszystkie wątpliwości w tej sprawie rozwiła jednak wspomniane już odczytanie pisma, jakim posługiwali się Mykeńczycy – pisma linearnego B.

Jego zabytków nie brakowało. Jak była już o tym mowa, najwięcej tabliczek zachowało się w Pylos; to archiwum odkrył Carl W. Blegen dopiero w 1939 r., natomiast archiwum w Knossos już Arthur Evans w samych początkach XX w. – łącznie prawie 4500 tabliczek. Bardzo niewiele znaleziono w innych miejscowościach – nawet w Mykenach! Krótkie napisy spotyka się na naczyniach. Tabliczki, ze zwykłej gliny, są prostokątne, niekiedy kształtu liścia palmowego; pisano na nich rylcem. Ocalały w obu pałacach w takich ilościach przypadkowo; wzgardzili nimi plądrujący, a utrwalił je pożar zabudowań. Wskazuje to, że pochodzą z ostatnich lat, a może nawet dni i chwil działania administracji pałacowej; tabliczki z Pylos powstały około 1200 r. p.n.e., natomiast te z Knossos są, być może, o dwa wieki starsze.

Odcyfrowali to pismo, po licznych próbach wielu badaczy, dwaj uczeni angielscy – Michael Ventris (z zawodu architekt, w czasie II wojny światowej deszyfrant RAF) i John Chadwick (filolog klasyczny) dopiero w 1952 r. Założyli, że chodzi o język grecki. Część z ponad 100 znaków to oczywiste ideogramy, a więc wyobrażenia rzeczy, osób, nawet pewnych pojęć (służyły jako pomoc przy odczytywaniu). Istniał też system zapisywania liczb. Część znaków (prawie 90) ma wartość fonetyczną. Sprawa podstawowa jest niepodważalna: Mykeńczycy – a przynajmniej warstwa panująca – mówili po grecku.

Mimo niedoskonałości zapisu było to odkrycie najwyższej rangi dla językoznawców. Otrzymali dokumenty greczyzny, wciąż przecież żyjącej, z 2. połowy II tysiąclecia p.n.e. Pozwala to badać rozwój tego języka na przestrzeni ponad 3000 lat. To samo można powiedzieć, jeśli chodzi o język żywy, tylko o języku

Ryc. 14
Gliniana tabliczka z Knossos
z inskrypcją w piśmie linearnym B



chińskim – napisy na tzw. kościach wróżebnych pochodzą z czasów odpowiadających mykeńskim.

Państwowość i gospodarka

Wszystko wskazuje na to, że Mykeńczycy nie stworzyli jednego zwartego organizmu państwowego. O tym świadczy sama obronność ich siedzib – widocznie obawiali się nagłych, potężnych najazdów, a te mogły im zagrozić przede wszystkim ze strony sąsiadów (jak panom feudalnym w czasach europejskiego średniowiecza). Potwierdzają to mity greckie, tak często mówiące o waśniach, sporach i konfliktach między panami zamków; wystarczy przypomnieć wyprawę siedmiu przeciw Tebom. Jeśli nawet – jak przedstawia to *Iliada* – w pewnych okolicznościach, np. podczas wyprawy zdobywczej w odległe strony (Troja!), wódz naczelny był jeden – władca Myken, podlegli mu książęta postępowali samodzielnie. Można więc mówić chyba tylko o poczuciu wspólnoty mykeńskich elit i o luźnej federacji lub o chwilowych koalicjach w momentach zagrożenia czy dla jakiejś korzyści.

Tabliczki potwierdziły to, o czym wielokrotnie wspomina Homer: panom przysługiwał tytuł *wanaks*, w piśmie linearnym zapisywany „wa-na-ka”; w grece klasycznej brzmiał on *anaks*. Z pewnością wyraz to niegrecki i nieindoeuropejski, a więc minojski, przejęty prawdopodobnie z Krety.

Spotyka się też na tabliczkach wyraz „qa-si-re-u” – to na pewno grecki *basileus*. Przede wszystkim wydaje się on niegrecki, minojski. W późniejszej grece *basileus* to 'król', a w czasach bizantyjskich – 'cesarz'. Jednakże z kontekstu zapisów mykeńskich wynika, że wówczas nazywano tak książąt lub urzędników lokalnych. Pod koniec VIII w. p.n.e. w wielu państewkach był to tytuł władcy najwyższego – króla.

Organizacja państwowa była rozbudowana i skomplikowana, co czyni wrażenie – łącznie z działalnością skrybów – że był to czas raczej dworaków i biurokratów niż herosów. Istniała też jakaś forma samorządu lokalnego. „Da-mo” z tabliczek to zapewne *demos* – 'lud', 'gmina', a „ke-ro-si-ja” to geruzja – rada starszych gminy, okręgu, prowincji.

Gospodarka typu „pałacowego” – jak na Krecie – zakłada, że państwo ściąga daniiny w naturze, zwłaszcza wszelkiego rodzaju płody roli i hodowli (zboża, oliwa, wino, sery, figi, także wełna, len i wykonane z nich tkaniny), magazynuje je i przydziela jako wynagrodzenie (redystrybucja) wojsku, służbie, rzemieślnikom. Były też jednak, jak wyraźnie mówią tabliczki, działki ziemi, zwane *temenos*, dla władcy, dostojników i urzędników. Wyraz ten w tym znaczeniu występuje często u Homera. Cały ów porządek społeczno-gospodarczy przypomina feudalny system w średniowiecznej Europie.

Wierzenia

Można obecnie korzystać z trzech źródeł, by wysuwać hipotezy w kwestii mykeńskich wierzeń i kultów. Niedługo za źródło jedyne uchodziły mity i epeje Homera. Potem doszły, dzięki archeologom, wszelkiego rodzaju znaleziska materialne. I wreszcie odczytanie pisma linearnego B dostarczyło – mimo biurowej treści tabliczek – sporo informacji, często bowiem wspomina się w nim np. o pewnych przedmiotach wydawanych dla celów kultowych kapłanom lub kapłankom. Występują więc imiona i nazwania bóstw, doskonale znane z mitów, oczywiście w formie zniekształconej przez sposób zapisu. Jest Zeus (Di-wo), Hera (E-ra), Posejdon (Po-se-da-o-ne), jest też Ares, a także, jak się wydaje, Apollon (jako Pa-ja-wo-ne, czyli Pajan – to jego przydomek w czasach klasycznych). Są to w zasadzie bóstwa uważane później za tzw. olimpijskie. Wymieniony też został Dionizos, choć dotychczas uważano, że jego kult przybył do świata greckiego znacznie później. Zwraca uwagę częste pojawianie się imion bogiń,

tabliczki
jako dokumenty
historii Mykeńczyków

gospodarka typu
„pałacowego”

źródła wiedzy
o wierzeniach i kultach

wyraźnie niegreckich i chyba nawet nieindoeuropejskich. Wśród nich najważniejsza wydaje się Atena (A-tana) z przydomkiem Po-ti-ni-ja (Homer używa określenia *potnia* – 'pani,' 'władczyni', zarówno w odniesieniu do bogiń, jak i dostojnych kobiet).

Jest pewne, że mamy do czynienia z panteonem jakby dwoistym: są bóstwa odbierające cześć – i to pod zbliżonymi wezwaniami – u wielu ludów indoeuropejskich, symbolizujące wśród niebian patriarchalny model rodzin ziemskich, ale są też boginie z innego kręgu językowego i kulturowego. Do tego kręgu zaliczyć trzeba także dziewicę Artemidę. Natomiast kult bogini miłości Afrodyty przyszedł do świata greckiego nieco później, zapewne przez Cypr, z Bliskiego Wschodu (Asztarte, Isztar).

Tak więc w mykeńskich wierzeniach i kultach stwierdza się ogromny wpływ dawniejszych wierzeń minojskich – jak we wszystkich dziedzinach ówczesnego życia.

bogowie
mykeńscy

Troja

Choć gród ten leżał na samych krańcach egejskiego świata, jego rola w mykeńskich mitach, a także w nowożytnych badaniach nad tamtą epoką, jest tak wielka, że pominąć go nie można. Troja to w zasadzie nazwa kraju Trojan. Sam gród (miasto) zwie się u Homera Ilion (od założyciela – Ilosa). Grecy nie mieli wątpliwości, że niewielkie wzgórze, położone w odległości około 6 km od brzegu Morza Egejskiego i ponad 4 km od cieśniny Hellespontu (obecnie Dardanele) to miejsce opiewanej w *Iliadzie* wojny, dlatego też miasto, które powstało tu w VIII w. p.n.e. na pradawnych ruinach, nazywali Ilion. W czasach tureckich miejsce to było niezamieszkane; zwano je Hisarlık. H. Schliemann w przekonaniu, że wzgórze i okolica najlepiej odpowiadają opisom Troi Homerowej, rozpoczął tu wykopaliska w 1870 r. Odsłaniając kolejne warstwy dawnego grodu stał się zarazem ojcem nowożytnej archeologii. Jego prace od 1882 r. kontynuował Wilhelm Dörpfeld, a w latach przed II wojną światową – C.W. Blegen; są prowadzone również obecnie.

Wzgórze było zamieszkane i miało prymitywne mury już w I. połowie III tysiąclecia p.n.e. (Troja I). Znacznie większa i otoczona potężniejszymi murami była Troja II

Troja – Ilion



Ryc. 15
Troja, ruiny tzw. Bramy Skajskaj

wykopaliska
archeologiczne
w Troi

w 2. połowie tegoż tysiąclecia (2300-2100). W tej to warstwie odnalazł Schliemann w schowku w glinianym murze skarb złotych przedmiotów i nazwał go skarbem Priama, przypuszczając, że król ukrył go przed zdobywającymi Troję Grekami. To miasto istotnie strawił potężny pożar, ale na pewno nie przez Mykeńczyków wzniecony – bo jeszcze ich nie było. Po kolejnych, ubogich warstwach III-V dopiero Troja VI stała się w XVIII-XIII w. grodem dużym (imponujące mury i wieże otaczały obszar około 2 ha) i bogatym. Utrzymywała żywe kontakty ze światem mykeńskim, na pewno kontrolowała cieśninę Hellespontu. Dörpfeld uważał, że właśnie ta Troja została zdobyta i zburzona przez Greków, jej wszakże ruina była, jak wykazały późniejsze badania, skutkiem gwałtownego trzęsienia ziemi. Miasto odbudowano; Troja VII a (około 1300-1250) była jednak znacznie uboższa; została wkrótce zniszczona przez pożar. Interesujące, że mieszkańcy gromadzili zapasy, jakby na wypadek oblężenia, a sam pożar mógł być dziełem zdobywców (szkielety, grotty strzał). Szybko następujące po sobie fazy warstwy VII b (około 1250-1100) zakończyły się w XI w. całkowitym opuszczeniem wzgórza na ponad 3 wieki.

Która z warstw archeologicznych mogłaby odpowiadać Troi Priama i Hektora, obleganej przez wojska Agamemnona, króla Myken? W pełni żadna, w jakiejś jednak mierze Troja VI, a najbardziej – VII a. Okoliczności zniszczenia i upadku grodu zostały ujęte w mitach i poezji jakby w wielkim skrócie; połączono je z legendami o morskich, łupieżczych wyprawach mykeńskich, które rzeczywiście mogły docierać i tutaj na skutek wieści o bogactwach królów Troi.

kim byli Trojanie?

Kim byli Trojanie? Nie zachowały się żadne wskazówki, które by pozwalały odpowiedzieć na to pytanie. Nie ma żadnych świadectw pisanych. Jest wszakże pewien fakt zaskakujący: oto na tabliczkach z Pylos spotykamy ponad 60 imion, które występują też w *Iliadzie*, a 20 z nich to imiona osób, będących według Homera Trojanami lub walczących po stronie Trojan: Hektor, Antenor, Glaukos, Pandaros, Tros. Wszystkie są imionami własnymi używanymi przez Mykeńczyków. Czyżby więc Trojanie byli jakimś odłamem mykeńskiego świata i mówili po grecku – choć przecież tenże Homer wielokrotnie podkreśla, że poddani Priama i jego sprzymierzeńcy to obcy? Nie. Ten fakt tylko umacnia przypuszczenia, że wojna trojańska stała się poetyckim pretekstem do pokazania mykeńskiej rzeczywistości; toczyła się ona w czasach mykeńskich nie raz i nie w jednym miejscu.

Upadek Myken

Problem Dorów

„powrót Heraklidów”

„Powrót Hellenów spod Troi trwał długo, co przyczyniło się do zmian w większości miast; dochodziło do rozłamów, a ludność opuszczała je z tego powodu i zakładała nowe [...] W osiemdziesiąt lat po zdobyciu Ilionu Dorowie wraz Heraklidami zajęli Peloponez”. Tak w wielkim skrócie przedstawia Tukidydes (I 12) wydarzenia po wojnie trojańskiej – wiek zamętu wprowadza na ziemiach Grecji nowy porządek etniczny i polityczny. Taki też pogląd podtrzymywali zgodnie wszyscy historycy starożytni. Uznawali, że „powrót Heraklidów”, czyli wędrówka Dorów, to wielka i ważna cezura, oddzielająca epokę, w której, według mitów i epopei Homera, władali Grecją achajscy Mykeńczycy, od tej, w której Mykeny leżały już w ruinie, ziemie Peloponezu i Krety zamieszkiwali głównie Dorowie, a świat helleński stał się mozaiką małych państw bez ośrodka dominującego.

Ten obraz wydarzeń przejęli historycy nowożytni, rozwinęli go i wzbogacili o nowe elementy. Według nich Dorowie – przybywający z północy, może z Epiru, jak poprzednie plemiona greckie – stali wprawdzie znacznie niżej kulturowo, posiadali jednak lepszą broń, wyrabianą z żelaza, mogli więc skutecznie walczyć z Mykeńczykami, ma-

jącymi oręż z brązu. Zdobywcy wszakże nie zdołali przejąć i podtrzymać systemu wysoko zorganizowanej gospodarki, doszło więc do jej całkowitego załamania i do regresu we wszystkich dziedzinach kultury materialnej, trwającego mniej więcej trzy wieki. Tak wyjaśniano gwałtowny kres wielkiej cywilizacji. W gruncie rzeczy rzutowano w odległą przeszłość (oprócz sprawy żelaza) historycznie dobrze znany obraz upadku cesarstwa rzymskiego na Zachodzie i rolę, jaką w tym wielkim wydarzeniu odegrał najazd „barbarzyńców”.

Wysuwane są jednak od pewnego czasu poważne zastrzeżenia wobec takiego obrazu wydarzeń, głównie ze strony archeologów. Wskazują oni, że wędrowka Dorów jako nowej fali ludności nie da się udowodnić na podstawie danych materialnych. Jeśli chodzi o żelazo, to jego użytkowanie w basenie Morza Egejskiego było początkowo nikłe, a przychodziło stopniowo, i to raczej od wschodu, z Cypru i Anatolii. Zresztą trudno sobie wyobrazić, by broń z tego metalu, jeszcze rzadka i prymitywna, mogła się okazać decydującą przy zdobywaniu potężnych murów mykeńskich zamków. Trzeba by przyjąć, że Dorowie zamieszkiwali ziemie greckie od dawna, nawet już w czasach mykeńskich, nie było więc żadnego najazdu, żadnego „powrotu Heraklidów”.

Dorowie jako dawni
mieszkańcy ziem greckich

Przyczyny wewnętrzne

Rozpatrując przyczyny zagłady świata Mykeńczyków należy uwzględnić różne elementy. Tak więc trzeba stale pamiętać o jego niespójności politycznej, o waśniach, może nawet o wojnach domowych. Przede wszystkim jednak wypada w większej mierze niż dotychczas zwrócić uwagę na wewnętrzne napięcia społeczne tej cywilizacji, tak imponującej monumentalizmem i przepychem. Same mury cyklopowe wołają wielkim głosem o niebotycznych kosztach ich budowy. Kto je ponosił? Kto przyciągał glazy, kto dźwigał je i piętrzył? Niewolnicy, jeńcy wojenni, ludność okoliczna? Ta ostatnia w każdym razie musiała też żywić wojowników, rzesze dworzan, rzemieślników i urzędników. A przecież budowano bez przerwy w wielu miejscowościach Grecji, i to nie tylko zamki, pałace, siedziby, ale też grobowce; wszystko to w kraju niewielkim i niezbyt urodzajnym.

zagłada świata
Mykeńczyków



Ryc. 16
Rzeźba w zwiercieniu Lwiej
Bramy w Mykenach (XIII w.
p.n.e.)

Wyprawy wojenne dostarczały przedmiotów luksusowych, ale wyłącznie ku uciesze panów. Natomiast dla ludności owe dalekie ekspedycje stanowiły tylko dodatkowe obciążenie. Podziwiamy mury zamków, groby kopułowe, Lwią Bramę, złote maski, ale właśnie ich świetność powinna uświadomić, że była osiągalna tylko kosztem nakładania i egzekwowania ciężarów przez system biurokracji. W takich sytuacjach nawet niewielki nacisk z zewnątrz wystarczy, by wyzwoić reakcję o nieprzewidywalnych skutkach (podobne procesy współdziałały przy upadku imperium rzymskiego).

Jest pewne, że już w XIII w. p.n.e. panowie zamków liczyli się z jakimś wielkim zagrożeniem, wtedy to bowiem umacniano i rozbudowywano mury na wielką skalę. Chyba w tymże czasie usiłowano przegrodzić murem Przesmyk Koryncki. To wszystko zmuszało do obarczania ludności dodatkowymi daninami i robocizną.

Splot wydarzeń

Wiele do myślenia dają niektóre tabliczki z Pylos; pochodzą z ostatnich chwil istnienia tego pałacu. Są w nich żądania natymiastowych dostaw brązu, nawet ze świątyń, „na groty strzał i ośzczepów”, a złota od władz lokalnych, i to w dużych ilościach. Jest też lista co najmniej 13 bogów i bogiń, z których każde ma otrzymać w ofierze złote naczynie, a ponadto boginie – jedną lub dwie kobiety, bogowie zaś – jednego lub dwóch mężczyzn. Tu różne interpretacje są możliwe. Czy nie chodzi o ofiary z ludzi, dokonywane w chwilach decydujących?

Kim byli zdobywcy? W tym wypadku raczej któryś z Ludów Morskich, a nie nadciągający lądem Dorowie. Jeśli tak, to jest zrozumiałe, że nie pozostawili żadnych materialnych śladów swej bytności – poza zniszczeniami. Odpłynęli z łupami natychmiast, rabunków dokończyła ludność miejscowa; dla niej zagłada pałacu, wielmożów, biurokracji stanowiła wyzwolenie. A potem, nie napotykając już na żaden opór, nadeszli z północy Dorowie. Naśladowali i kontynuowali tryb życia warstw niższych oraz przejmowali w sposób naturalny ich kulturę materialną. Zapewne zresztą przenikali tu pokojowo w poszukiwaniu lepszych warunków życia już znacznie wcześniej. Ostatnia fala dorycka, tych rzeczywistych najeźdźców, nie musiała wnosić żadnych istotnych odmienności materialnych, stąd tak nikłe ślady innowacji.

Książęta mykeńscy, w różny sposób zagrożeni, nie mogli, a chyba też nie zawsze chcieli spieszyć sobie nawzajem z pomocą. Toteż cała budowa ich świata, oparta na luźnych związkach rodowych, na sile drużyn zamkowych i sprawności urzędników, runęła zdumiewająco szybko.

Nie działo się to wszędzie tak nagle i dramatycznie jak w nadmorskim Pylos; na pewno też nie wszędzie było skutkiem bezpośredniego ataku Ludów Morskich. W większości krain, np. w Argolidzie lub w Beocji, mogły to być bunty ludności miejscowej i doryckich przybyszów przeciw warstwie panującej. Dochodziło do zniszczenia zamków, które potem dotychczasowi władcy – lub zdobywcy – usiłowali odbudowywać, zawsze jednak na znacznie skromniejszą skalę. Jest to widoczne i w Mykenach, i w Tirynsie. Wielu „prawdziwych Mykeńczyków” szukało ratunku i nowej ojczyzny za morzem, zwłaszcza na Rodos i na Cyprze, ale też w zachodniej Grecji; rzesze uboższych zostały zepchnięte w góry środkowego Peloponezu, do Arkadii.

Gwałtowność upadku

Cały ten dramat dziejowy rozegrał się w ciągu około 100 lat, mniej więcej od 1150 do 1050; obejmuje się często ów okres, a zwłaszcza ostatnie jego dziesięciolecie, mianem subminojskiego. Wstrząsy zaczynały się i kończyły w różny sposób i nie w tych samych latach w poszczególnych regionach. Stąd też niemożliwe i bezcelowe jest wy-

zagrożenie
mykeńskiego
świata

tabliczki
z Pylos

upadek zamków

okres subminojski

znaczenie dokładnych granic czasowych końca świata mykeńskiego i początku okresu nowego. Nie wszędzie też zmiany były równie gwałtowne, a zniszczenia tak samo dotkliwe. W nieco mniejszym stopniu niż Argolidę, Mesenię i Beocię dotknęły one Atykę i wyspę Eubeję.

Wskazywano w badaniach – idąc zresztą za źródłami starożytnymi – że pewną rolę w osłabieniu Myken mogły odegrać wielkie, dalekie wyprawy wojenne, jak ta przeciw Troi lub jej podobne – a takie zdarzały się często. W nowszych czasach mówi się również o ewentualnej roli trzęsień ziemi lub o długotrwałej klęsce głodu po latach nieurodzaju, co musiałoby wywołać niepokoje społeczne. I wreszcie historycy, wiedząc o spustoszeniach, jakich dokonywały epidemie w Europie średniowiecznej, mogą wziąć pod uwagę także ten czynnik.

katastrofa cywilizacji
mykeńskiej

W każdym razie o tym, jakie rozmiary przybrała ostateczna katastrofa, świadczą nawet nie tyle ruiny zamków, ile wręcz wstrząsający, archeologicznie dający się wyliczyć ponad wszelką wątpliwość, raptowny spadek liczby osad, ich obszaru i sposobu zabudowy. Zaludnienie najbardziej dawniej rozwiniętych krain Grecji zmniejszyło się gdzieś tam prawdopodobnie aż dziesięciokrotnie. Przypuszcza się, że w okresie rozkwitu cywilizacji mykeńskiej Grecję wraz z wyspami mogło zamieszkiwać nawet około miliona osób, podczas gdy całą pozostałą Europę – mniej więcej 10 milionów. Gęstość zaludnienia była więc w basenie Morza Egejskiego bez porównania większa niż w innych krajach, w których zresztą rozkładała się wówczas bardzo nierównomiernie: znaczna na Bałkanach i w Italii, słabsza na północy. Jeśli obliczenia są trafne, to w ciągu zaledwie jednego wieku liczba mieszkańców na tym obszarze zmniejszyła się do około 100 000! Gdyby jednak uznać te obliczenia za niezbyt pewne, ubytek choćby dwóch trzecich lub „tylko” połowy ludności w tak krótkim czasie stanowi potężny cios dla każdej cywilizacji.

spadek gęstości
zaludnienia

Spadek po Mykeńczykach

Kultura minojska na Krecie załamywała się stopniowo, jakby w dwóch, a może nawet w trzech aktach: najazd Mykeńczyków, potem Ludów Morskich, wreszcie Dorów. Wszystko to trwało kilka wieków. Natomiast dramat upadku zamków mykeńskich rozegrał się znacznie szybciej. W cytowanej wypowiedzi Tukidydes stwierdza, że Dorowie najechali Helladę w 80 lat po upadku Troi – czyli, przyjmując tradycyjną chronologię historyków starożytnych, około 1100 r. Dane archeologiczne pośrednio i w dużej mierze to potwierdzają; kolejne fazy straszliwych zniszczeń następowały szybko jedna po drugiej, a ich kulminacja mogła przypadać właśnie na początek XI w.

Pamięć o Mykenach

Zdarzało się, że ktoś jako chłopiec podziwiał świetność Myken lub przynajmniej jej ostatnie chwile, a będąc 80-letnim starcem rozpaczał nad gruzami zamku i pustkowiem wokół. Otóż fakt lawinowego upadku wysokiej cywilizacji na oczach tego samego człowieka paradoksalnie musiał przyczynić się w istotny sposób do utrwalenia pamięci o ogromie katastrofy. Kultura kreteńska i nawet sama nazwa Knossos były niemal całkowicie nieznane starożytnym Grekom – poza dalekim echem w niektórych mitach. Pozostały też prawie nieznane Europie nowożytnej aż do czasów wykopalisk A. Evansa w początkach XX w. Natomiast wielkość świata Mykeńczyków nigdy całkowicie nie umarła. Mity wciąż przedstawiane w dziełach literatury i sztuki, nieprzerwanie nauczane w szkołach, stanowiły – i wciąż stanowią – dziedzictwo wszystkich Europejczyków oraz tworzywo dzieł najwyższej rangi artystycznej; przeniknęły nawet do języka mówionego, do systemu przenośni, porównań, obrazowania. Tak więc podzi-

trwanie mitów
mykeńskich

wiano ich bogactwo, traktując je wszakże jako poetycką fikcję. W istocie zaś mity te były echem wielkiej historii.

Ogromną rolę w przechowaniu pamięci o nich musiała odgrywać tradycja pieśniarska, poezja z czasów Myken. Istniała ona ponad wszelką wątpliwość, stanowi bowiem nieodzowny element dworskich, rycerskich kultur – a właśnie taką była mykeńska – w każdej epoce i nie tylko w kręgu europejskim. Wielcy panowie pożydali sławienia swych czynów bardziej niż inkrustowanych mieczy. Ze względu na nieudolność używanego wówczas pisma linearnego owe utwory, śpiewnie recytowane ku chwale i rozrywce możnych w megaronach zamków, mogły być przekazywane tylko drogą ustną – to również częste zjawisko w wielu społeczeństwach, niemal aż po obecne czasy. Lecz właśnie dlatego okazały się odporniejsze od najpotężniejszych murów.

poezja
mykeńska

Wieki Ciemne

Nazwa

Taką nazwę nadaje się tradycyjnie prawie trzem stuleciom – od upadku Myken w połowie XI w. po schyłek IX w., kiedy kultura grecka odrodziła się w nowym kształcie. Nazwa tłumaczy się sama: to okres dla nas ciemny ze względu na ubóstwo zabytków i brak śladów znajomości pisma; pismo linearne B już odeszło w niepamięć, nowe zaś, alfabetyczne, jeszcze nie zostało zapożyczone od Fenicjan. Nastąpił długotrwały regres, z zapaścią cywilizacji w każdej dziedzinie. Zdaniem jednak niektórych archeologów nazwa „Wieki Ciemne” jest myląca, życie bowiem społeczne, choć na znacznie niższym poziomie, rozwijało się nadal z zachowaniem relikwów dawnych osiągnięć. Nowsze wykopaliska przynoszą bardzo interesujące tego dowody z różnych regionów, wiedza wciąż się wzbogaca. Proponuje się więc określenie „epoka żelaza”, ten bowiem metal właśnie wtedy się upowszechnił jako materiał do wyrobu broni, narzędzi, ozdób. To prawda, ta jednak nazwa mogłaby z kolei sugerować, że w następnych wiekach i tysiącletniach rola żelaza zmalała, a tak przecież nie było.

Periodyzacja

Ponieważ najłatwiej uchwycić kształt i styl zdobnictwa naczyń ceramicznych, z natury rzeczy najliczniej też zachowanych, przyjęło się wyróżniać na tej podstawie kolejne okresy Wieków Ciemnych jako proto-, wczesno-, średnio- i późnogeometryczne. W każdym z nich można wyznaczać kolejne fazy i lokalne odmiany; najlepiej znana jest ceramika attycka. W istocie wszakże tylko 3 pierwsze okresy, czyli proto- i wczesnogeometryczny oraz początki średniogeometrycznego, przypadają na Wieki Ciemne, już bowiem druga faza tego ostatniego stylu (około 830-770) wkracza w VIII w., kiedy to rozpoczął się prawdziwy renesans cywilizacji greckiej.

Okres protogeometryczny (około 1050-900) to czas szczególnie ponury, jakby po przejściu huraganu – najgwałtowniejszy spadek zaludnienia, szczupłość osad, prymitywizm budownictwa (domy przeważnie prostokątne, często z jedną stroną zaokrągloną absydialnie, głównie z suszonej cegły, niekiedy na podmurówce z kamienia). Zapewne znaczna część ludności zajęła się pasterstwem i zmieniała miejsce pobytu, natomiast uprawa roli uległa poważnemu ograniczeniu. Kontakty z dalszymi krajami były nikłe, nieco żywsze tylko z Cyprem. Ważnym ośrodkiem ceramiki stała się Attyka. Kształty naczyń w dużej mierze kontynuowały tradycje mykeńskie; popularne stały się amfory, zdobnictwo było schematyczne: koła, kółka, linie faliste, zygzaki – stąd też nazwa całego okresu. Istotną nowość w obrządkach pogrzebowych to przewaga, przy-

budownictwo i ceramika
Wieków Ciemnych

najmniej w niektórych regionach, pochówków ciałopalnych; dotychczas prawie ich nie stosowano w Grecji. Prochy najczęściej umieszczano w amforze, którą zasypywano w jamie, ale spotyka się też inne formy grobów – skrzynkowe i komorowe. Dary dla zmarłych są z reguły bardzo skromne.

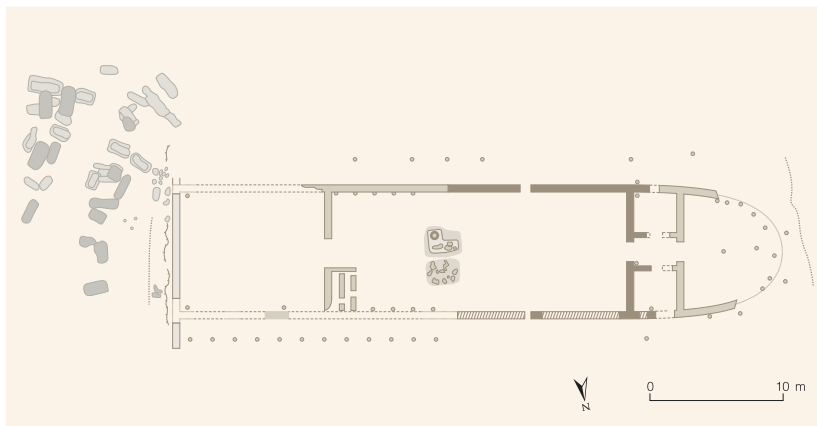
Na tle tego ubóstwa czymś niezwykle jest budowla w Lefkandi na Eubei, odsłonięta w latach 60. XX w.: duża, prostokątna (47 x 10 m), z kolumnadą zewnętrzną i wewnętrzną, z dwoma grobami pod podłogą. Lefkandi to materialny dowód, że nawet wtedy w pewnych regionach utrzymywał się stosunkowo wysoki poziom życia, istniały siedziby możnych i dworskie formy kultury – na pewno nie tylko materialnej.

Okres następny, czyli wczesnogeometryczny – od schyłku X do schyłku IX w., cechuje się wyraźnym wzrostem zaludnienia, ożywieniem kontaktów z dalszymi krainami, rozwojem wytwórczości. Najlepiej świadczy o tym bogate wyposażenie niektórych grobów. I tak w jednym z nich, na późniejszej agorze Aten, urna (amfora) zawierała, prócz innych przedmiotów osobistych, 6 złotych pierścionków i kolczyki, a także naszyjnik z ponad 1000 fajansowych paciorków. W tymże grobie złożono ponad 50 naczyń ceramicznych, wiele pięknie zdobionych, oraz rodzaj glinianej skrzyni, której pokrywa wyobraża kształt pięciu spichrzy. Cenne dary znaleziono w ciałopalnych grobach kobiet w attyckim Eleusis i na cmentarzysku w podateńskim Keramejkos (grobby mężczyzn i kobiet). Wspaniale wyposażano w złoto zmarłych z tego okresu na cmentarzysku w Lefkandi, odkryto tam nawet importy egipskie. Wszystko to świadczy o formowaniu się zamożnych elit w niektórych ośrodkach oraz o nawiązywaniu do tradycji mykeńskich.

Ceramika ateńska była szeroko eksportowana, także daleko poza Grecję i wyspy. Stopniowo pojawiała się ornamentyka już prawdziwie geometryczna – meandry, zygzaki, linie, z reguły umiejętnie podkreślająca kształt naczyń.



Ryc. 17
Amfora i czara na wysokiej stopce w stylu proteogeometrycznym



Ryc. 18
Plan apsydalnego budynku z Lefkandi na Eubei (1. poł. X w. p.n.e.)

zasiedlenie basenu Morza Egejskiego przez Greków

Prawdziwie dziejowe znaczenie owych trzech wieków polega głównie na tym, że właśnie wtedy dokonano się takie zasiedlenie basenu Morza Egejskiego (prócz jego wybrzeży północnych) przez różniące się dialektami plemiona greckie, jakie miało się utrzymać przez całą starożytność.

Dialekty

Oto główne grupy dialektów greckich, z których każdy miał liczne odmiany lokalne: dialekt jońsko-attycki obejmował Attykę, Eubeję, wyspy Cyklady, Samos, Chios, środkową część wybrzeży Azji Mniejszej z miastami takimi jak Efez, Smyrna, Milet; eolskimi dialektami mówiono w Beocji i Tesalii, na wyspie Lesbos i na przeciwnych wybrzeżach Azji Mniejszej; arkadyjsko-cypryjski, jak sama nazwa wskazuje, był w użyciu w Arkadii na Peloponezie i na Cyprze, dorycki – w większości krain Peloponezu, na Krecie, Rodos i wyspach pobliskich, a na wybrzeżu Azji Mniejszej – w Halikarnasie i okolicach; w Etolii, Akarnanii i w północnej części Peloponezu występowały dialekty północno-zachodnio-greckie.

Ten trwały obraz zasiedlenia to ważny element historii Greków. Właśnie wtedy po raz pierwszy niemal cały basen Morza Egejskiego stał się obszarem ich dominacji językowej. Rozbicie na dialekty okazało się – obok geograficznej konfiguracji terenu – najważniejszym czynnikiem warunkującym podział świata greckiego na mnogość małych, samodzielnych organizmów politycznych, co utrzymywało się przez wszystkie wieki starożytności, formalnie nawet jeszcze pod panowaniem rzymskim. Nigdy w czasach antycznych nie istniało państwo greckie, a ponieważ Grecy zasiedlili też wiele krain ówczesnego świata, zwłaszcza na wybrzeżu, tworząc i tam samodzielne

państwa, określenie „historia starożytnej Grecji” wprowadza w błąd, nie było bowiem ani jednego państwa, ani też jednej krainy greckiej. Można mówić jedynie o historii starożytnych Greków jako ludu tego samego języka, świadomego odrębności swej kultury, lecz zawsze politycznie podzielonego i zamieszkującego różne ziemie.

Zapewne już w Wiekach Ciemnych zaczęli oni sami zwać siebie Hellenami, a swój kraj Helladą. Etymologia tego wyrazu jest niejasna. Wywodzono go od mitycznego przodka całego ludu – Hellena. W rzeczywistości była to pierwotnie nazwa małego plemienia w środkowej Grecji, na południe od rzeki Sperchejos, która stopniowo, z niejasnych przyczyn, nabrała znaczenia coraz szerszego i ponadplemienne. Może jakąś rolę odegrały w tym niezbyt odległe Delfy? Natomiast określenia „Grecy” i „Grecja” zostały zapożyczone zarówno przez nas, jak i przez inne ludy europejskie, od Rzymian. Dlaczego właśnie to miano dali oni Hellenom? Przypuszczalnie była to nazwa jakiegoś małego plemienia, z którym najwcześniej się zetknęli, a następnie przenieśli jego imię na wszystkie inne mówiące podobnym językiem. Zjawisko takie jest częste w historii, np. nazwy „Włochy” i „Włosi” przejęte zostały przez język polski od Germanów, którzy przez jakiś czas mieli za sąsiadów od południa celtyckie plemię Welchów.

Ryc. 19

Dialekty greckie na Półwyspie Bałkańskim w okresie klasycznym

- dialekty jońskie
- dialekty eolskie
- dialekt arkadyjski
- dialekty doryckie
- dialekty północno-zachodnio-greckie



Walki i ustroj państwewek

Rozdrobienie polityczne, powstałe w Wiekach Ciemnych, było oczywistym przekleństwem historii Greków; prowadziło do nieustannych wojen bratobójczych, uniemożliwiało – mimo wszelkich usiłowań – zjednoczenie pod przywództwem któregoś z państwewek. Skądinąd wszakże sama wola utrzymania niezależności i walka o byt zmuszały do rywalizacji na każdym polu, pomnażały różnorodność we wszelkich dziedzinach życia społecznego, także ustroju i kultów. To wszystko odegrało swoją rolę w powstaniu niezwyklego zjawiska, zwanego często cudem greckim.

Nie wiemy nic o dziejach owych państwewek w Wiekach Ciemnych. Był to jednak na pewno okres wojen wszystkich przeciw wszystkim.

Powstawały związki i koalicje państwewek wokół sanktuariów, a na płaszczyźnie prywatnej ogromną rolę odgrywało prawo wzajemnej gościnności, często dziedziczne w rodach, ułatwiające dalekie podróże. Wiele mówi się o nim w obu epopiejach Homera. Jeśli chodzi o ustroj wewnętrzny państwewek, to da się go odtwarzać tylko w najogólniejszym zarysie. Można się powoływać na pewne ewidentnie bardzo dawne przeżytki, dostrzegalne jeszcze w czasach historycznych w formie ustrojowej niektórych państwewek. Ważne są również informacje, jakie przekazują epepeje, ustroje te musiały bowiem wtedy się kształtować. Otóż były to społeczności rządzone przez możliwe rody ziemskie. To ich członkowie mieli decydujący głos podczas obrad wolnych obywateli danej miejscowości, czyli na agorze. Z nich też wywodzili się lokalni władcy dziedziczni zwani *basileusami*, o bardzo jednak ograniczonej władzy. Składali oni ofiary bogom w imieniu całej społeczności, przewodzili wyprawom wojennym, byli najwyższymi sędziami. To wszystko najpiękniej przedstawiają pieśni *Odysei*, choć opiewają czasy dawne, kiedy bohaterowie posługiwali się tylko bronią spiżową, serca jednak miewali z żelaza. Tak właśnie nakładały się na siebie dwa światy – mykeński i Wieków Ciemnych, a obraz ten przekazywała wiernie mistrzowska tradycja poezji ustnej.

rozdrobienie
polityczne

basileusowie –
lokalni władcy

Epoka archaiczna

Nazwa i dziejowe znaczenie epoki

Epoka archaiczna to określenie dla ponad trzech wieków historii greckiej, od schyłku IX do początku V w. p.n.e., które przyjęli niegdyś archeolodzy. Uważali, że ówczesna sztuka ustępuje pod względem doskonałości formy dziełom epoki klasycznej (V i IV w.), czyli jest tylko wstępem do niej, czymś dawnym, archaicznym. Kryteria oceny zmieniły się jednak w dużej mierze; dziś sztuka archaiczna, zwłaszcza rzeźba, budzi podziw. Nazwa epoki jednak pozostała, sporne natomiast są jej granice, zwłaszcza początek: czy IX w. i większą część VIII zaliczać jeszcze do Wieków Ciemnych, czy też wyodrębnić ten okres ze względu na styl zdobnictwa jako geometryczny, a epokę archaiczną rozpoczynać dopiero od schyłku VIII w., mniej więcej od 720 r. p.n.e.?

Są to spory nie tylko terminologiczne. Inaczej patrzy na sprawę archeolog, inaczej zaś historyk, który chciałby objąć jednym określeniem cały etap procesu dziejowego. Dla niego istotne jest, że już w IX w., po stagnacji poprzednich stuleci, rozpoczęły się głębokie procesy cywilizacyjne, tworzące zwarty ciąg przemian aż po dramatyczne wydarzenia wojenne w początkach V w. (500-480), które ustanowiły całkowicie nowy układ sił w basenie Morza Egejskiego, kładąc kres tamtej epoce, a dając początek nowej – klasycznej; ta miała trwać przez ponad półtora stulecia, aż po czasy Aleksandra Wielkiego włącznie, czyli po 323 r. p.n.e.

terminologia

osiągnięcia epoki
przedklasycznej

Jakież jednak imię dać owej epoce od końca Wieków Ciemnych po początek epoki klasycznej? Nazwa „archaiczna” jest myląca. Mało epok w historii ludzkości może równać się właśnie z tą pod względem ogromu i tempa zmian w tak wielu dziedzinach. To czas gwałtownych rewolucji, wiekopomnych odkryć, śmiałych pomysłów. Oto kilka faktów kulturowych, które wtedy zaistniały i nadal są obecne w naszym życiu: pismo alfabetyczne, pieniądz w formie monety, różne typy ustrojów politycznych (wśród nich demokracja), główne rodzaje literatury (epika, liryka, dramat), początki nauki i filozofii, nowe koncepcje religijne, ale i załążki krytyki wierzeń, style architektury, regularnie odbywające się igrzyska, zwłaszcza olimpijskie, skolonizowanie wybrzeży Morza Śródziemnego i Czarnego.

trzy okresy wielkich
przemian

Prawdą jest wszakże i to, że epoka ta nie pozostawiła tak obfitej i świetnej literacko dokumentacji historycznej jak wieki następne – V i IV, kiedy tworzyli Herodot, Tukidydes, Ksenofont. Proza narracyjna i dziejopisarska zaczęły kielkować dopiero w VI w.! Sprawa ta pokazuje, jak ogromną rolę w widzeniu przeszłości odgrywa jej portret formowany i przekazywany przez literaturę, sztukę, szkołę – choć bywa stereotypowy.

Z dzisiejszej perspektywy można wyróżnić od IX do początku V w. trzy okresy wielkich przemian.

Okres geometryczny (wczesne odrodzenie): po 900 – około 720 p.n.e.

Nazwa pierwszego okresu pochodzi od ówczesnego stylu zdobienia ceramiki. Jest on charakterystyczny i pomocny przy datowaniu zabytków. Lecz historycznie doniosłymi osiągnięciami tego półtorawieczia są przede wszystkim: pismo alfabetyczne, epopoje – *Iliada* i *Odyseja*, powstawanie miast-państw (polis), początki kolonizacji Italii i Sycylii oraz igrzysk olimpijskich.

Pismo alfabetyczne

alfabety

To jeden z najważniejszych wynalazków ludzkości – jak potem druk i współcześnie komputer. Grecy zapożyczyli je od Fenicjan, co przyznawali, lecz udoskonalili je w sposób istotny. Fenicjanie posługiwali się nim już chyba od XII w. Było jedną z odmian pisma semickiego, które powstało dużo wcześniej, może z pewnej grupy egipskich hieroglifów, w Syrii zaś i w Palestynie miało wiele odgałęzień. Pochodzenie fenickie jest oczywiste: kształt liter, ich kolejność i nazwy (greckie – *alfa*, *beta*, semickie – *alef*, *bet* itd.), oznaczanie nimi liczb – wszystko to w pełni sobie odpowiada w obu alfabetach. Zasadnicza różnica polega na tym, że tamto pismo uwzględniało tylko spółgłoski.

Dużą rolę przy przejmowaniu pisma mogło odegrać greckie (eubejskie) *emporion*, czyli faktoria – punkt wymiany towarów w obecnej miejscowości Al Mina u ujścia syryjskiej rzeki Orontes (obecnie Asi), odkryte w 1936 r. Od schyłku IX w. p.n.e. długo pośredniczyło ono w handlu z krajami Wschodu.

tzw. alfabet joński

Od początku alfabet ulegał w Grecji drobnym zmianom; chodziło o kształt liter i przypisywane im wartości fonetyczne. Występowały różnice lokalne w przypadku liter dodatkowych, oznaczających greckie spółgłoski *ks*, *ch*, *ph*, *ps*, a także *o* długie (*omega*); niekiedy zapisywano też osobnym znakiem (*digamma*) spółgłoskę *w*, która później wszędzie zanikła. Ostatecznie zwyciężył tzw. alfabet joński, w 403 r. p.n.e. uznany oficjalnie w Atenach. Ma on 24 litery i żyje do dziś jako nowogrecki. Kursywną postać miało pismo na materiale miękkim, np. na papirusie. W VI w. Rzymianie zapożyczyli alfabet z greckiej (eubejskiej) kolonii Kyme na zachodnim wybrzeżu Italii, może za pośrednictwem Etrusków.

Kiedy pojawiło się w świecie greckim to pismo, pierwsze od czasu zniknięcia pisma linearnego B? Najstarsze znane jego zabytki to krótkie wyrazy, zwykle imiona, wyskrobane na naczyniach glinianych z połowy VIII w. [Zabytki pisma].

Zabytki pisma

W 1953 r. znaleziono w jednym z grobów na wysepce Ischia (greckie Pithekusaj) w Zatoce Neapolitańskiej kielich ceramiczny, zdobiony geometrycznie, z 2. połowy VIII w. Wypisano na nim słowa: „Nestora jestem dobry do picia kielich. Kto zaś wypije ten kielich, natychmiast ogarnie go pragnienie pięknie uwieńczonej Afrodyty”. Wiersz pierwszy („*Nestoros ejmi eupoton poterion*”) to zapewne proza, lecz dwa dalsze można uznać za niezbyt udane heksametry. Choćczesne zabytki pisma są nieliczne, jego znajomość upowszechniała się szybko. Z każdym wiekiem liczba napisów rośnie wręcz lawinowo. W miastach greckich uwieczniano ważne dokumenty, wypisując je na materiale trwałym – na kamieniu lub metalu. Są to ustawy

i uchwały, spisy urzędników, traktaty międzypaństwowe, ale też wykazy zwycięzców w zawodach sportowych lub poetyckich, a nawet rachunki. Zachowało się mnóstwo prywatnych napisów grobowych oraz własnościowych; z sanktuariów pochodzą napisy dedykacyjne i dziękczynne. Dokumenty te (inskrpcje) stały się w czasach nowożytnych przedmiotem wnikliwych badań. Znajdźiska na ziemiach zamieszkałych niegdyś przez Greków wzbogacają zasób inskrypcji nieustannie; każda stanowi przyczynek do wiedzy o świecie antycznym, często istotny. Gromadzi i objaśnia ten materiał odrębna dyscyplina nauk pomocniczych historii – epigrafika; natomiast papirologia bada zapisy na papirusach, głównie w Egipcie.



ΝΕΣΤΟΡΟΣ : Ε[] : ΕΥΠΟΤ[ΟΝ] : ΠΟΤΕΡΙΟΝ
 ΗΟΣ Δ ΑΝ ΤΟΔΕ ΠΙΕΣΙ : ΠΟΤΕΡΙ[] : ΑΥΤΙΚΑ ΚΕΥΟΝ
 ΗΙΜΕΡΟΣ ΗΑΙΡΕΣΕΙ : ΚΑΛΛΙΣΤΕ[ΦΑ]ΥΟ : ΑΦΡΟΔΙΤΕΣ

Ryc. 20

Kielich ceramiczny z Pithekusaj zwany kielichem Nestora (2. poł. VIII w. p.n.e.) oraz znajdujący się na nim napis i jego transkrypcja w klasycznym alfabecie greckim (tłumaczenie polskie w tekście kapsuły)

Pojawienie się pisma alfabetycznego oznaczało rewolucję w życiu prywatnym i publicznym Greków już w epoce archaicznej, dla dzisiejszego zaś historyka i filologa jest darem i skarbem. To właśnie dzięki świadectwom pisany Grecy od VIII w. wkraczają na scenę dziejową w coraz pełniejszym świetle.

Można by uważać, że dopiero wtedy powstała literatura, czyli piśmiennictwo w ścisłym znaczeniu tego terminu. Sprawa jednak jest skomplikowana. Narodziny pisma otworzyły wprawdzie nowe drogi i perspektywy dla tej twórczości, zarazem wszakże zaczęły obumierać pewien sposób uprawiania poezji, nieprzerwanie żywy od czasów mykeńskich.

Iliada i Odyseja

Właśnie w VIII w. powstały w swym kształcie zasadniczym wielkie epopeje – *Iliada* i *Odyseja*, pierwsze pomniki greckiego, a więc europejskiego piśmiennictwa. Obie

uniwersalne
epopeje świata
greckiego

powszechnie uznaje się za szczytowe osiągnięcia literatury światowej. Wywierały przez tysiąclecia wpływ wręcz nie do ogarnięcia i nie do przecenienia na kulturę ludów Europy, także przez pośrednie zależności. Były dla Greków podstawą wykształcenia; na nich uczono sztuki czytania, a objaśniając je, wprowadzano w świat mitów, dawnej historii i geografii. Stały się więzią i symbolem wspólnoty ponad podziałami dialektowymi i państwowymi, skarbnicą tematów we wszystkich dziedzinach twórczości. Często nazywa się je Biblią świata greckiego. Prawda to w tym sensie, że darzono je czcią jako wielki autorytet nie tylko w kwestiach literackich. Nigdy jednak nie stały się greckim Pismem Świętym, którego każde słowo ma moc i wartość Prawdy Objawionej. Kształtowały natomiast ideały i zasady postępowania: męstwo w obronie ojczyzny, zaradność w każdej sytuacji, umiłowanie swej ziemi i rodziny, pragnienie sławy i dobrego imienia, zrozumienie dla losu pokonanych, przestrzeganie prawa gościnności, pokorę wobec woli bogów. Pokazywały zgubne skutki namiętności, ślepego gniewu i pychy, ale też bezsensowny tragizm wojny. Była to moralność w głębokim tego słowa znaczeniu.

Bez znajomości obu epopei, bez docenienia ich miejsca w świecie antycznym, jego zrozumienie nie jest możliwe.

Homer i poezja oralna

Poematy Homerowe są wielkie rozmiarami: ponad 15 000 wersów ma *Iliada*, ponad 12 000 – *Odyseja*. Przede wszystkim jednak zachwycają poziomem i dojrzałością kunsztu literackiego. Nasuwa się więc pytanie, jakim sposobem dzieła tak wyrafinowane pod względem artyzmu formy, tak głębokie i bogate treściowo, mogły powstać tuż po wprowadzeniu pisma? Czyżby objawiły się światu greckiemu w całej swej doskonałości nagle, jak Atena wyskakująca – tak opowiadały mity – z głowy Zeusa w pełnej zbroi? Czy naprawdę stworzył je geniusz tylko jednego człowieka?

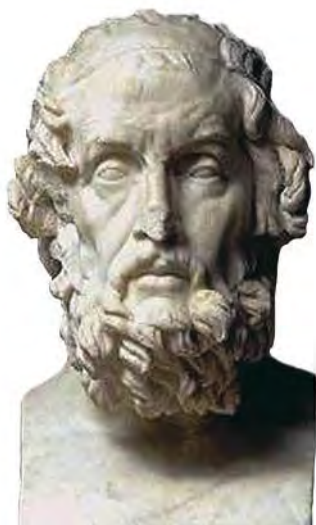
Odpowiedź na te pytania, nurtujące już starożytnych, jest stosunkowo prosta, choć stanowi owoc pracy pokoleń badaczy. Otóż, obie epopeje to nie początek greckiej literatury, od razu tak niewiarygodnie wspaniały, lecz szczytowe osiągnięcie długiego rozwoju szczególnego gatunku poezji. W swej obecnej postaci (choć pewne uzupełnienia i zmiany wprowadzano chyba jeszcze do VI w.) każda z nich ma za autora odrębną osobowość twórczą.

Starożytni uważali, że istniał tylko jeden poeta imieniem Homer (Hómeros, akcent na pierwszej zgłosce), lecz w istocie nic o nim nie wiedzieli. Kiedy żył? Czy w czasach wojny trojańskiej, czy też znacznie później? Gdzie była jego ojczyzna? Aż 7 miast spierało się o ten zaszczyt. Czy był ślepcem? To wysnuto z opowieści o niewidomym pieśniarzu w *Odysei* – Demodokosie – jakby to był autoportret Homera. Spory wokół „kwestii homerowej” rozpętał Friedrich August Wolf, występując w 1795 r. z tezą, że epopeje powstały dzięki niemal mechanicznemu połączeniu mniejszych utworów. Dziś jego twierdzeń w tej formie nikt nie podtrzymuje.

Twórca *Iliady* pochodził z obszaru dialektów jońskich i eolskich (ich cechy są wyraźne w języku epopei),

Ryc. 21

Homer – rzymska kopia greckiego popiersia (z ok. 150 p.n.e.)



może z wyspy Chios (gdzie długo utrzymywał się cech czy też ród Homerydów) lub z jońskich wybrzeży Azji Mniejszej, np. ze Smyrny. Znał Troadę. Późniejszy przynajmniej o pokolenie autor *Odysei* korzystał z tego samego tworzywa języka i stylistyki, lecz akcję umieścił głównie na wyspach Morza Jońskiego, na Peloponezie, w bańsiowych krainach Zachodu.

poezja epiczna
pokoleń aoidów

Na pewno tamci twórcy nie byli autorami w nowożytnym tego słowa znaczeniu. Budowali swe poematy z elementów formalnie i treściowo już od dawna gotowych, stanowiących bezimienne dobro wspólne. Język, stylistykę, wersyfikację, kompozycję scen i opisów, stałe zwroty nawet w rozmowach – wszystko to wypracowały pokolenia aoidów (*aoidos*) nie znających pisma, zdanych więc wyłącznie na tradycję i własną pamięć.

literatura oralna

Dopiero w XX w. n.e. w pełni doceniono znaczenie i sposób ustnego przekazywania obszernych utworów. Jest to poezja oralna lub – szerzej – literatura oralna; termin nieco paradoksalny, dosłownie bowiem tłumaczyć by należało: piśmiennictwo ustne! Spotyka się ją w rozmaitych postaciach u wielu ludów. Już od dawna podziwiano fenomen zdumiewająco wiernej, pojemnej, usługującej pamięci, która pozwala deklamatorom powtarzać długie utwory w niemal niezmienionej postaci. Zwrócono też uwagę, że fenomen ów z reguły zamiera, gdy w danej społeczności pojawia się pismo. Analiza obu greckich eposów wykazała, jak istotne są ich cechy, właściwe poezji oralnej. Prosty przykład to choćby stale powtarzające się pewne określenia i zwroty.

Język epiki to skarbnica fraz i formułek. Aoida podczas występów używał ich recytując z pamięci; niekiedy częściowo improwizował, dostosowując utwór do danej chwili, miejscowości, oczekiwań słuchaczy. W wiekach późniejszych aoidów zwano rapsodami, czyli 'łączącymi pieśni'; jeszcze w V w. wspomina o nich Platon.

Pieśni o czynach bohaterów powstawały już w czasach mykeńskich. Były anonimowe. Ta tradycja nigdy nie zamarła, poematy się rozrastały. Przetrwały w całości tylko *Iliada* i *Odyseja*, inne znamy jedynie z tytułów i streszczeń. Dlaczego właśnie te dwa? Czy to przypadek, czy też od razu doceniono ich wielkość? Istotna była chyba ta druga przyczyna – obie eposy są arcydziełami konstrukcji; zapewne to je wyróżniało.

Cała akcja *Iliady* mieści się w 50 dniach ostatniego roku walk pod Troją, a i z tych przedstawiono dokładnie wydarzenia tylko kilku. O tym, co było poprzednio, o przyczynach wojny, ale i o dalszych jej losach, dowiadujemy się tylko z ubocznych wzmianek. Wszystko, co się rozwija w toku narracji, jest spójne i czymś uwarunkowane, nawet uboczne epizody służą uwypukleniu pewnych wydarzeń i osób. Akcja toczy się planowo. To prawdziwa domena geniuszu autora: konstruowanie akcji wokół splatających się wątków. Są nimi: zgubne zaślepienie gniewem, wojna jako nieszczyćście dla obu stron, obowiązek wierności nakazom honoru. Podobnie *Odyseja*, choć za scenę ma wiele mórz, wysp i lądów, jest mimo różnorodności przygód podporządkowana jednej idei: bohater dąży niezłomnie, by mimo wszelkich przeciwności, nawet wbrew potężnemu bogu (ciesząc się opieką swej boskiej patronki), powrócić do umiłowanej żony i ojczyzny – ubogiej wyspy Itaki. Tło stanowi tu nie wojna, nie obóz wojskowy i gród oblężony, lecz żegluga i realia życia codziennego – zarówno w pałacach i w zamocznych domostwach, jak i w chacie pasterzy.

konstrukcja i główne
wątki *Iliady* i *Odysei*

Obaj twórcy nie tylko świetnie konstruowali fabułę, posługując się formalnym materiałem poezji oralnej i wątkami dawnych opowieści, lecz także w sposób mistrzowski charakteryzowali postaci – zarówno przez ich czyny, jak i wypowiedzi. Mistrzostwo tym godniejsze podziwu, że jest to język formułek poezji tradycyjnej i nie ma tu miejsca na pełną swobodę w doborze słownictwa. To język sztuczny, jakim nikt w życiu codziennym się nie posługiwał. Jego podłoże stanowi głównie dialekt joński i eolski, choć są też elementy pradawne, mykeńskie. To język całej ówczesnej epiki, wytwór wieków.

Tarcza Achillesa

Na prośbę Tetydy, matki Achillesa, bóg-kowal Hefajstos wykuł dlań nową zbroję (*Iliada*, XVIII 468-617), w tym kolistą tarczę. Przyozdobił 5 nałożonych na siebie blach pasami obrazów z miedzi, cyny, złota, srebra. W środku przedstawił ziemię i morza, słońce, księżyc, gwiazdy i ich konstelacje. Na kręgu drugim – dwa miasta. W jednym odbywa się wesele; orszak ślubny przy świetle pochodni, przy muzyce forming i fletów tańcząc prowadzi pannę młodą, a sąsiadki wyległy z domów na ulicę. Na rynku, wobec tłumu widzów, starcy-sędziowie, siedząc na kamiennych ławach, rozstrzygają spór: ten utrzymuje, że dał okup za mężobójstwo, którego się dopuścił, tamten zaś, że niczego nie dostał – a obaj mają swych świadków. Heroldzi z berłami w ręku pilnują porządku, sędzia zaś, który wyda wyrok najsprawiedliwszy – do przyjęcia przez obie strony – otrzyma w nagrodę dwa talenty, duże kawałki złota już leżące pośrodku. To miasto pokoju. Drugiemu grozi niebezpieczeństwo: zbliżają się wrogie wojska. Kobiety, starcy i dzieci pozostali dla obrony, mężczyźni zaś, w zbrojach spiżowych, pod wodzą Aresa i Ateny wyruszyli, by przygotować zasadzkę na bydlę pędzone do wodopoju; tam doszło do bitwy. Na dalszych kręgach pokazał Hefajstos sceny wiejskie. Szerokie pole orzą woły, a włodarz podaje kubki wina oraczom przy każdym nawrocie. Na dziale ziemi króla zbiory: żniwiarze tną sierpami, chłopcy wiążą zboże w snopy, pan nadzoruje z berłem w ręku, pod dębem przygotowuje się posiłek wieczorny. Przez ogrodzoną winnicę idzie po dojrzałe grona młodzież niosąc plecione kosze wśród śpiewu i płaśów; chłopiec między nimi przygrywa na

formindze i wyśpiewuje. Na pastwisku nad rzeczką – woły i dwa lwy; te jednego wołu już porwały i pożerają, a pastwisko z psami rzucają się w pogoni. W dolinie owce i szalasy, dalej łąka, a na niej korowód (*choros*) „podobny do tego, jaki niegdyś w Knossos uczynił Dedal dla pięknowłosej Ariadny”: tańczą chłopcy i dziewczęta, to trzymając się za ramiona, to rzędami naprzeciw siebie – ci w chitonach, ze złotymi mieczkami u pasów zdobionych srebrem, te w sukniach lekkich, z wieńcami na włosach – ku podziwowi tłumu widzów, wśród których jest i pieśniarz z formingą, i skoczkwowie. A wokół tarczy toczy swój potężny nurt Ocean.

Pomysł, by na tarczy przedstawić rozmaite sceny z życia, często naśladowali starożytni poeci. Z kolei jest oczywiste, że sam autor *Iliady* czerpał z wzorów dawniejszych. Tak wspólnie zdobionej tarczy nie znamy – i na pewno jej nie było – zachowały się jednak fragmenty o pasmowej ornamentyce. Pewne opisane tu sceny to motywy sztuki mykeńskiej, umieszczane na różnych przedmiotach: oblężenie miasta, lwy (spotykano je w Grecji w VIII w.), walki wojsk, popisy skoczków. O królewskim dziale (*temenos*) wspominają tabliczki mykeńskie, a odwołanie się przy opisie tańców na łące do dzieła Dedala w Knossos przywołuje na myśl tamtejsze malowidła ściennie. Lecz są też sceny, jakie obserwować można w każdej epoce: orka, żniwa, winobranie, wypas owiec i wołów, pochód weselny, publiczne rozprawy sądowe, płaśy młodzieży, oblężenie miasta. Wszystko to poeci widywali zarówno w Wiekach Ciemnych, jak i w okresie wczesnego „odrodzenia” (epoki archaicznej).



Ryc. 22

Rekonstrukcje tarczy Achillesa: a) wg A.S. Murraya i Rylanda, b) wg Wenigera, c) wg J. Flaxmana

Czy tak świetnie skonstruowane, wielkie poematy zostały spisane przez Homera (używamy tego imienia mając na myśli obu autorów) lub przez słuchaczy już w jego czasach, czyli w VIII w.? Jest to możliwe, skoro niewiele później, bo na przełomie VIII i VII w. spisał swe utwory, co prawda znacznie krótsze, inny poeta – Hezjod. Rozpowszechniano je wszakże głównie drogą ustną. Nic nie mogło dorównać wrażeniu, jakie czyniła – i czyni – recytacja w wykonaniu zawodowego rapsoda (dziś aktora). Dochodziło do pewnych zmian, nie naruszyły one jednak zasadniczej budowy poematów. Ostateczną ich redakcję z rozmaitych wersji lokalnych sporządzono w Atenach w VI w.; stała się kanoniczną. Dopiero w cztery wieki później, w Aleksandrii, podzielono każdą epopię na 24 pieśni.

Homer i Hezjod

Światy Homera

Skoro język Homera jest sztuczny, właściwy tylko epice, zapytać należy – to dla historyka szczególnie ważne – jaki to świat, jakiej epoki, w jakiej mierze rzeczywisty odmalowują poematy? Zbroje, naczynia, siedziby bogów i ludzi, praca na roli i w domu, walki, uczty, polowania, obrządku pogrzebowe, zawody sportowe, żegluga, modły i ofiary opisywane są z uderzającym realizmem.

realia i poezja

„Realia Homerowe” były od dawna przedmiotem drobiazgowych studiów. Niewątpliwie są tu elementy poetycko wyidealizowanej epoki mykeńskiej. Bohaterowie noszą broń tylko z brązu i dokładnie taką, jaką mieli Mykeńczycy; walczą z rydwanów. Ich naczynia ze złota i srebra są tak pięknie zdobione, jak te znajdowane w mykeńskich grobach. Zamieszkują wspaniałe pałace, a opisy w *Odysei* przenoszą nas do pałaców w Knossos i w Pylos. Siedziby władców znajdowały się według poety właśnie tam, gdzie odsłonięto budowle mykeńskie. Z drugiej strony Homer zna żelazo, praktycznie nie używane przez Mykeńczyków; obrządek pogrzebowy w epopiejach to ciałałalenie, które Mykeńczycy stosowali nader rzadko, zdecydowanie natomiast przeważało ono od Wieków Ciemnych. Już te przykłady dowodzą nakładania się na siebie obrazów różnych epok [Tarcza Achillesa].

Gospodarka, społeczeństwo, państwo

Po upadku Myken załamała się całkowicie gospodarka scentralizowana, „pałacowa”; nigdy już nie odżyła. Od IX w. wzrastała zamożność osad, o czym świadczą zarówno dane archeologiczne, jak i te przekazywane w epopiejach. Podstawą był *ojkos*. To nie tylko dom, budynek, lecz i całe gospodarstwo. Jego produkty rolnicze i hodowlane musiały zaspokoić podstawowe potrzeby mieszkańców, stanowiły też towar wymiany. Określenie *ojkos* trwa do dziś w wyrazie „ekonomia” – człon pierwszy to *ojkos* (w formie łacińskiej „oj” przechodzi w „e”), a drugi – *nomos* ('prawo'), czyli: prawa rządzące gospodarką domu i państwa.

ojkos

Samowystarczalne były duże majątki, jak ten Odyszeusza na Itace: ziemie rolne, winnice, stada wołów i owiec, trzody świń. Pracowały tam dziesiątki niewolników i niewolnic – kupionych, porwanych i urodzonych w domu; to wszakże niewolnictwo patriarchalne; sługa należał do rodziny, pan zapewniał mu utrzymanie, mógł wynagrodzić wolnością, kawalkiem ziemi, kobietą. Przeważały jednak gospodarstwa małe, rodzinne; powstawało ich coraz więcej i stawały się coraz mniejsze w wyniku podziałów spadkowych przy ograniczonym zasobie ziemi nadającej się do uprawy. Ludzie bez ziemi to teci (*the-taj*), stanowiący warstwę najniższą wśród wolnych. Wywołany z podziemia duch Achillesa mówi z goryczą: „Wolałbym być tetą na ziemi niż królem wśród zmarłych!”

gospodarstwa
rolnicze

Dawne zawody to kowale, garncarze, złotnicy, cieśle, a także tłumacze snów, lekarze, aoidowie. Handel uprawiano na poziomie wymiany. Miernikiem wartości

były woły: 20 trzeba było ich dać za zbroję połączaną lub za młodą dziewczynę; przekazywano też sobie cenne dary jako dowody przyjaźni. Utrzymywano kontakty z Cyprem, Syrią (Al Mina), Egiptem, ale i z Italią (Pithekusaj, Kyme), zwłaszcza dla pozyskiwania metali. Kupieckie wyprawy miały charakter także piracki, podobnie jak fenickie; porywano kobiety i dzieci, co barwnie opisuje świniopas Odyseusza – Eumajos.

Małżeństwo było transakcją majątkową. Zwykle rodziny zawierały układ, kiedy on i ona byli jeszcze dziećmi, a dopełniano go, gdy dziewczyna miała lat kilkanaście; on był o 10-15 lat starszy. Odbływały się obrzędy religijne, ślub jednak nie miał waloru sakralnego. Pan młody ofiarowywał dary (*hedna*) – przeżytek zwyczaju kupowania żony, ona zaś otrzymywała posag jako gwarancję swej niezależności; mogła odebrać go w razie rozwodu, gdy mąż usuwał ją z domu. Małżeństwo, jak u wszystkich ludów indoeuropejskich, było monogamiczne. Tylko potomstwo z tego związku miało pełne prawo dziedziczenia. Mężczyzna miał całkowitą swobodę (konkubiny, niewolnice), natomiast niewiernej żonie i jej kochankowi groziły kary najsurowsze.

Polis

Konfiguracja ziem Grecji, mnogość wysp, rozbitcie na dialekty – wszystko to w sposób naturalny sprzyjało kształtowaniu się małych, odrębnych, niezależnych organizmów politycznych. Ten stan rzeczy, istniejący tu od wieków, w okresie „wczesnego odrodzenia” nie tylko się utrwalił, ale przybrał

nowy wymiar. Niektóre osiedla, już jako miasta, stały się ośrodkami życia gospodarczego i politycznego na danych obszarach, a ich władze – zarazem władzami okolic. Określano to mianem *polis* – 'miasto-państwo'; wyraz *asty* oznaczał miasto tylko jako obszar zamieszkały i zabudowany. Jedyne w zacończonych rejonach utrzymały się wspólnoty plemienne bez ośrodków miejskich. Były owych miast-państw setki. Na ziemiach półwyspu Attyki (nieco ponad 2600 km² powierzchni) istniało ich pierwotnie 12; Eleusis, ostatnie tamtejsze państewko, uznało zwierzchność Aten dopiero w VII w. Nawet na niektórych wyspach znajdowało się ich kilka, np. na Lesbos aż pięć. Bardzo małe, według naszych miar, państwo ateńskie (wielkości Luksemburga) zaliczało się i tak do największych w świecie greckim.

Obywatelami polis byli tylko ludzie wolni, posiadający majątek ziemski i własną broń. Ich zgromadzenie, zwane agorą, rozpatrywało w zasadzie wszystkie sprawy wspólnoty, decydowali jednak najmożniejsi; spośród nich wywodził się ród panującego – basileusa. W czasach mykeńskich tak nazywano lokalnych urzędników; gdy tamte państwowości upadły, stali się oni w swych okolicach władzą najwyższą. Basileus, sędzia i wódz, składał w imieniu polis ofiary bogom, jak w każdej rodzinie pan domu; zamkniętego stanu kapłańskiego Grecy nie znali. Polis ówczesna to monarchia arystokratyczna.

handel i rodzina
czasów homeryckich

Ryc. 23
Sycylia i Wielka Grecja



Początki kolonizacji

Po załamaniu demograficznym w Wiekach Ciemnych nastąpił w VIII w. gwałtowny wzrost zaludnienia, uchwytany archeologicznie. To główna przyczyna ważnego procesu historycznego – Wielkiej Kolonizacji, która wtedy się rozpoczęła, nasiliła się w VII w., a trwała także w VI w. Termin „kolonizacja” jest tu wysoce mylący, ówczesna bowiem różniła się zasadniczo od nowożytnej. Grecy zakładali miasta niemal wyłącznie na wybrzeżach, nie zajmowali dużych obszarów w głębi, w zasadzie nie narzucali swego władztwa ludom miejscowym, stosunki z nimi układały się różnie, często przyjaźnie. Nowe miasta były od początku państewkami samodzielnymi, choć z miastami macierzystymi, czyli z metropoliami, łączyły je różnorakie więzy i tradycje, zwłaszcza wspólne kultury. Symbolem wspólnoty był ogień przenoszony z metropolii.

W VIII w. najwcześniej i najwięcej kolonii założyło miasto Chalkis z Eubei. Już około 770 r. powstała faktoria (*emporion*) na wysepkach Pithekusaj (Ischia) w Zatoce Neapolitańskiej, około 750 – miasto Naksos na Sycylii i Kyme (Kume) w Italii, potem, około 725 – Zankle (dziś Mesyna) na Sycylii, a naprzeciw, na cyplu Italii, Rhegion (Reggio di Calabria); z kolei Naksos założyło na Sycylii Katanę (dziś Katania) i Leontinoj. W ślady Chalkis szybko poszli mieszkańcy Peloponezu: dzięki Megarze powstało około 750 r. miasto tegoż imienia na Sycylii, a dzięki Koryntowi – w 734 r. Syrakuzy. Pod koniec VIII w. Achaja (północny Peloponez) dała początek Sybaris i Krotonowi (dziś Krotona) w południowej Italii; tamtejszy Metapont przyjął osadników z Beocji. Wreszcie w 706 r. Sparta utworzyła swą jedyną kolonię – Tarent.

Ta pierwsza fala kolonizacji szła więc w jednym kierunku – na zachód, ku Italii i Sycylii.

pierwsze kolonie

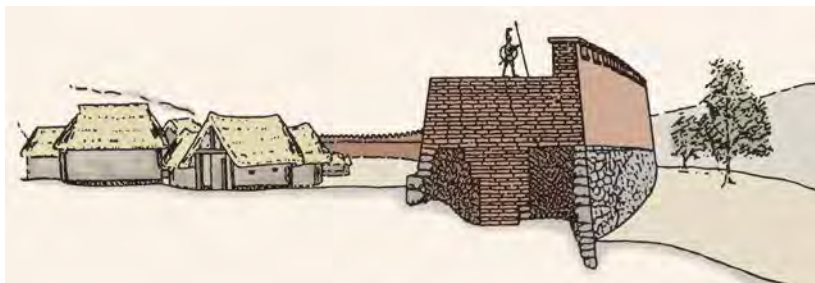
Kultura materialna

Ceramika i rzeźba

W ceramice okres ten to schyłek stylu średniogeometrycznego i cały styl późnogeometryczny. Wzory (meandry) obiegały naczynia pasami. W początkach VIII w. pojawiały się schematyczne wyobrażenia ludzi i zwierząt, głównie koni, a nawet całe sceny,



Ryc. 24
Wazy dipyloriskie (VIII w.
p.n.e.)

**Ryc. 25**

Smyrna – fragment osady
i przekrój murów obronnych
(2. poł. VIII w. p.n.e.)

ceramika
archaiczna

zwłaszcza opłakiwanie zmarłego. Na grobach ustawiano duże amfory (do 2 m wysokości), często bez dna, o nieco innych kształtach dla mężczyzn i kobiet. W połowie VIII w. sceny figuralne pozostawały w równowadze z ornamentyką geometryczną naczyń, potem zaczęły zajmować coraz więcej miejsca. Wtedy też – to wielka data w historii sztuki – można wyodrębnić indywidualności w malarstwie wazowym. Nazwisk nie znamy, określa się więc najwybitniejszego z owych twórców jako malarza z Dipylonu – od jednej z jego amfor, odkrytej za Dipylonem na ateńskim Keramejko-sie; działał około 750 r. Potem sceny figuralne wzbogacały się tematycznie (jeździec na koniu, walka z lwem). Dominowała w wytwórstwie waz Attyka, za nią były Korynt, Argos, Teby i wyspy – Eubeja, Cyklady, Kreta, Rodos.

Produkowano figurki z terakoty i brązu, przedstawiające kobiety i mężczyzn o wydłużonych kształtach, głównie wojowników – nagich, lecz w hełmach – lub też grających na różnych instrumentach; niektóre postaci być może wyobrażały bóstwa. Figurki koni służyły też np. jako uchwyty skrzynek i naczyń. Spotyka się grupy figuralne, wartościowe artystycznie, takie jak wojownik z koniem, Herakles i centaur, jeleń, którego dopadły psy. Figurki takie często składano w sanktuariach jako dary wotywnie.

Nie znamy zabytków rzeźby monumentalnej. I chyba takich rzeźb nie wytwarzano z materiałów trwałych, choć ze źródeł wynika, że część odbierały figury z drewna (*kso-ana*), przystrajane maskami i sukniemi. Duże (do 3,5 m), trójnożne kotły z brązu stanowiły dar dla świątyń i nagrodę dla zwycięzców, także poetów.

Architektura

Rozwój zasiedlenia jest wyraźny. Odkryto resztki osiedli miejskich, np. Zagros na wyspie Andros z VIII w. i Smyrnę (w warstwie z tegoż czasu) na wybrzeżu Azji Mniejszej; miały one mury obronne. Na ogół jednak odpowiednie warstwy pokryła lub zniszczyła późniejsza zabudowa już w starożytności.

Wznoszono duże świątynie tam, gdzie w wiekach następnych powstały znacznie okazałsze, np. świątynię Hery w Argos i na Samos. Lepiej zachowały się te, o których później jakby zapomniano (Delfinion w Dreros na Krecie). Do sanktuariów w Delfach, w Olimpii i na Delos pielgrzymowano już od dawna, budowle wszakże w tym okresie były tam jeszcze skromne.

Olimpiady

Tradycja starożytna zgodnie podaje, że pierwsze igrzyska w Olimpii (na Peloponezie, w krainie Elida, nad rzeczką Alfejos) odbyły się (według naszej rachuby) w 776 r.

świątynie

Rachuba lat

W starożytności datowano dokumenty i liczono lata, urzędowo i prywatnie, według lat panowania władców lub też podając imiona najwyższych w danym państwie urzędników. A więc: „działo się, kiedy archontem był ...” (w Atenach) lub też „kiedy konsulami byli ...” (w Rzymie). Owi urzędnicy w poszczególnych miastach i państwach obejmowali swe stanowiska zwykle na rok, w różnych miesiącach; i tak w Atenach – w naszym lipcu, w Rzymie od 153 r. p.n.e. w dniu 1 stycznia. Aby się zorientować, ile lat upłynęło od jakiegoś wydarzenia, trzeba było mieć pod ręką spisy urzędników (nie

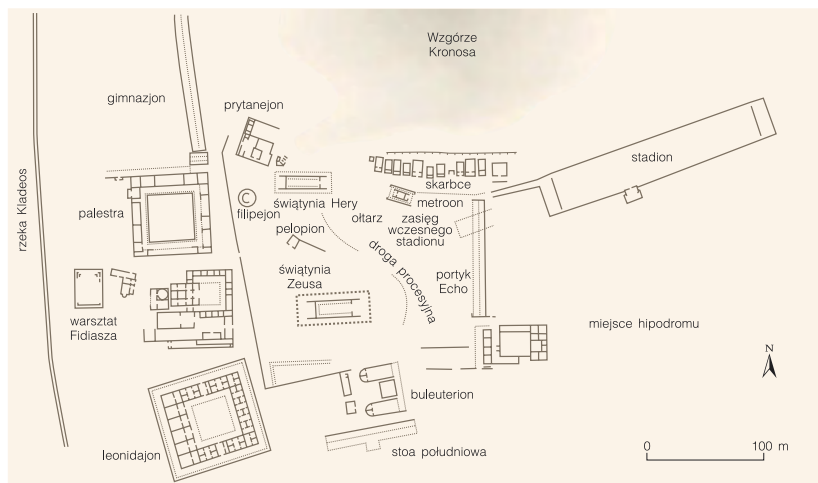
zawsze wiarygodne) oraz uzgadniać ich dane. Prosty i wygodny sposób datowania, dziś stosowany, to liczenie lat od pewnego umownego punktu. Dla nas jest nim rok urodzenia Chrystusa (era chrześcijańska), zresztą obliczony błędnie; fakt ten przypada co najmniej kilka lat wcześniej od roku przyjmowanego. Historycy rzymscy liczyli często „od założenia Rzymu” (*ab urbe condita*), lecz ów rok wyznaczano różnie; najczęściej, w przeliczeniu na naszą rachubę, był to 753 r. p.n.e. Wielu dziejopisów greckich datowało według olimpiad: „stało się to w tym a tym roku tej a tej olimpiady”.

p.n.e.; zwycięzcą (*olimpionikos*) w biegu został Korobjos z Elidy. Odtąd odbywały się one 292 razy, ku czci Zeusa, regularnie co 4 lata przez prawie 12 wieków; dopiero w 393 r. n.e. zostały zakazane przez cesarza Teodozjusza I Wielkiego jako pogańskie. Odżyły w 1896 r. n.e., rozpoczynając triumfalny pochód przez wszystkie kontynenty jako symbol zwycięstwa antycznych ideałów.

Mity i dane materialne (figurki wotywnie) dowodzą, że Olimpia była miejscem kultu oraz igrzysk już w czasach minojskich i mykeńskich. Ustanowił je rzekomo Pelops, a odnowił Herakles. Prastary napis na dysku z brązu podobno głosił, że królowie Elidy i Pisy oraz Likurg ze Sparty poręczyli święty pokój (*ekechejria*) na czas trwania igrzysk. W każdym razie 776 r. to tylko ich umowny początek; odtąd odbywano je regularnie i prowadzono spis zwycięzców [Rachuba lat].

Igrzyska trwały początkowo tylko jeden dzień, potem 5 dni i więcej, na przełomie naszego sierpnia i września. Rozpoczynały się od ofiar ku czci Zeusa z przydomkiem Kronos i od przysięgi zawodników. Dużą rolę odgrywała bogini Hera; to zapewne pa-

Olimpia – miejsce kultu i igrzysk



Ryc. 26
Plan Olimpij



Ryc. 27

Olimpia wg obrazu F. von Gaertnera

igrzyska
olimpijskie

miątka po minojskim kulcie bóstw żeńskich. Choć kobiet nie dopuszczano na igrzyska nawet w roli widzów, miały w Olimpii także swoje igrzyska, o których nic bliższego nie wiadomo. Coraz okazałszy się świątynie i wszelkie inne budowle (sportowe, urzędowe, skarbcze) zaczęto wznosić dopiero od VII w. Liczba konkurencji – osobnych dla mężczyzn i dla chłopców – stopniowo rosła, podobnie jak sława igrzysk, ściągając licznych zawodników; mogli być nimi tylko ludzie wolni, Hellenowie. Nagrodę symboliczną – gałązkę palmy wręczano już po zwycięstwie w danej konkurencji, a wieniec z dzikiej oliwki na zakończenie igrzysk. Przybywały rzesze widzów, poselstwa, kupcy. W późniejszych czasach olimpioników sławili poeci. Pieczę nad przebiegiem igrzysk sprawowali sędziowie – hellanodikowie, wybierani przez obywateli Elidy. Listy zwycięzców pokazują, jak coraz szersze kręgi zataczała sława olimpiad: aż do początku VII w. pochodzili oni z krain Peloponezu, przede wszystkim ze Sparty. Były to więc najpierw igrzyska lokalne, i taki też zasięg miał święty pokój, trwający 2 miesiące. Stały się wszakże jako pierwsze panhelleńskimi, uznawanymi przez cały świat Hellenów. A także wzorem dla igrzysk o podobnym charakterze, jakie kolejno ustanawiano w VII i VI w.; były to igrzyska delfickie, istmijskie, nemejskie, panatenajskie wielkie.

Wojny

Sporo można powiedzieć o wielkich osiągnięciach i ważnych procesach dziejowych „wczesnego odrodzenia greckiego”. Natomiast prawie nic nie wiemy o konkretnych wydarzeniach tego półtorawieczu, poza niejasnymi i ogólnikowymi wzmiankami u późniejszych historyków. Wspominają oni o długotrwałej wojnie, jaką Sparta toczyła z sąsiadującą od zachodu krainą – Mesenią (tzw. I wojna meseńska) w 2. połowie VIII w., może w latach 735-715. Mimo bohaterskiego oporu pod wodzą króla Aristodemos, pokonani Meseńczycy stali się w znacznej części półniewolnymi poddanymi Spartan – helotami. Wojna to jednak na pół legendarna.

wojna Sparty
z Mesenią

Natomiast zapewne u schyłku VIII w. rozgorzała inna wojna – pierwsza w dziejach, twierdzi Tukidydes, która wciągnęła prawie wszystkie państewka ówczesnej Hellady. Toczyła się między miastami Eubei – Eretrią i Chalkis – o tak zwane Pole Lelantyjskie. Stając po tej lub tamtej stronie, państwa powodowały się z reguły wrogością wobec swych sąsiadów i rywali: Milet wspierał Eretrię, pobliska bowiem Samos sprzymierzyła się z Chalkis; a ponieważ Sparta popierała Chalkis, to Mesenia opowiedziała się za Eretrią.

*Epoka archaiczna od schyłku VIII do końca VII w. p.n.e. (pełne odrodzenie):
około 720 – około 600 p.n.e.*

Charakterystyka – fakty podstawowe

W tym szczytowym okresie Wielkiej Kolonizacji dokonały się ogromne przemiany gospodarcze skutkiem rozwoju handlu i żeglugi. Wzrosła rola warstw nowych (kupców, rzemieślników, żeglarzy) kosztem dawnej arystokracji ziemskiej, nastąpiło jednak zubożenie małych gospodarstw. Zaostrzyły się wewnętrzne konflikty polityczne, do władzy doszli pierwsi tyrani, ale działali też pierwsi historyczni prawodawcy. U schyłku VIII w. pojawił się pieniądz w formie monety. Wystąpiły pierwsze, uchwytnie dla nas osobowości twórcze w nowych rodzajach poezji. Koncepty indywidualistyczne znalazły swój wyraz w wierzeniach religijnych. Rozbudowywano dawne sanktuaria i świątynie, kształtowały się style (porządk) architektury. W rzeźbie, także monumentalnej, dominował styl dedalicki, w zdobnictwie zaś ceramiki – orientalizujący.

Przyczyny drugiej fali Wielkiej Kolonizacji

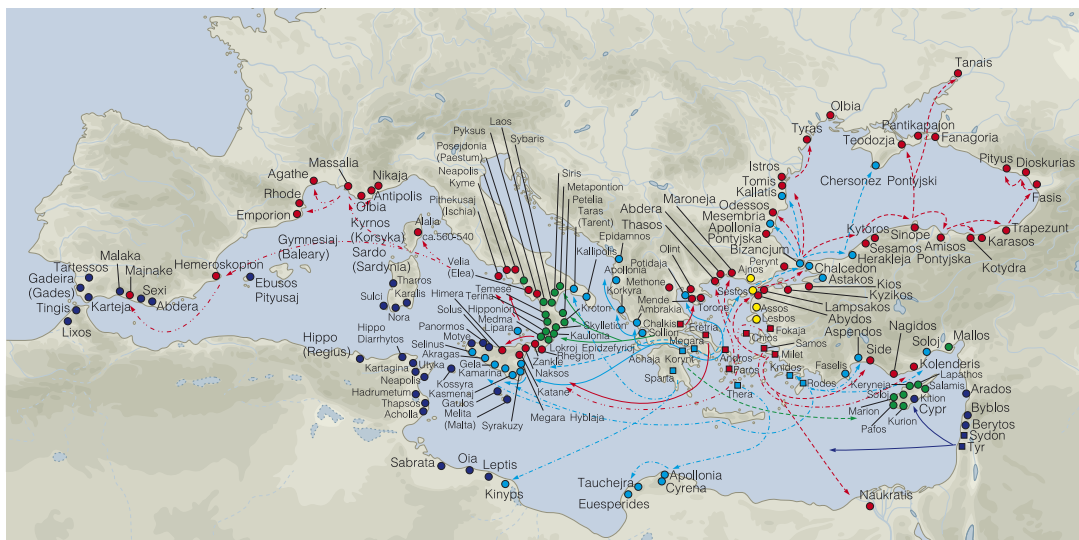
Fala poprzednia kolonizacji, w VIII w. p.n.e., kierowała się głównie na zachód. Ta natomiast miała zasięg szerszy i dalszy; docierała do wielu wybrzeży zarówno Morza Śródziemnego, jak i Czarnego. Przyczyn tego było wiele. Powodzenie kolonizacji

wojna
o Pole Lelantyjskie

przemiany w szczytowym
okresie Wielkiej Kolonizacji

Ryc. 28
Wielka Kolonizacja grecka

- miasta i kolonie:
- jorńskie
 - doryckie
 - achajskie
 - fenickie
 - eolskie
- wyprawy z:
- Chalkis i Eretri
 - Fokai
 - Miletu
 - Wysp Jorńskich
 - Koryntu
 - Megary
 - Rodos, Thery i Sparty
 - Achai i Lokrydy
 - Arkadii
 - Tyru



przyczyny Wielkiej
Kolonizacji

w Italii i na Sycylii zachęciło do wypraw w jeszcze odleglejsze strony. Poszukiwano, jak i wcześniej, terenów pod osadnictwo, ale również nowych kontaktów handlowych i źródeł zaopatrzenia w podstawowe surowce – metale, drewno, skóry, żywność – dla szybko rozwijających się miast macierzystych. Zachęcały, a niekiedy nawet przymuszały do emigracji warstwy dotychczas panujące, widząc w niej naturalne ujęcie dla żądań i politycznych aspiracji uboższych współobywateli. W pewnych sytuacjach i krainach, np. w Azji Mniejszej, zmuszał do niej czynnik zewnętrzny – zagrożenie ze strony państw sąsiednich. Swoje znaczenie miała też rywalizacja między niektórymi miastami przy otwieraniu i zabezpieczaniu nowych, ważnych szlaków handlowych. Najistotniejszą jednak rolę odgrywała presja gwałtownego przyrostu ludności.

Obszary kolonizacji w VII w. p.n.e.

Italia i Sycylia nadal przyciągały greckich osadników. Lokrowie ze środkowej Grecji założyli Lokroj zwane Epidzefyrioj (Lokry Epizefyrejskie, tj. Zachodnie) na wschodnim wybrzeżu południowej Italii (w obecnej Kalabрії) około 680 r. Wsławił Lokroj kodeks surowych praw, jakie ustanowił tam Zaleukos. Podobno był to pierwszy kodeks spisany w świecie greckim; na nim zapewne wzorował się pół wieku później ateński prawodawca Drakon. Na tymże wybrzeżu, dzięki Achajom z Peloponezu, a może też przy udziale dawniejszej kolonii Kroton, powstała Kaulonia; leżąca powyżej niej Siris zasiedlili, być może, przybysze aż z jońskiego Kolofonu na wybrzeżu Azji Mniejszej. Natomiast Sybaris chyba jeszcze przed 600 r. założyła na zachodnim, tyrręńskim wybrzeżu Italii kolonię Posejdonię – późniejsze rzymskie Paestum, obecne Pesto.

Na południowym wybrzeżu Sycylii około 680 r. osadnicy z Rodos i Krety założyli Gele, a ci z Megary Sycylijskiej (Hyblejskiej – Megara Hyblaja) w 628 r. – Selinunt (Selinus), najdalej na zachód wysunięte na wyspie greckie miasto, bogate i potężne, o czym świadczą ruiny ogromnych świątyń. Syrakuzy osadziły nieco w głębi lądu, około r. 660, kolonię-córkę Akraj, na południu zaś, u schyłku VII w., Kamarinę. Himerę na wybrzeżu północnym założono około 650 r. – osadnicy przybyli z Zankle (Mesyny). W tamtych wszakże stronach Sycylii panowali Fenicjanie, nie pozwalając na dalszą kolonizację helleńską.

Ryc. 29
Scena handlowa na czarce
z Naukratis (VI w. p.n.e.)



Jednakże główna fala migracyjna kierowała się wówczas ku północnym wybrzeżom Morza Egejskiego, ku cieśninom wiodącym do Morza Czarnego, ku jego południowym i zachodnim wybrzeżom. Największy udział miały w tym miasta: Milet z Azji Mniejszej i Megara z Grecji właściwej, ale też wyspy – Eubeja, Paros, Chios, Andros.

Z Paros zasiedlono około 680 r. tracką dotychczas wyspę Tazos (Thasos), potem zaś, wspólnie z innymi wyspiarzami, wybrzeża kontynentalne. Abderę wszakże założyli tam w 650 r. koloniści z jońskich Kladzomenaj w Azji Mniejszej; zburzoną przez Traków podnieśli z gruzów po prawie stu latach osadnicy z również jońskiego miasta Teos.

Chalcydyka (Chalkidike), trójpalczasty półwysep u północnych wybrzeży Morza Egejskiego, przyjęła w VII w. Greków; najpierw, i chyba najwięcej, osadników z eubejskiej Chalkis (podobno 30 kolonii, zapewne też stąd nazwa półwyspu) i Eretrii. Pod koniec VII w. Korynt założył tu Potidaję, prawdopodobnie dla handlu z Macedonią.

Założenie Cyreny

Historia założenia Cyreny i jej dzieje pod rządami królewskiej dynastii, wywodzącej się od Battosa – przywódcy pierwszej wyprawy, znane są dobrze dzięki nowelistycznej opowieści Herodota (ks. IV) oraz długiej inskrypcji odnalezionej w samej Cyrenie. Ta pochodzi z IV w., przytacza jednak znacznie wcześniejszą uchwałę, jaką podjęło zgromadzenie obywateli (eklezja) Tery jeszcze w VI w.:

„Ponieważ Apollon z własnej woli polecił Battosowi i mieszkańcom Tery założyć kolonię (*apojkidzejn*) w Kyrene, za najlepsze uznają oni wysłać Battosa jako wodza (*archegetes*) i króla (*basileus*). Ludzie z Tery mają płynąć z nim jako towarzysze, z każdego domu (*ojkos*), na zasadach całkowitej równości; z każdego domu ma się wybrać jednego syna, mają płynąć ludzie w pełni sił; spośród mieszkańców może płynąć każdy człowiek wolny. Jeśli osadnicy zajmą kolonię, każdy z tych, co płynęli do Libii, będzie miał prawo do obywatelstwa, do godności, do przydziału ziemi bez

właściciela. Jeśli zaś nie zdolą utrzymać kolonii, a ci z Tery nie będą mogli im pomóc, jeśli konieczność ich zmusi w ciągu lat pięciu, mogą bezpiecznie powrócić do Tery, do swego mienia i obywatelstwa. Kto by nie chciał płynąć, wysyłany przez miasto, zostanie ukarany śmiercią, a jego majątek przejdzie na państwo; kto go przyjmie lub wspomże, czy to ojciec syna, czy też brat brata, poniesie karę taką samą jak ten, kto nie będzie chciał płynąć. Złożyli na to przysięgę – ci, co pozostają i ci, co płyną jako osadnicy. I rzucili kłutwę na tych, którzy by ją złamali lub jej nie dotrzymali – czy to mieszkający w Libii, czy tu pozostający. Ulepiłi woskowe figury i spalili je, przysięgając wszyscy zebrani, mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczyny: kto nie dotrzyma tych przysięg i je złamie, niech się roztopi i rozpadnie jak te figury, on, jego ród i majątek. A tym, co dotrzymują przysięgi, tym płynącym do Libii, i tym na wyspie, wszelkiej pomyślności, im samym i potomkom”.

Natomiast Megaryjczycy jako pierwsi zwrócili uwagę na strategiczne znaczenie cieśniny Bosfor, bramy do Morza Czarnego. Już w 685 r. powstała po azjatyckiej stronie cieśniny ich kolonia Chalcedon (Chalkedon), a około 660 r., po stronie europejskiej, Bizancjum (Byzantion), któremu była pisana tak wielka rola w historii, choć pod różnymi imionami (Konstantynopol, potem Stambuł). Milet – przodujące wtedy miasto jońskie – szybko odpowiedział, zakładając również dwie kolonie: Abydos na azjatyckim brzegu cieśniny Hellespont (Dardanele) i Kyzikos na wybrzeżu Propontydy (morza Marmara). Jest oczywiste, że Milet prowadził planową politykę opanowania Morza Czarnego. Na jego południowych (dziś tureckich) wybrzeżach powstało około 650 r. miasto Synopa (Sinope, obecnie Sinop), a potem Trapezunt (Trapezus), na zachodnich zaś, u ujścia Dunaju, zwanego wtedy Istros – kolonia tegoż imienia Istros lub Istria; prawdopodobnie w tymże lub nieco późniejszym czasie założono Olbię u ujścia Borystenesu (Dniepru), a potem Apollonię (dziś Sozopol w Bułgarii). W VI w. Milezyjczycy kontynuowali tę aktywność z przyczyn także pozaekonomicznych.

Dopiero pod koniec VII w. włączyli się do kolonizacji Ateńczycy, opanowując Sygejon (Sigejon) w Troadzie – miejsce ważne ze względu na bliskość cieśniny Hellespontu. Nie utrzymali się tam długo, musieli ustąpić na lat kilkadziesiąt możnemu wtedy miastu Mitylene (Mitylene) z Lesbos.

Na wybrzeżu południowym Azji Mniejszej osadnictwo greckie (może z Cypru) mogło istnieć w Pamfilii już w epoce mykeńskiej; zostało wzmocnione w czasach Wielkiej Kolonizacji.

Nie mogli Grecy zakładać kolonii na wybrzeżach Syrii i Palestyny, tam bowiem broniły im dostępu potężne mocarstwa: najpierw Asyria, a po jej upadku państwo nowobabilońskie. Natomiast udało się Milezyjczykom uzyskać zgodę Egipcjan na założenie w delcie Nilu osady handlowej Naukratis (Miasto Kratesa?). Było to jedyne legalnie dostępne dla kupców greckich miejsce wymiany handlowej przez ponad 3 wieki.

Około r. 630 wyspa Tera (Thera) w archipelagu Cyklad, kwitnąca w epoce minojskiej, póki nie zniszczył jej wybuch wulkanu, zasiedlona w Wiekach Ciemnych przez

następne
kolonie

Dorów, wysłała kolonistów na wybrzeża Libii, do Cyreny (Kyrene); stąd nazwa całej krainy – Cyrenajka. Później, co pewien czas, przybywali tam osadnicy z różnych stron Grecji; kolonia rozkwitała, choć musiała walczyć zarówno z tubylcami, jak i z wojskami faraona [Założenie Cyreny].

Podobnie jak na Terze musiało przebiegać wysyłanie kolonistów w VII w. także gdzieś indziej: najpierw polecenie wyroczni, potem uchwała zgromadzenia obywateli, kto ma wziąć udział w wyprawie i na jakich warunkach – w razie odmowy groziły kary najsurowsze (ten ostatni punkt dowodzi, że decydowali o wszystkim obywatele wpływowi, najbardziej zainteresowani politycznie i gospodarczo w powstaniu kolonii), wreszcie uroczyste przysięgi i ceremonie.

Jonia

Ogromny udział miast jońskich z Azji Mniejszej właśnie w drugiej fali kolonizacji najdowodniej świadczy o ich rozkwicie i prężności. Sam Milet założył podobno aż 90 miast – zapewne łącznie z tymi powstałymi w wieku następnym – VI.

Jonowie zasiedlili wybrzeża Azji Mniejszej jeszcze w ramach dawnych migracji z Grecji właściwej; Milet powstał, być może, już w czasach mykeńskich. Było to jednak osadnictwo nie tylko znacznie starsze od tego z okresu Wielkiej Kolonizacji, ale też dokonywało się ono z innych przyczyn i na odmiennych zasadach. Miało charakter masowego przesunięcia, spowodowanego ruchami etnicznymi na półwyspie greckim. Wskazują na to 3 wyraźne pasy dialektów osadnictwa wybrzeży Azji Mniejszej i wysp przylegających. Idąc od północy, od Hellespontu i Troady: Eolowie zajmowali wyspę Lesbos i wybrzeża łądu stałego, aż po ujście rzeki Hermos (obecnie Gediz), Jonowie siedzieli między tą rzeką a Meandrem (Menderes) oraz na wyspach Samos i Chios, Dorowie – na południe od nich i na pobliskich wyspach Kos i Rodos.

Grecy nie osiedlali się w głębi łądu, tam bowiem ludy dawniej przybyłe utworzyły swoje organizmy polityczne. Sąsiadami Eolów byli Frygowie i Myzowie, Jonów – Lidowie (Lidyjczycy), Dorów – Karowie (Karyjczycy); trzy pierwsze ludy były językowo na pewno indoeuropejskie, Karowie, być może, należeli do najdawniejszej, egejskiej warstwy mieszkańców basenu Morza Egejskiego. Stosunki Greków z nimi układały się różnie. Najgroźniejsi w pewnych okresach, już w VII w., byli dla Jonów Lidowie pod rządami dynastii Mermnadów, ze stolicą w Sardes. Ale też właśnie oni stali gospodarczo i kulturalnie najwyżej, toteż wzajemne kontakty były żywe, a zapożyczenia w różnych dziedzinach liczne. I tak np. od nich przejęli Grecy wiele w zakresie sztuki muzycznej, a pod koniec VII w. – pieniądź w formie monety [Moneta].

Królowie lidyjscy wysyłali bogate dary do Delf, jest jednak zrozumiałe, że usiłowali podporządkować sobie miasta jońskie odcinające ich kraj od morza. Stopniowo narzucili swe władztwo większości z nich; Milet nadal utrzymywał niezależność. Królowie Lidii wykorzystali polityczne rozbitcie Jonów; ich miasta nie zdobyły się na jednolitą postawę ani wobec zagrożenia ze strony Lidów, ani też wobec najazdu Kimmeriów (ludu może irańskiego) zza Kaukazu w 1. połowie VII w. Kimmeriowie (Kimmerioj, Kimmeryjczycy) zniszczyli państwo Frygów; ucierpiał też niektóre miasta greckie, zagrożony był Efez.

Jedynie załóżkiem wspólnej organizacji politycznej Jonów było Panjonion (święty okrąg Posejdona): przedstawiciele 12 miast (Dodekapolis) zbierali się – dla wzięcia udziału w uroczystościach ku czci Posejdona i dla odbycia narad – najpierw na przylądku Mykał, potem w mieście Priene. Wielkim autorytetem cieszyła się wyrocznia Apollona w Didyma koło Miletu; pieczę nad nią miał kapłański ród Branchidów. Poczucie wspólnoty pielęgnowano, propagując legendę o Atenach jako pradawnej ojczyźnie wszystkich Jonów – co Ateńczyki chętnie podtrzymywali [Hymn do Apollona].

osadnictwo
jońskie

Lidyjczycy

dominacja Lidii
nad Jonami

Panjonion

Moneta

Pieniądzem, czyli umowną miarą wartości, może być każdy przedmiot – muszla, kawałek płótna, futro, bydło, metal. Na Bliskim Wschodzie od dawna szczególną rolę odgrywały właśnie metale – w kawałkach lub jako wyroby metalowe. Przy wycenie jednak trzeba było każdorazowo ważyć je i sprawdzać jakość. Przestało to być konieczne, gdy państwo zaczęło gwarantować wagę i jakość przez wybite swego stempla. Tak powstała moneta (to wyraz łaciński, natomiast greckie określenie *nomisma*, od *nomos* – 'prawo', oznacza to, co prawnie dopuszczono do obrotu). Nie da się dokładnie wskazać, kto dokonał tego wynalazku (na pewno nie Fenicjanie, wbrew powszechnemu przekonaniu), najpewniej jednak stało się to u schyłku

VII w. p.n.e. – w miastach jońskich Azji Mniejszej lub w Lidii. W każdym razie najstarszy znany skarb brytek elektronu (stop złota i srebra, sztuczny lub naturalny), z wybitymi stemplami, znaleziono w ruinach świątyni Artemidy w Efezie. Ukryty tam został chyba w początkach VI w., same więc monety muszą być nieco starsze. Te najstarsze monety wybijano z naturalnego elektronu, znajdowanego w lidyjskiej rzece Paktolos (obecnie Sart Çayı). Królowie lidyjscy z Sardes stemplowali je swym znakiem, przedstawiającym przednią część lwa i byka; Efez wybijał pszczołę, Milet – leżącego lwa. Stamtąd ten wynalazek, tak ułatwiający wymianę, rozprzestrzenił się szybko w świecie greckim, ale dopiero w ciągu VI w.

Jonowie byli tak aktywni w krajach Bliskiego Wschodu, że nazwą „Jawana” określano tam wszystkich Hellenów. Greckiemu światu przodowali przez dwa wieki, VII i VI, gospodarczo i kulturalnie dzięki swym kontaktom z różnymi ludami oraz ruchliwości intelektualnej. Nie jest przypadkiem, że właśnie w Jonii tak świetnie rozwinęła się poezja, a potem powstała myśl filozoficzna. Wielkość cywilizacyjna tamtejszych miast w epoce archaicznej często jest niedoceniana, przesłoniła ją bowiem w oczach potomnych późniejsza rola państw Grecji właściwej.

Jednakże tamta świetność Jonów nie znalazła trwałego wyrazu w pomnikach architektury i sztuki. Jest to w dużej mierze zrozumiałe. Milet został niemal całkowicie zniszczony przez Persów po 494 r. Podobny los spotkał niemal dwa wieki wcześniej Smyrnę (obecny Izmir) z ręki Lidów; co prawda, dzięki temu można odtworzyć plan zabudowy miasta w VIII w. Gdzie indziej dawne budowle zostały przesłonięte przez późniejsze; tak przedstawia się rzecz w przypadku Artemizjonu – sławnej świątyni bogini-dziewicy Artemidy w Efezie. Nieco więcej można powiedzieć o przybytku Hery (Herajonie) na Samos. W VIII w. istniała tu świątynia zwana ze względu na swą długość *hekatompodon*, czyli 'stustopowa' – według naszych miar 37 x 6,5 m. Gdy w początkach VII w. ów Herajon I uległ zniszczeniu, powstał nowy – Herajon II. Ta świątynia trwała mniej więcej 100 lat; w VI w. ustąpiła miejsca jeszcze wspanialszej.

wielkość
cywilizacji Jonów

Ryc. 30

Milet – ruiny miasta i amfiteatru



Hymn do Apollona

Jonowie brali udział we wszystkich wspólnych świątach swego plemienia, zwłaszcza w tych ku czci Apollona na wyspie Delos. Opiewa to hymn, powstały najpewniej w VII w., przypisywany Homerowi (w. 146-164):

„Lecz to Delos, Febie, najbardziej twoje serce cieszy; tam dla ciebie gromadzą się Jonowie w długich chitonach wraz ze swymi dziećmi i czcigodnymi żonami. Urządzając zawody (*agon*), radość ci sprawiają walką na pięści i tańcem, i pieśnią o tobie. Kto znalazłby się tam wtedy, gdy tłumnie się schodzą, mógłby rzec, że to nieśmiertelni, co nigdy się nie zestarzeją. Podziwiałby bowiem wdzięk wszystkich i w sercu by się cieszył, patrząc na mężczyzn, na pięknie przepasane kobiety, na szybkie okręty i ich dobytek. A do tego i ten cud, którego sława nigdy nie zginie: dziewczyny delijskie, służące Temu, co razi strzałami z daleka. One to najpierw hymnem cześć oddadzą Apollonowi, potem zaś Latonie i Artemi-

dzie, łuk miłującej; a śpiewają też ku pamięci dawnych mężów i kobiet, oczarowując tłumy ludzi. Umieją zaś naśladować głosy wszystkich oraz dźwięk kastanietów; ktoś by powiedział, że to każdy mówi osobno – a to wspólnie brzmi pieśń piękna”.

Wyraz „*agon*” użyty tu został jako określenie zawodów artystycznych, w pieśni i w tańcu, nie tylko sportowych. To jedno z najstarszych, jeśli nie najstarsze świadectwo występowania takiej konkurencji podczas uroczystości.

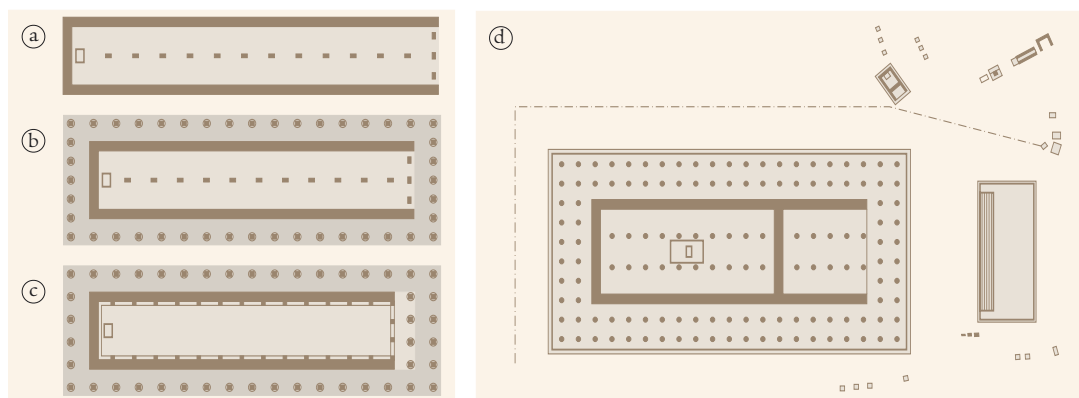
Hymn kończy się pożegnalną prośbą poety do dzieł: kiedy przybysz zapyta, jakież to pieśniarz jest im najmielszy, odpowiedzą zgodnie: „Mąż niewidomy, co mieszka na Chios skalistej; wszystkie jego pieśni będą zawsze sławione jako najlepsze!” To jedna z najdawniejszych wypowiedzi w greckiej literaturze, w której poeta mówi wprost o sobie. I zapewne to ona przyczyniła się do powstania opowieści o Homerze – niewidomym twórcy *Iliady*.

Ryc. 31

Kolejne etapy przebudowy świątyni Hery w Samos:
a) Herajon I w formie hekatompedonu (VIII w. p.n.e.);
b) Herajon II, hekatompedon otoczony kolumnami (VIII/VII w. p.n.e.);
c) Herajon III, odbudowany po trzęsieniu ziemi (ok. 650 p.n.e.);
d) dwukolumnowy Herajon IV wzniesiony przez Rojkosa i Teodorosa (570-550 p.n.e.)

Niewiele wiadomo o wewnętrznych dziejach miast jońskich, nawet Miletu. Z pewnością władzę sprawowały tam – jak w większości państw greckich – wielkie rody arystokracji i plutokracji. Rozwój gospodarczy prowadził do napięć społecznych; z kolei wskazuje to one stanowiły jedno ze źródeł aktywności kolonizacyjnej. Pod koniec VII w. władzę w Milecie przejął Trazybulo (Thrasylbulos). Doszło do tego w związku z sytuacją wewnętrzną oraz na skutek walk z Lidą, co wymagało zdecydowanych działań i skupienia kompetencji w ręku jednego człowieka. Trazybulo nazywano tyranem – jak wielu polityków, którzy pod koniec VII w. w podobnych okolicznościach obejmowali rządy w państewkach greckich [Tyrani].

Najdawniejsi tyrani, ci ze schyłku VII w., znani są tylko z imion i garści anegdot. W Milecie rządził Trazybulo; może już wtedy działał Demoteles na Samos. Wiadomo



Tyrani

Wyraz *tyrannos* nie jest pochodzenia greckiego, został zapożyczony od któregoś z ludów Azji Mniejszej w znaczeniu 'pan', 'władca'. Pojawił się po raz pierwszy u greckiego poety Archilocha z wyspy Paros w VII w. Pierwotnie nie miał zabarwienia tak pejoratywnego, jak później w niemal całym piśmiennictwie starożytnym – i jakie ma nieprzerwanie aż po nasze czasy; to synonim okrutnego despoty, rządzącego bez umocowania prawnego.

Warunki, w jakich rodziła się tyrania, oraz jej istotę przedstawił zgodnie ze swymi poglądami na ustroje „złe” i „dobre” Arystoteles (IV w.) w dziele *Polityka*. Wywodzi tam (V 8), że podstawę tyranii stanowi lud narażony na krzywdy ze strony możnych. Toteż przeważająca część tyrantów to demagogi, którzy potrafili zyskać jego zaufanie atakując warstwę wyższą. Tak powstawały tyranie w państwach rozwiniętych. Natomiast te dawniejsze wyrosły z ustroju królewskiego – jeśli sami królowie naruszali tradycyjne zasady dążąc do władzy despotycznej. Inne znowu miały za podstawę najwyższe, wybieralne urzędy; tak zdarzało się

też w ustrojach oligarchicznych, kiedy jednemu człowiekowi oddawano z wyboru całą władzę. Król winien więc baczyć, by wielkich właścicieli nie spotkało nic niesprawiedliwego, a lud nie był krzywdzony. Wg Arystotelesa król dąży do piękna moralnego, tyrant zaś tylko do używania; dlatego też ten stara się o dobra materialne, tamten o szacunek; straż króla stanowią obywatele, tyrana zaś najemnicy. Tyrania ma wszystkie ujemne cechy oligarchii i demokracji. Jak ta pierwsza, tyrant pragnie bogactw, by prowadzić wystawny tryb życia i opłacać straż przyboczną; nie ufa też ludowi, rozmieszcza ludzi z warstw niższych w różnych miejscowościach, usuwając ich z miasta. Jak ta druga, zwalcza możnych, są bowiem potencjalnymi rywalami w walce o władzę. Według Platona tyrania to ustrój najgorszy – gorszy nawet od demokracji; jest objawem ciężkiej choroby państwa – chyba że młody, zdolny tyrant zechce użyć swej władzy do budowy ustroju idealnego (czyli – jak wynika z obrazu takiego ustroju w księgach Platńskiego *Państwa* – totalitarnego!).

też o tyranii Melanchrosa w Mitylene na Lesbos, obalonej przez Pittakosa, ale niektórzy i jego uznawali za tyrana. W Grecji właściwej sławni tyrani w VII w. to: Ortogoras w Sykionie, Kypselos w Koryncie, Teagenes (Theagenes) w Megarze, Fejdon (Pheidon) w Argos. Najwybitniejsi jednak pojawili się dopiero w VI w. Nie ma wiadomości o tyranach w Tesalii, Beocji i Elidzie, gdzie utrzymywały się u władzy potężne rody miejscowej arystokracji, a także w Sparcie, ze względu na jej wyjątkowy ustrój.

We wszystkich przypadkach obserwuje się podobny scenariusz narodzin i upadku tyranii – przy wszelkiej różnorodności dramatycznych wydarzeń. Niezadowolone znacznej części społeczeństwa, wywołane gwałtownymi przemianami gospodarczymi, lub poczucie zagrożenia zewnętrznego sprzyjają przejściu przez jednostkę całkowitej władzy; dochodzi do tego drogą jawnego zamachu stanu albo przez zatrzymanie w swym ręku na czas nieograniczony urzędu dotychczas obieralnego. Tyrani lub ich następcy, opierając się w coraz większym stopniu na przemocy i nawet terrorze, padają wreszcie ofiarą buntu poddanych, mimo wszelkich swych osiągnięć.

Szczególną rolę odgrywali wówczas ajsymneci, czyli rozjemcy; wybierały ich skłócone ugrupowania w obliczu groźby wojny domowej, dla przeprowadzenia niezbędnych reform ustroju i prawa. Przyznawano im nieograniczone pełnomocnictwa. Takim ajsymnetą był zapewne Zaleukos w Lokroj w Italii, Pittakos w Mitylene, może Drakon w Atenach, na pewno, nieco później, Solon tamże.

Ateny

Wczesne dzieje Aten spowite są mgłą – oprócz tego, co przekazują dane archeologiczne. Jednakże, poczynając od VII w., wyłaniają się zarysy ich sytuacji wewnętrznej.

Dobiegł końca proces politycznego jednoczenia Attyki. Półwysep ten dzielił się niedługo na kilkanaście państw. Zjednoczenie, zwane *synoikizmos* ('współmieszkanie'),

powstawanie
tyranii

polityczne
jednoczenie Attyki

polegało na tym, że obywatele dawnych państw, pozostając na swej ziemi, gdzie nadal decydowali o sprawach ściśle lokalnych, stawali się pełnoprawnymi obywatelami jednego miasta-państwa (*polis*) – Aten. Tradycja uznawała je za dzieło króla Tezeusza, sławionego w mitach. W istocie wszakże *synoikismo* dokonywał się stopniowo przez wieki. Ostatnim jego etapem było przyłączenie Eleusis, miejscowości znanej z misterii, położonej ponad 20 km od ateńskiej agory.

Pierwotnie Ateny były królestwem. Władzę basileusa ograniczały możliwe rody arystokracji, których członków zwano tu eupatrydami, czyli „mającymi dobrych ojców”. Było owych rodów co najmniej 60; dzieliły się na 4 fyle, tj. szczepy, a te wywodziły się od wspólnego przodka i miały własną starszyznę (*fylobasileus* – ‘król fyli’). Stopniowo odbierano królom rzeczywiste uprawnienia. Administracją państwa faktycznie kierował archont, czyli „rządzący”; inny archont – polemarchos, dowodził wojskiem w wypadku wojny (*polemos*). Ostatecznie basileusowi pozostał tylko tytuł i prawo składania ofiar bogom w imieniu miasta – stał się trzecim archontem. Początkowo, jak głosiła tradycja, archonci pochodzili z rodziny królewskiej i sprawowali urząd dożywotnio. Potem, wybierani spośród eupatrydów, urzędowali przez lat 10, a od r. 683/682 – tylko przez rok (oficjalny rok ateński rozpoczynał się w naszym lipcu, stąd daty łamane). Wydarzenia datowano imieniem archonta głównego – „stało się to, kiedy archontem był ten a ten”, dlatego też nazywano go eponimem (*eponymos* – ‘dający nazwę’). W VII w. p.n.e. dołączono jeszcze 6 archontów tesmotejtów (*thesmothetai* – ‘stanowiący prawo’); sprawowali oni funkcje sędziowskie, interpretując prawo. Tak więc od mniej więcej połowy VII w. funkcjonowało 9-osobowe kolegium archontów jako najwyższy organ władzy wykonawczej o rocznej kadencji. Urząd można było piastować tylko raz w życiu, jednakże byli archonci wchodzili dożywotnio w skład rady areopagu (nazwa od wzgórza Aresa, gdzie się zbierali). Areopag miał pewne kompetencje sądownicze, np. w sprawach o zabójstwo, a nade wszystko ogromny autorytet polityczny.

Okolo 632 r. p.n.e. doszło w Atenach do próby zamachu stanu. Zgodnie mówią o tym historycy, choć ich relacje różnią się w szczegółach. Kylon, zwycięzca olimpijski, zięć tyrana Megary – Teagenesa, opanował wraz ze swymi stronnikami Akropol. Zamach się nie powiódł wobec wrogiej postawy ludu (czyli wielkich rodów i ich klienteli). Sam Kylon zdołał uciec. Jego stronnicy schronili się przy ołtarzu czy też posągu bogini; miejsce to opuścili, gdy ich pod przysięgą zapewniono, że zachowają życie; zostali jednak wymordowani, podobno na rozkaz archonta Megaklesa z potężnego rodu Alkmeonidów. Ta „zbrodnia Alkmeonidów” miała poważne konsekwencje polityczne przez wieki.

Zarówno społeczne tło i przyczyny nieudanego zamachu, jak i jego następstwa przedstawia Arystoteles na początku traktatu o ustroju politycznym Aten (rozdział 2): ustrój był całkowicie oligarchiczny, lud nie miał żadnych praw, ziemię posiadało niewielu, a pracujący na niej ubodzy chłopci musieli oddawać swym panom znaczną część plonów (1/6) albo też popadali w długi i wraz z rodziną stawali się niewolnikami (według innych autorów – otrzymywali 1/6 plonów jako zapłatę).

W kilkanaście lat po zamachu Kylona, okolo 620 r., spisał prawa Drakon; tak zgodnie twierdziła tradycja ateńska. Jaki piastował on urząd? Czy był jednym z archontów, czy też członkiem areopagu? W każdym razie to pierwsza w Atenach spisana kodyfikacja praw – wielki postęp w stosunku do sytuacji dotychczasowej, kiedy to sądy, pozostające w rękach eupatrydów, wyrokowały na podstawie prawa zwyczajowego. Prawa Drakona zostały wystawione na widok publiczny na drewnianych, obracających się słupach. Nie zachowały się; z późniejszych źródeł znane są częściowo i pośrednio tylko postanowienia dotyczące zabójstwa umyślnego i nieumyślnego (ważne rozróżnienie!). Nie w pełni uzasadnione jest przekonanie, powszechne w starożytności – i do dziś

żyjące w określeniu „drakoński” – że prawa te były bezwzględne, nadmiernie surowe, krwią pisane.

U schyłku VII w. między Atenami a sąsiednią Megarą doszło do długotrwałego konfliktu zbrojnego o wysepkę Salaminę, leżącą u wybrzeży obu państw; wpłynął on bardzo poważnie na rozwój wydarzeń politycznych w Atenach w samych początkach VI w.

Megara, Korynt, Sykion, Argos

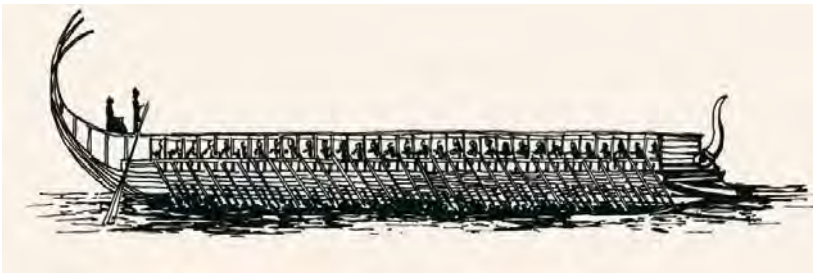
Zasiedlona przez Dorów Megara zajmowała prawie cały Istmos – przesmyk łączący środkową Grecję z Peloponezem. Kraj ten, niewielki i niezbyt urodzajny, odegrał dużą rolę kolonizacyjną już w VIII w. na Sycylii, w VII zaś – na wschodzie (nad Bosforem i Morzem Czarnym). Zaciekłość walk między możnymi i biedotą pomogła około 650 r. Teagenesowi w sięgnięciu po władzę tyrańską w Megarze. Zagarnął on i wyróżnął pasące się nad rzeką stada bydła bogaczy, w nagrodę za co lud pozwolił mu na utrzymanie straży przybocznej. Zbudował wielki wodociąg i wspaniałą studnię, wspierał swego zięcia Kylona w jego próbie dokonania zamachu stanu w Atenach, zajął Salaminę. Po jego śmierci konflikt klasowy rozgorzał z tą samą siłą.

tyran Teagenes

Korynt (Korinthos), leżący na południe od Megary, już na Peloponezie, po zachodniej stronie Istmu, w czasach historycznych dorycki, należał, jak wskazuje nazwa (końcówka -inthos), do prastarych, egejskich osiedli, co potwierdzają dane archeologiczne z czasów minojskich i mykeńskich. Jednakże jego świetne strategicznie i handlowo położenie nabierało stopniowo znaczenia dopiero w epoce archaicznej. Dziełem Koryntyjczyków było założenie w VIII w. Syrakuz na Sycylii oraz zasiedlenie wyspy Korkiry (obecnie Kerkira, dawniej Korfu), a w VII w. – Potidai na Chalcydycie. Tukidydes twierdzi, że to oni budowali pierwsze trójrzędowce (triery) i stoczyli pierwszą w świecie greckim bitwę morską przed 260 laty (licząc od końca wojny peloponeskiej), a więc około 660 r., i to z własną kolonią – Korkyrą.

Od połowy VIII do schyłku VII w. oligarchiczne rządy w Koryncie sprawowałród Bakchiadów, niegdyś królewski. Corocznie wybierali oni jednego spośród siebie jako najwyższego urzędnika, a dochody państwa traktowali jako własne. Przeciwnicy polityczni emigrowali – i właśnie to było jedną z przyczyn zakładania kolonii. Mimo to miasto stale się rozwijało gospodarczo, o czym świadczą zbudowane w VII w. dwie świątynie kamienne, należące do najstarszych w Grecji właściwej – Apollona w samym Koryncie i Posejdona na Istmie – obie kryte terakotową dachówką. Masowo wytwarzano i szeroko eksportowano znakomite naczynia ceramiczne w stylu orientalizującym – dowód ożywionych kontaktów z krajami Bliskiego Wschodu. Surowość rządów i przegrana bitwa morska z Korkyrą doprowadziły do zamachu stanu około 650 r.

Bakchiadzi



Ryc. 32
Triera grecka

Hopliti

Być może zwycięstwo Argejczyków nad Spartanami pod Hysiaj na Peloponezie ok. 669/668 r. to owoc umiejętnego zastosowania tego uzbrojenia i tej taktyki bitewnej, jakie zaczęły się wówczas upowszechniać w świecie greckim. Do przeszłości już należały opiewane przez Homera walki z rydwanów i pojedynki rycerzy we wspaniałych zbrojach. Podstawą stał się zwarty szyk podobnie uzbrojonych piechurów. Mieli oni miecze i długie, ponad 2-metrowe dzidy oraz hełmy, pancerze, nagołenniki. Oslaniali się okrągłą tarczą (o średnicy około 1 m), wykonaną z drewna, skóry, brązu, różnie zdobioną. Taką tarczę zwano *hoplon*, żołnierzy więc hoplitami, czyli tarczownikami. Zdobyć takiego uzbrojenia, mniej lub bardziej kosztownego i ozdobnego, leżało w możliwościach warstw średnio zamożnych – rolników i bogaczących się mieszczan; stąd ich rosnące znaczenie polityczne, wobec malejącego arystokracji ziemskiej. Oddziały hoplitów, żołnierzy-obywateli, stały się na długo trzonem sił zbrojnych państw greckich; jazda – tylko najbogatszych stać było na utrzymanie konia – odgrywała mniejszą rolę. W Argos, jeśli

wolno sądzić z zachowanych tam szczątków uzbrojenia z tego okresu, wcześniej stosowano formacje hoplitów.



Ryc. 33

Pierwsze w sztuce greckiej wyobrażenie falangi hoplitów na dzbanie Chigi (650-640 p.n.e.)

Władzę tyrańską, opierając się na warstwach niższych, przejął Kypselos (po matce z rodu Bakchiadów). Sprawował rządy tak umiejętnie, że mógł po 30 latach przekazać je synowi – Periandrowi; jego długoletnie panowanie na przełomie VII i VI w. to czas świetności Koryntu.

Sykyon (Sikyon), leżący nieco na zachód od Koryntu, na żyznych ziemiach, miał ludność jońską i dorycką. Dzięki poparciu tej pierwszej doszedł do władzy w 2. połowie VII w. Ortogoras (Orthagoras), założyciel dynastii Ortogorydów, która utrzymała się tam u władzy przez niemal cały VI w.; miasto zawdzięczało jej swą świetność.

Od południa sąsiadem Koryntu było Argos, władające urodzajną równiną między Mykenami i Tirynsem. Zamieszkane od czasów wczesnohelladzkich, miało w epoce mykeńskiej zamek; pozostało też wielkie cmentarzysko. Według *Iliady* władcą Argos był Diomedes uznający zwierzchność króla Myken. Potem krainę zasiedlili Dorowie. Już w VIII w. stało się Argos silnym państwem, a w VII w. uczynił zeń peloponeską potęgę Fejdon (Pheidon), który, jak to określa Arystoteles, mając już władzę królewską, stał się tyranem [Hopliti].

Sparta

Najdawniejsze dzieje tego państwa, sąsiada Argos od południa, są słabo znane; jest wszakże pewne, że aż po VII w. nie była to jeszcze ta Sparta, której militarizm, przenikający całe życie społeczne – gospodarkę, obyczajowość, system wychowania – stanowił przedmiot podziwu dla jednych, a lęku i wręcz grozy dla innych – od starożytności po czasy obecne.

Przyjęto się używać określenia „Sparta”, choć w istocie jest to nazwa stolicy kraju Lakonia (Lakonike) w dolinie rzeki Eurotas, między pasmem gór Tajget (ponad 2400 m n.p.m.) na zachodzie i Parnon (ponad 1900 m n.p.m.) na wschodzie; Lakonia

Ortogoras i Fejdon

zajmowała południowo-wschodnią część Peloponezu, miała około 1100 km² powierzchni. Nazwa „Lacedemon” (Lakedajmon) odnosiła się w zasadzie do Sparty jako państwa, ale już Grecy używali obu nazw wymienione. Kraj był zasiedlony w czasach minojskich. Miejscość Amyklaj stanowiła sanktuarium boga Hyakinthosa (wyraz typowo minojski!), którego później powiązano z Apollonem. W czasach mykeńskich królem Sparty był, według Homera, Menelaos, brat Agamemnona, mąż Heleny, która zresztą odbierała tu cześć jako bogini także w czasach historycznych.

Dorowie podbijali Lakonię stopniowo. Sama Sparta jako miasto powstała przez zespolenie (fizyczny *synojkismos*) 4 osiedli; Amyklaj dołączono do nich na szczególnych prawach. Nie miała murów obronnych aż do końca IV w. ani też – poza niektórymi świątyniami – okazywała budowli.

Dawni mieszkańcy Lakonii stawali się przywiązanymi do roli helotami. Ze względu na brak ziemi uprawnej Spartanie już w VIII w. uderzyli na Mesenię, z którą sąsiadowali od zachodu (I wojna meseńska). Około 650 r. wybuchło powstanie helotów meseńskich pod wodzą Arystomenesa, wspierane przez inne państewka Peloponezu. Początkowo Spartanie ponosili klęski, jednakże – tak głosi tradycja – pieśni poety Tyrtajosa pobudziły ich do walki; ostatecznie zdobyli górę Hira, gdzie bronili się Meseńczycy. Część ich wywędrowała do Italii, do kolonii Region (Rhegion), większość stała się helotami.

Różne wskazówki pozwalają twierdzić, że do VII w. p.n.e. Sparta, poza pewnymi mniej ważnymi cechami ustrojowymi (np. dwaj królowie jednocześnie), nie różniła się zbyt od innych państw greckich, zwłaszcza doryckich. Wzięła udział w Wielkiej Kolonizacji (Tarent, około r. 700), działali w niej poeci (Tyrtajos, Alkman), muzyk Terpander (Terpandros), architekci, rozkwitały sztuki; było to państwo i społeczeństwo otwarte. Zasadnicze zmiany zachodziły stopniowo, zwłaszcza w ciągu VII w.

Sami Spartanie przypisywali te zmiany jednemu człowiekowi; miał nim być Likurg (Lykurgos), opiekun jednego z królów, według jednych w IX w., według innych w VIII – któregoś z Agiadów lub któregoś z Eurypontydów. To on – tak głosiła tradycja – przywiózł z Delf wyrocznię Apollona (*Rhetra*), zwaną Wielką Retra. Dosłownie podaje ją Plutarch w swym idealizującym, w dużej mierze hagiograficznie fikcyjnym *Żywocie Likurga* (rozdział 6). Ale właśnie *Rhetra* jest dokumentem prawdziwym: „Niech wybuduje świątynię Zeusa Syllaniosa i Ateny Syllanii; niech ustanowi plemiona (fyle) i oby (okręgi); niech powoła trzydziestoosobową radę starszych (geruzję) z przywódcami (archegetami); niech regularnie zwołuje zgromadzenie (*apelladzejn*) między Babyka a Knakion; niech tam uchwalają lub odrzucają; niech lud stanowi i włada”. To z pewnością najwęższa konstytucja znana historii. Plutarch objaśnia: archegeci to królowie, *apelladzejn* – zwoływać zgromadzenie ku czci Apollona, Babyka i Knakion – miejsca graniczne, między którymi zgromadzenie się odbywało. Pisarz dodaje, że nie było tam nawet portyku, obradowano więc pod gołym niebem, przyjmując lub odrzucając bez dyskusji to, co wносиły władze.

Antyczne źródła potwierdzają, że te zasady ustrojowe miały moc prawną przez wieki. Sparta przez całą epokę archaiczną i klasyczną była królestwem. Panowało równocześnie dwóch królów z dwóch rodów – Agiadów i Eurypontydów. Zachowała się ich lista od IX w. do lat 20. III w.; wydaje się wiarygodna już od VIII w. Nie wiadomo, co



Ryc. 34
Tyrtajos wg E.Q. Viscontiego

Likurg
prawodawca

Sparta – królestwo

było przyczyną owej anomalii ustrojowej. Władzę królowie przejmowali dziedzicznie. Mieli te same uprawnienia, stąd konflikty zarówno między nimi, jak i z geruzją, której byli członkami, oraz z urzędnikami nadzorującymi – eforami. Podczas wojny dowództwo w polu sprawował tylko jeden król.

Apella to nazwa comiesięcznego święta Apollona, kiedy to odbywało się zgromadzenie (*ekklesja*) pełnoprawnych obywateli – spartiatów; sami siebie zwali *homojoi* ('podobni', 'równi' – w swych prawach). Zgromadzenie stanowiło o sprawach najważniejszych i wybierało dożywotnich członków geruzji. Ci musieli mieć ponad 60 lat; wybierany był ten spośród kandydatów, którego witano najgłośniej. Geruzja wraz z królami tworzyła ciało trzydziestosobowe; przygotowywała projekty ustaw przedstawiane zgromadzeniu, miała też kompetencje sądownicze.

Prawdziwy rząd zaczęło stanowić już od VIII w. 5-osobowe kolegium eforów (nadzorców), wybierane na rok. Podobny urząd znano też w innych państwach doryckich, tu jednak nabrał on z czasem znaczenia wyjątkowego. W V w. eforowie mieli wgląd we wszystkie sprawy, podejmowali istotne decyzje, mogli oskarżać nawet królów. Lata określano imieniem pierwszego efora („kiedy eforem był ten a ten ...”) – listę ich prowadzono już od 754 r. p.n.e.

Tradycja przypisywała też Likurgowi przeprowadzenie wielkiej reformy agrarno-gospodarczej. Ziemię uprawną podzielono na 9000 działek (*kleroj*). Stanowiły one własność państwa, które przekazywało je, wraz z przypisanymi do nich helotami, w dożywotnie użytkowanie spartiatom. Ci, utrzymując się wraz z rodziną z ich plonów, mieli tylko jeden obowiązek – być w stałym pogotowiu zbrojnym. Uczestniczyli od lat chłopięcych we wspólnych ćwiczeniach wojskowych i posiłkach (*syssitia*). Rzemiosłem i handlem zajmować się mogli tylko mieszkańcy małych miasteczek – periojkiowie, czyli „mieszkający wokół”, osobiście wolni, ale nie mający żadnych praw politycznych, choć służyli w wojsku.

Likurg jest postacią na pół legendarną, jednakże ktoś chyba właśnie w VII w. musiał zapoczątkować przemiany, które sami Spartanie, w ich pełnym kształcie, określali jako *eunomia* – 'ustrój dobrych praw'. Wielki wpływ miała z całą pewnością wojna mezeńska. W jej wyniku dziesiątki tysięcy Meseńczyków stało się helotami, a o wiele mniej liczni zwycięzcy musieli pozostawać w stałym pogotowiu zbrojnym. To narzuciło sposób życia, obyczajowość, nawet sławne, surowe wychowanie spartańskie, tym bardziej że skutkiem wiecznego głodu ziemi (potrzeba nowych działek dla spartiatów) wciąż prowadzono wojny z sąsiadami. Państwo więc stopniowo nabierało charakteru militarno-policyjnego. Zwycięzcy stali się ofiarami i więźniami systemu, który sami stworzyli, by trzymać pokonanych w ryzach. Obcy byli niepotrzebni i podejrzeni, a wszelkie umiejętności i sztuki – zbyteczne.

Należy jednak podkreślić, że system ów w VII w. p.n.e. dopiero zaczynał się kształtować.

Kreta

Wyspę Kretę, odgrywającą tak wielką rolę w III i II tysiącleciu p.n.e., zasiedlili Dorowie, pobratymcy Spartan, zapewne już w XI w.; utrzymały się tylko resztki dawnej minojskiej ludności, np. Eteokreci. Podobnie jak gdzie indziej, powstało tu co najmniej kilkanaście miast-państw, wśród nich Gortyna, Knossos, Kydonia. Skąpe wiadomości pozwalają stwierdzić, że ich ustrój i porządek społeczny wykazywały wiele podobieństw do instytucji w Sparcie – półniewolna ludność wiejska, surowe, nadzorowane przez państwo wychowanie młodzieży, militarizm (nawet wspólne posiłki męczyzn, jak *syssitia* spartańskie). Zresztą sami Spartanie chętnie zwracali na to uwagę i uważali, że właśnie urządzenia kreteńskie posłużyły za wzór Likurgowi;

w rzeczywistości jednak było to wspólne dziedzictwo wielu ludów doryckich. Państwa Krety, wspomina Arystoteles, toczyły często między sobą wojny, nic jednak o nich nie wiadomo. Natomiast ważne są osiągnięcia Krety w zakresie sztuki, zwłaszcza rzeźby w stylu tzw. dedalicznym. Być może, mimo wszelkich zniszczeń, przewrotów, migracji, pozostały tu tradycje pradawnych umiejętności egejskich. Ale i wtedy, i później Kreta leżała jakby poza nurtem głównych wydarzeń politycznych greckiego świata.

Omówione powyżej kraje, od Jonii, po Spartę, miały już w VII w. – oczywiście z naszej perspektywy i według obecnego stanu wiedzy – wyraziste cechy i odgrywały dużą rolę w tamtych czasach. Inne natomiast, z braku bliższych danych, można scharakteryzować tylko w sposób ogólny.

Arkadia, Elida, Achaja, Beocja, Eubeja

Wnętrze półwyspu peloponeskiego – górzystą i nieurodzajną Arkadię – zajmowały plemiona ubogie i na pół pasterskie. Ich dialekt, spowinowacony z dialektem greckim na Cyprze, nasuwa przypuszczenie, że były to resztki ludności mykeńskiej, zepchnięte tu lub pozostałe po upadku tamtej cywilizacji; Dorowie nigdy nie opanowali tych stron. Sami Arkadyjczycy uważali się za autochtonów i za najdawniejsze plemię ludzkie. Nie wytworzyli jednolitej państwowości, późno ukształtowała się luźna federacja plemion, długo też nie powstawały tu większe osiedla miejskie. Mimo to – a może właśnie dlatego – odpierali najazdy Spartan i utrzymywali swą niezależność. I choć od VI w. p.n.e. także i tę krainę wciągnął wir ogólnogreckiej polityki, powstał i trwa do dziś mit o sielsko-pasterskim, arkadyjskim życiu z dala od zgłębku wielkich miast, od blichtru pałaców i grozy wojen.

Elida to nazwa nizinnej i pagórkowatej krainy w północno-zachodniej części Peloponezu, przez którą przepływają rzeki Penejos i Alfejos. Zamieszkała była w czasach minojskich i mykeńskich; w epoce historycznej jej mieszkańcy mówili dialektem grupy północno-zachodniej. Spośród istniejących tu kilku państweczek najważniejsze były: Elida nad Penejosem i Pisa nad Alfejosem; do tej ostatniej pierwotnie należała Olimpia, która dopiero w VI w. dostała się we władanie Elidy.

Północne wybrzeża Peloponezu zwano Achają, jednakże poza nazwą nie miała ona nic wspólnego z Achajami Homera. Jej mieszkańcy byli pod względem dialektu pobratymcami sąsiadów z Elidy. Znajdowało się tu 12 małych miast-państw, które łączył wspólny kult boga Posejdona w Helike i Zeusa Hamariosa; politycznie występowały zgodnie, odegrały dużą rolę w Wielkiej Kolonizacji na ziemiach Italii, zakładając Metapont, Sybaris, Kroton, Kaulonię.

W środkowej Grecji spotykamy, idąc od zachodu, od Morza Jońskiego, najpierw – zaledwie zhellenizowanych Akarnańczyków (po rzekę Acheloos), dalej Etolów (Ajtoloj), Lokrów Ozolskich, Fokijczyków, na północ od nich Lokrów Opunckich, a na wschód – Beotów. Wszystkie te ludy, z wyjątkiem Beotów, mówiły dialektami północno-zachodnimi; wszystkie też, jako zamieszkujące ziemie ubogie, pozostawały na dość niskim szczeblu rozwoju w porównaniu z innymi krainami Grecji; uchodziły za zafatane i nawet rozbójnicze. Jeszcze w V w., poświadczają Tukidydes (I 6), stale noszono tam przy sobie broń.



Ryc. 35

Głowa Sfinksa z Teb (ok. 540-530 p.n.e.)

Beocja to największa i najurodzajniejsza kraina środkowowschodniej Grecji, między Zatoką Koryńską a Cieśniną Eubejską, gęsto zasiedlona i cywilizacyjnie wysoko stojąca od czasu kultur egejskich, dialektowo eolska. W epoce archaicznej istniało tam kilkanaście miast-państw, i to na obszarze mniej więcej 2500 km², a więc porównywalnym z obszarem Attyki, od której dzieliły Beocję tylko pasma górskie Kitajron i Parnes. Największym z owych państw były Teby, ale dużą rolę odgrywały również Tespie, Orchomenos, Plateje, Tanagra, Koroneja. Każde rządziło się własnymi prawami; jak można się domyślać na podstawie pośrednich przesłanek, rzeczywistą władzę sprawowały w nich rody arystokracji ziemskiej. Wysoki poziom rolnictwa i urbanizacji sprawił zapewne, że Beoci nie brali udziału w Wielkiej Kolonizacji. Nie zaznali rządów tyrańskich, ale też nie zdołali w epoce archaicznej utworzyć wspólnego związku politycznego. Ateńczycy uważali ich za niezbyt lotnych umysłowo.

Beocja i Eubeja

Leżąca na wschód od wybrzeży Beocji i Attyki długa i wąska wyspa Eubeja (Euboja) – o powierzchni 3580 km², długości 175 km, szerokości od ponad 5 do około 50 km – pagórkowata, urodzajna, była w historycznych czasach zasiedlona przez Jonów. Z istniejących tam kilkunastu państwek najważniejsze to Chalkis, Eretria, Kyme, Histiaja, Karystos. Lefkandi (nazwa dzisiejsza), kwitnącą w Wiekach Ciemnych, mniej więcej w tymże czasie całkowicie zniszczono i opuszczono; spadkobierczynią jej tradycji była chyba Eretria. O jej rozwoju świadczą resztki budowli z różnych okresów; w VII w. stanowiła jeden z ośrodków ceramiki w stylu orientalizującym.

Doryda, Ftyja, Hellada

Te małe i ubogie kraje pomiędzy środkową Grecją a Tesalią zasługują na pamięć z pewnych względów szczególnych. Doryda (Doris), w masywie góry Ojta, u źródeł rzeki Kefisos, uchodziła za ojczyznę Dorów; w każdym razie ci musieli tamtędy przechodzić w czasie swej wędrówki. Ftyja (Phthia) nad rzeką Sperchejos to ojczyzna bohatera *Iliady* – Achillesa; jej granice północne nie były ściśle wyznaczone, istniał zaś jakiś związek, nie tylko w nazwie, między nią i Ftiotydą tesalską. Wreszcie mała, pobliska kraina to Hellada (Hellas), zamieszкана przez Hellenów, gdzieś nad dolnym biegiem Sperchejosu. Ale to właśnie ona dała nazwę wszystkim plemionom i szczepom, przyznającym się do tego samego języka i tej samej kultury – Hellenom. Dlaczego i kiedy tak się stało? U Homera, przypomnijmy, gdy mowa o wszystkich Grekach podległych Agamemnonowi, tylko raz spotkać można określenie Panhellenowie; zwykle zwie się ich w eposejach Achajami, Argiwami, Danaami.

Ftyja – ojczyzna Achillesa

Tesalia

Tesalię (Thessalia), rozległą, najbardziej na północ wysuniętą krainę Grecji (około 12 000 km² powierzchni), przeważnie równinną, zewsząd otaczają góry: na południu masyw Otryś (Othris), na zachodzie Pindos, na północy Olimp, na wschodzie Ossa i Pelion; wygodny dostęp do morza daje tylko Zatoka Pagasejska. Dość gęsto zasiedlona już w neolicie (Seskle, Dimini), nie odgrywała większej roli w czasach minojskich, natomiast pozostały mykeńskie ruiny w Iolkos. Greckie plemiona dialektu eolskiego osiedliły się tu już pod koniec II tysiąclecia p.n.e. We wszystkich regionach, na jakie Tesalia dzieli się geograficznie, władza rody wielkiej arystokracji ziemskiej – niektóre bardzo sławne, jak Aleuadzi i Skopadzi. Ludność wiejska (*penestaj*) oddawała znaczną część plonów właścicielom, jej los nie różnił się wiele od położenia helotów w Sparcie. Wydaje się, że już w epoce archaicznej tworzył się tam rodzaj federacji plemion; miało to swoje znaczenie w wiekach późniejszych. Od początku dużą rolę odgrywali Tesalczyk w Amfiktionii Delfickiej.

Aleuadzi i Skopadzi

Masyw Olimpu stanowił naturalną północną granicę Grecji. Dalej, już w początkach VII w., umacniali się Macedończycy, a w rejonach zachodnich – ludy iliryskie.

Literatura

W VII w. p.n.e. pojawiły się pierwsze uchwytnie dla nas indywidualności, nie tylko w polityce – takimi na pewno byli tyrani, ajsymneci, prawodawcy – ale nade wszystko w literaturze. Pamiętać jednak należy, że wciąż jeszcze kontynuowano twórczość w dawnych formach i jakby bezosobową, przekazywaną głównie przez rapsodów.

Epepeje i hymny

Trwała i rozwijała się poezja epicka w Homerowych formach stylu i wiersza. Powstawały nawet cykle epepei wokół sławnych wydarzeń mitycznych, przede wszystkim wojny trojańskiej – cykl ten miał podobno 29 ksiąg łącznie, nam jednak znane są tylko tytuły, streszczenia, fragmenty, ale nie autorzy utworów; niektóre przypisywano same-mu Homerowi. Przedstawiały one wojnę od samych jej początków aż po zburzenie Troi i losy powracających bohaterów. A bogactwo tych opowieści żyje wciąż w opracowaniach greckiej mitologii, nawet szkolnych.

poezja homerycka

Pisano jednak, może już wówczas, jakby parodie epepei bohaterskich. Tytuł poemaciku *Batrachomyomachia*, czyli „Wojna żabomysia”, mówi sam za siebie. O pytanie, kiedy powstał, filologowie toczą do dziś prawdziwie homeryckie boje.

Odrębne zagadnienie to zbiór zachowanych hymnów ku czci różnych bogów. Jest ich łącznie 33, niektóre liczą po kilkaset wierszy, inne po kilkadziesiąt; treść rozmaita – podniosłe religijna, niekiedy tylko opisowa, ale bywa też nawet żartobliwa. Niektóre z nich, najstarsze, mogły powstać w cechu „homerydów”, czyli aoidów na wyspie Chios, i to nawet w VII i VI w.; były związane z uroczystościami religijnymi, np. na Delos, lub stanowiły element agonów (konkursów poetyckich). Większość jest znacznie późniejsza – są naśladownictwem tych dawnych, pochodzą z czasów klasycznych lub hellenistycznych.

hymny ku czci bogów

Hezjod

Na samym progu VII w., a więc około r. 700 p.n.e., pojawiła się postać i twórczość Hezjoda (Hesiodos). Jego dwa niewielkie rozmiarami poematy – *Theogonia* (*Teogonia* – „Narodziny bogów”) oraz *Erga kaj hemeraj* (*Prace i dnie*), mające odpowiednio 1022 i 828 wierszy, stanowią przełom w dziejach literatury pod wielu względami, choć ich autor był niewiele, może tylko o pokolenie, młodszy od twórcy *Odysei*, a posługiwał się wierszem i językiem epepei.

Przed wszystkim autor tych utworów znany jest nie tylko z imienia, które sam podaje, ale też jako osobowość. Mówi o swym pochodzeniu, o swej pracy, o trudnościach i kłopotach życiowych; przedstawia również własne poglądy religijne i społeczne. Jego świat różni się całkowicie od Homerowego. Jest Hezjod rolnikiem, nie wojownikiem; walczy nie na polach bitew, lecz przed sądami o prawo do swej ziemi. Ale z dumą uważa się za wybrańca Muz, które wezwały go, gdy paść owce u stóp Helikonu, by sławił bogów; na znak powołania wręczyły mu kwitnącą gałąź wawrzynu (*Teogonia*, w. 22-34). Te dumne słowa oznaczają po prostu, że występował również jako aoida.

poeta-rolnik

W *Pracach i dniach* (w. 633-640) Hezjod wspomina, że ojciec jego i Perses przyplłynął z Kyme w małoazjatyckiej Eolii uciekając przed biedą; osiadł we wsi Askra pod Helikonem, ale miejscowość okazała się nędzna, zła i w lecie i w zimie. Potem doszło do sporu braci o spadek. Notable („basileusowie”) wydali przy podziale ziemi wyrok

Prace i dnie

na niekorzyść poety (w. 37 nn.). On sam, jak twierdzi, nigdy nie opuszczał swej okolicy, tylko raz udał się na Eubeję, gdzie za utwór na cześć zmarłego wielmoży otrzymał nagrodę – trójnóg z brązu (w. 654 nn.).

Prace i dnie to poemat skierowany do Persesa przed nową rozprawą sądową; upomina w nim autor i jego, i sędziów, by zważali na sprawiedliwość, której strażnikiem jest sam Zeus. Utwór omawia w pewnym porządku kalendarzowym (stąd tytuł) pracę rolnika. Zawiera mnóstwo porad praktycznych i wiele danych obyczajowych, ale też liczne wątki uboczne, a wśród nich mit o Pandorze; to ona uchyliła z ciekawości i wbrew zakazowi pokrywę swej beczki posagowej, a z niej wyleciały wszystkie nieszczęścia do dziś gnębiące ludzkość – na dnie pozostała tylko nadzieja. W tym też poemacie rozwinięty został mit o pięciu wiekach ludzkości: złotym, srebrnym, spiżowym, heroicznym (w którym żyli bohaterzy mitów), wreszcie o tym obecnym – żelaznym, czyli najgorszym.

Sprawa losów duszy po śmierci pozostaje niedomówiona – wszystko zależy od tego, w którym żyło się wieku: ludzie z wieku złotego stali się dobrymi demonami, zmarli w srebrnym spokojnie bytują w podziemiu, a ci ze spiżowego odeszli w mroki beziemiennie; herosi zamieszkują Wyspy Szczęśliwe za Oceanem. A co czeka ludzi wieku żelaza? O tym poeta milczy.

Druga część poematu to zachęty dla brata, by usilnie pracował, oraz praktyczne rady: jak uprawiać rolę zgodnie z porami roku i pomnażać dobytek (także przez handel i żeglugę), jak życie roztropnie ułożyć, jak się obyczajnie zachowywać w różnych sytuacjach.

To pierwszy w literaturze poemat pouczający, dydaktyczny, zwłaszcza jeśli chodzi o gospodarkę i obyczajność. A nam ów poradnik daje wspaniały wgląd nie tylko w warunki i sposoby pracy na roli, ale także – i może to jest najważniejsze – w mentalność, zwyczaje, wierzenia i przesady człowieka sprzed 27 wieków.

Także *Teogonia* jest poematem dydaktycznym, przedstawia bowiem genealogię bogów od prapoczątków. Występują w poemacie imiona około 400 bóstw różnej rangi, ale też personifikacje pojęć, takich jak Sen, Uluda, Miłość, Głód, Klótnia, Przysięga.

Nie odpowiada prawdzie wciąż powtarzane powiedzenie, że to Homer i Hezjod dali Grekom bogów. Ci dwaj poeci powtarzali tylko opowieści o bogach i półbogach – ogólnohelleńskie lub jedynie lokalne, nie tworzyli jednak żadnej nowej religii. A ponieważ przypisywali bogom także te namiętności i uczynki, które wśród ludzi uchodziły za haniebne, trudno było uważać ich opowieści za dosłownie prawdziwe i obowiązujące w sensie religijnym. Wyprowadzano z nich przestrogi, rozumiano jako wielkie alegorie i obraz sił kosmicznych, jako próbę wyjaśniania roli przypadku, nie traktowano ich jednak jako źródła prawd bezdyskusyjnych. Poeci tworzący z natchnienia bogów byli nauczycielami, mistrzami sztuki opowiadania, lecz nie prorokami. Skoro nie uznawano ksiąg świętych, należało samodzielnie szukać odpowiedzi na podstawowe pytania. Tylko na takim podłożu mogła wyrastać śmiała myśl badawcza.

Liryka

Choć Hezjod jako pierwszy mówił o sobie i swym życiu, nie tworzył bezpośrednio pod wpływem chwili, pod względem zaś formy był spadkobiercą epiki, jej języka, stylu i wiersza. Ale już w jego czasach lub niewiele później, w początkach VII w., zaczęła rozkwitać poezja osobista i okazjonalna, zarówno ta śpiewana indywidualnie, jak i zbiorowo, chóralnie. Znały się od dawna piosenki przy pracy, biesiadne i weselne, ale także pieśni uroczyste ku czci bogów i ludzi oraz pieśni żałobne; znaleźć można wzmianki o nich już w eposejach. Materię tę zaczęli przejmować i doskonalili poeci. Przyjęło się za starożytnymi obejmować tę poezję mianem liryki, po-

rad
praktyczne
i mity

poemat
dydaktyczny

Teogonia

poezja osobista
i okazjonalna

nieważ przy wykonywaniu utworów wielką rolę odgrywały instrumenty muzyczne: strunowe (lira, forminga, gitara, barbiton) lub dęte (aulos, odpowiednik dzisiejszego fletu, a raczej klarnetu). Mówiono o *pojesis melike* – ‘poezji melicznej’ (od *melos* – ‘melodia’). Właśnie ta miała najwięcej gatunków i cechowała się mnogością form metrycznych.

Muzyki antycznej prawie nie znamy. Nie zachował się żaden pełny system jej zapisu ani żadna kompozycja w całości. A Grecy właśnie muzyce przypisywali ogromne znaczenie dla kształtowania osobowości i kładli nacisk na jej nauczanie. Znałe są nazwiska mitycznych twórców jej zasad – Orfeusza i Muzajosa, oraz historycznych (Terpander w VII w.). Wiemy o oddziaływaniu wpływu orientalnych (lidyjskich) oraz o tym, że w VII w. doszło do swoistego przełomu, kiedy to liczba strun liry zaczęła stopniowo wzrastać od pierwotnych czterech do siedmiu i więcej. Nie znamy również zasad greckiego tańca, który towarzyszył wszystkim uroczystościom publicznym i prywatnym, także religijnym. Wiadomo, że nie uprawiano tańca we dwoje. Mężczyźni, kobiety, dziewczęta, chłopcy zawsze tańczyli oddzielnie.

Przepadła więc bezpowrotnie muzyka do utworów lirycznych, a ich teksty słowne zachowały się – z wyjątkiem liryki chóralnej – tylko we fragmentach, które cytują autorzy późniejsi. Nieco nowych materiałów, nawet utwory dłuższe, np. Bakchylidesa, przekazały nam papirusy z Egiptu, gdzie w epoce hellenistycznej chętnie czytano greckich poetów. Ważne są również ich rzymskie naśladownictwa (Katullus, Horacy). W sumie jednak grecką lirykę spotkała katastrofa – z prostej przyczyny: nie czytano jej w szkołach bizantyjskich.

Przekazano nazwy jej gatunków, sumiennie bowiem sklasyfikowali je uczeni aleksandryjscy: pieśń weselna – hymenajos i epithalamion, żałobna – threnos, zwycięska bitewna – pajan (pean), zwycięska w zawodach – epinikion, biesiadna – skolion, miłosna – erotikon, pochwalna – enkomion, dziewczęca – parthenion, na cześć bogów – hymnos, podczas procesji – prosodion, dla Dionizosa – dithyrambos. Większość utworów wykonywano chóralnie, niektóre solo, jeszcze inne przemienne – co miało się stać jednym z czynników powstania dramatu.

Poeci VII w. p.n.e.

Archiloch (Archilochos) był według starożytnych tym dla liryki, czym Homer dla epiki. Można dokładnie określić, kiedy żył, w jednym bowiem z zachowanych fragmentów mówi: „Cóż nas może jeszcze zadziwić, skoro Zeus zasłonił słońce tarczą i samo południe w noc zamienił?” To zaćmienie przypało 5 kwietnia 648 r. p.n.e.: pierwsza pewna data w historii literatury! Urodził się na wyspie Paros; ojciec jego był arystokratą, matka niewolnicą. Walczył (jako żołnierz najemny?) na Tazos z Trakami; sam przyznaje, że uciekając rzucił tarczę w krzaki – czyn niegodny, tarczę jednak można przecież kupić. Legenda głosiła, że zakochał się w Neobule, dziewczynie ze znakomitego rodu, jej ojciec wszakże nie dopuścił do małżeństwa; poeta zemścił się więc wierszami tak jadowitymi, że cała rodzina popełniła samobójstwo.

Archiloch to pierwsza wyraźnie rysująca się osobowość w literaturze europejskiej – silna, wybuchowa, w szyderstwach nie oszczędzająca nikogo, nawet siebie. Najchętniej posługiwał się metrum jambicznym. W 1973 r. odnaleziono na papirusie egipskim



Ryc. 36

Kobiety grające na (od lewej) trigononie, kitarze i lirze wg przedstawienia na wazie czerwonofigurowej

klasyfikacja liryki

Archiloch



Ryc. 37
Safona

Safona – poetka
miłości i piękna

stosunkowo duży (40 wersów) jego utwór o treści erotycznej, w którym rozmówca namawia dziewczynę do pieśzcot – a Neobule niech ktoś inny bierze, bo stara i przekwitła. Czy to Neobule z legendy?

Młodszy odeń przynajmniej o pokolenie Semonides z wyspy Samos znany jest głównie z zachowanego prawie w całości, długiego (ponad 100 wersów) utworu jambicznego – ostrej satyry na kobiety: Zeus stworzył jedne na wzór świni – tak są niechlujne, inne – na wzór złośliwej lisicy, ruchliwej i jazgotliwej suki, oślicy lub klaczy; najgorsze są jak małpa – tak wredne; z ziemi ulepiona została leniwa, a zmienna stworzona z morza; ten tylko szczęśliwy, co poślubił kobietę na wzór pszczoły – gospodarną, kochającą, wdzięku pełną, dobrą matkę.

U schyłku VII i w początkach VI w. tworzyło dwoje znakomitych poetów melicznych z Lesbos – Alkajos i Safona; oboje pisali w miejscowym dialekcie eolskim.

Alkajos, z rodu arystokratycznego, uczestniczył w przewrotach politycznych na wyspie i musiał na czas

jakiś opuścić ojczyznę. Gdy władzę w Mitylenie przejął jego niegdyś przyjaciel – Pittakos, atakował go w swych utworach z pasją. Był w Egipcie i w Tracji, chyba jako żołnierz najemny.

Wiedza o obfitości i różnorodnej twórczości Alkajosa, znanej dotychczas z cytatów w dziełach autorów starożytnych, wzbogaciła się w XX w. dzięki papirusom egipskim. To poezja pełna wigoru, męska. Są w niej wątki polityczne i biesiadne, często spotyka się pochwały wina.

Chyba jednak bardziej popularna była w starożytności i jest obecnie twórczość Safony. I ona pochodziła z arystokratycznej rodziny z Mityleny. Wyspę opuściła tylko podczas walk politycznych – wyjechała aż na Sycylię. Miała męża, zmarłego wcześniej, i córkę. Przewodziła kołu dziewcząt, złączonemu czią dla Muz i Afrodyty, kształciła je w muzyce i poezji. Właśnie w tym gronie zrodziły się związki uczuciowe, o których często wspomina; stąd też przyjęło się mówić o miłości lesbijskiej (o tyle niesłusznie, że nie była ona zjawiskiem częstszym na tej wyspie niż gdziekolwiek w świecie greckim).

Siedmiostrofowy hymn Safony do Afrodyty znany jest dzięki papirusom w całości. Poza tym zdani jesteśmy tylko na fragmenty. W jej poezji nie ma polityki i pochwał wina. Kocha kwiaty, blask księżyca, czci bogów, język jej jest prosty, lecz słowa brzmią jak muzyka.

Były dwie przyczyny, dla których poezje Alkajosa i Safony, podziwiane w starożytności, zachowały się tylko w ułamkach: swobodna tematyka utworów oraz sam dialekt, dla potomnych coraz trudniejszy do zrozumienia, a przez szkołę bizantyjską nie akceptowany.

Elegia – Kallinos, Tyrtajos, Mimnermos

Nazwa „elegia” kojarzy się obecnie z utworem smętnym, nawet żałobnym, dla starożytnych natomiast był nią każdy poemat ułożony w szczególnym metrum, w heksametrze i pentametrze, tworzących dystych elegijny. Treść nie odgrywała roli; bywały elegie miłosne, polityczne, refleksyjne, bojowe.

Autor najstarszych zachowanych elegii, Kallinos, żył w początkach VII w. w Efezie. Gdy wdarły się do Azji Mniejszej plemiona Kimmeriów, wzywał do walki z nimi rod-

elegia

ków. Wołał, jaką to cześć i chwałę przynosi śmierć – a tej przecież i tak nikt nie uniknie – w obronie ojczyzny.

Podobne wezwanie przewija się przez elegie Tyrtajosa (dawniej używano w Polsce łacińskiej formy Tyrteusz), tworzącego w Sparcie w połowie VII w. Podobno pochodził z Aten i stamtąd został wysłany do Sparty, gdy ta w latach wojny z Mesenią zwróciła się z prośbą o pomoc; otrzymała ją w postaci poety, i to kulawego. Ale właśnie on pobudził Spartan do zwycięskiej walki. Wszystkie fragmenty elegii Tyrtajosa są w tonacji podobnej do Kallinosowych: jakaż to śmierć piękna – zginąć idąc w pierwszym szeregu bitewnym! Wychwala też poeta ustrój Sparty oraz głosi, że to sam Zeus dał jej władztwo nad Peloponezem.

Natomiast Mimnermos z Kolofonu w Azji Mniejszej zasłynął głównie elegiami miłosnymi. W jednej z nich mówi wprost: „Cóż to za życie, coś za rozkosz bez złościstej Afrodyty! Umrzeć wolę, nim stanę się wstrętny dziewczynom i chłopcom. Oby śmierć mnie zabrała przed sześćdziesiątką, zanim zniszczą mnie cierpienia i troski!”

Liryka chóralna – Alkman

Do liryki chóralnej zaliczano utwory łączące śpiew i taniec chóru. Miały one szczególne znaczenie jako jedno ze źródeł narodzin dramatu. Wymagały współdziałania wielu osób, tekst poetycki był tylko jednym z elementów widowiska. Chóry występowały od wieków podczas różnych uroczystości, zwłaszcza religijnych, tradycja wskazuje grecka uznawała za twórcę tego gatunku tylko Alkmana. Działał on w Sparcie w 2. połowie VII w., podobno pochodził z lidyjskiego miasta Sardes. Elegie Tyrtajosa i utwory chóralne Alkmana świadczą o tym, jak bardzo ówczesna Sparta różniła się poziomem i bujnością kultury od późniejszej; przewyższała wtedy chyba Ateny.

Znamy tylko drobne ułamki z 6 ksiąg utworów Alkmana i jeden dłuższy (ponad 100 wersów) tekst zachowany na papirusie. Jest to pieśń chóru dziewcząt, a więc parthenon, i dialog jej dwóch przewodniczek, zapewne ku czci bogini Artemidy.

Orfeusz, Demeter i Persefona, Dionizos

Jak wskazują wszelkie dane, materialne i literackie, tradycyjne kultury dawnych bogów trwały i cieszyły się ogromnym, rosnącym szacunkiem i wsparciem zarówno ze strony państw, jak i osób prywatnych. Powstawały coraz okazalsze świątynie niemal w każdym mieście, mnożyły się w nich cenne dary wotywnie, rozbudowywały się ogólnogreckie sanktuaria – na Delos, w Delfach, w Olimpii. Swą świetność, mierzoną wspańnością przybytków i dzieł sztuki, ale też wpływem i autorytetem w świecie greckim, owe sanktuaria miały przeżywać dopiero w VI w. i w następnych – jednakże był to tylko wyższy poziom i apogeum nieprzerwanego rozwoju od czasów pradawnych, który w VII w. nabrał wyraźnego przyspieszenia.

Obok wszakże wielkich, oficjalnie uznawanych kultów, chyba właśnie w tymże wieku zaczęły coraz silniej dochodzić do głosu pewne wierzenia i obrzędy albo dopiero powstające, albo też prastare, lecz dotychczas pozostające jakby w cieniu.

Tradycja umieszczała wielkiego pieśniarza i poetę Orfeusza najpóźniej w VII w.; miał pochodzić z Tracji. Być może postać to historyczna, wokół której opłotły się powszechnie znane do dziś mity: o muzyce, którą obłaskawiał nawet zwierzęta i drzewa, o udziale w wyprawie Argonautów, o zejściu do podziemi po zmarłą od ukąszenia żmii żonę Eurydykę, o rozszarpaniu przez rozszalałe czcicielki boga Dionizosa. Za jego ucznia uważano Muzajosa.

Na Orfeusza, jego nauki i poematy powoływali się orficy – głosiciele wierzeń, które zapewne już od VII w. zaczęły się szerzyć w świecie greckim. Nie znamy oryginalnych,

Tyrtajos

świątynie
i kultury



Ryc. 38
Nicolas Poussin, *Orfeusz i Eurydyka*

najstarszych pism orfickich, istota jednak tego prądu religijnego jest uchwytta dzięki licznyemu świadectwom w późniejszej literaturze i sztuce.

Orfeusz, który zstąpił do świata zmarłych i stamtąd powrócił, przekazał tajemną wiedzę o losach duszy. Ma ona boski pierwiastek i jest nieśmiertelna, lecz uwięziona w ciele; ludzie bowiem powstałi z popiołu Tytanów, rażonych piorunem Zeusa, gdy pożarli Zagreusa – syna jego i Persefony; serce bóg zdołał uratować – odrodziło się ono w innym jego synu – Dionizosie. Tak więc cała ludzkość jest skażona zbrodnią Tytanów, a dusza, pogrzebana w ciele (*soma sema* – 'ciało to grób'), musi zostać oczyszczona przez odradzanie się w coraz to innej postaci, i to nie tylko ludzkiej; osądu dokonuje Persefona. Bytowanie ziemskie jest rodzajem czyścca.

Nigdy nie powstał spójny system teologii i nie zorganizowała się wspólnota orfików, wpływy jednak ich wierzeń i tajemnych rytuałów były ogromne; ukształtowały one m.in. poglądy pitagorejczyków. Nawet ci, którzy nie uważali się za orfików i nie żyli według ich przykazań (do tych należał np. ścisły wegetarianizm i unikanie stosunków prokreacyjnych), w jakimś stopniu ich naukom ulegali – np. Platon, choć wyśmiewał opisy bardzo materialnych rozkoszy, jakie według Muzajosa mają oczekiwać wyznawców w raju. Orfizm bowiem dawał wyraźną odpowiedź na pytanie, co czeka duszę po śmierci, jaka jest nagroda lub kara za czyny popełnione za życia, co trzeba czynić, by tamtą osiągnąć, tej uniknąć. Jednakże „księgi święte” tego ruchu, powstające stopniowo w ciągu wieków i różniące się treścią nauk i wskazań, nigdy nie stały się autorytetem jedynym i ostatecznym. W połączeniu z dawniejszymi opowieściami o cierpieniach zbrodniarzy w Tartarze oraz o Elizjum i Wyspach Szczęśliwych, czyli o raju dla wybranych, orfizm stworzył podstawę dla tych wyobrażeń o pośmiertnych losach duszy – według jej zasług lub win – które w zmienionej formie przeniknęły do późniejszych religii.

Orfeusz i orficy

wpływy orfizmu

Misteria odprawiane w attyckim Eleusis swymi korzeniami sięgały czasów minojskich. Związane były z kultem Demeter i Persefony, pań życia roślin i podziemi. Wtajemniczonemu zapewniały szczęśny pobyt na tamtym świecie – a wtajemniczenia mógł dostąpić każdy Hellen, który nie popełnił zbrodni, także kobiety i niewolnicy.

Nieznane są początki obrzędów ku czci boga wina Dionizosa. Były to obrzędy w jakimś stopniu tajemne, połączone z orgiastycznym rytuałem i muzyką wprowadzającą w rodzaj szalu. Sami Grecy uważali, że są obcego pochodzenia (trackiego, frygijskiego, lidyjskiego?), jednakże imię Dionizosa występuje już na tabliczkach mykeńskich. Może jego pradawny kult trwał przez wieki wśród ludności wiejskiej i dlatego jest zaledwie wspominany w *Iliadzie* i *Odysei*?

Kult Dionizosa zwyciężył i oficjalnie został uznany w VI w. w Atenach, co wiąże się z rozwojem komedii i tragedii, a więc przynajmniej w VII w. musiał już mieć duże znaczenie. Z orfizmem łączył go nie tylko mit, ale też związek Dionizosa ze śmiercią i światem podziemnym – spraw tych w literaturze nigdzie nie omawiano jasno, jednakże później często przedstawiano je symbolicznie w sztuce greckiej i rzymskiej, także na sarkofagach.

Tak więc w VII w. bogowie kultów tradycyjnych, na czele z Zeusem (pojmowanym przez Hezjoda jakby był bogiem nie tylko najwyższym, ale niemal jedynym), współżyli z prastarymi kultami egejskimi, jak ten w Eleusis, a także z coraz szerzej akceptowanymi wierzeniami orfickimi i dionizyjskimi.

Kultura materialna

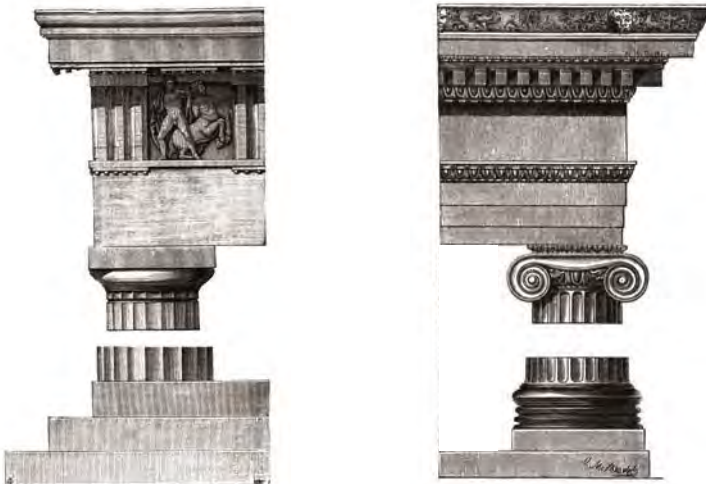
Była już mowa o dziełach architektury, jakie powstały w tym okresie. Należą do nich pozostałości najstarszych kamiennych świątyń: Hery (Herajon II) na Samos oraz Ateny w Milecie i na Naksos, a w Grecji kontynentalnej: Apollona w Koryncie i w Termos (Etolia), Posejdona na Istmie i Hery w Olimpii, a także dawnej świątyni i skarbców w Delfach. Zaczęły one kształtować elementy stylu (porządku) doryckiego i jońskiego.

Interesujące są coraz liczniejsze i lepiej wykonane zabytki rzeźby. Powstał (zapewne na Krecie) styl zwany dedalickim, który przyjął się szybko na Peloponezie, w środ-

misteria eleuzyjskie

pozostałości świątyń

styl dedalicki



Ryc. 39

Po lewej: porządek dorycki;
po prawej: porządek joński

**Ryc. 40**

Po lewej: posągi typu kuros z warsztatu peloponeskiego, wyobrażające Kleobisa i Bitona (ok. 580 p.n.e.); po prawej: kopia Kory Praksytelesa (IV w. p.n.e.) wykonana w I w. n.e.

rzeźba

kowej Grecji i na niektórych wyspach. Figurki z różnych materiałów (terakota, kamień, brąz, kość słoniowa), przedstawiające najczęściej kobiety, zwykle stojące, ale też siedzące, w sukniach, czasem nagie, niekiedy pary – mężczyznę i kobietę, były malowane. Znamienna dla tego stylu jest sztywna postawa, twarz płaska, bogata fryzura. Za przykłady jego początków uznaje się dwie figurki z brązu; jedna to Apollo z Beocji (wyryty na udach napis głosi, że ofiarował go bogu Mantiklos), druga, ze Sparty, to kobieta (bogini?) w długiej szacie, z rękami mocno przylegającymi do nóg. Bardzo wyrazista jest dość duża (0,65 m) statuetka z wapienia zwana *Damą z Auxerre*; ma ona długą suknię, jedną rękę na piersiach i włosy spadające w kilku pasmach loków.

Zachowały się też rzeźby monumentalne w tym stylu. Chyba najstarszą znaną jest wysoka (1,75 m) figura z marmuru przedstawiająca zapewne Artemidę w postawie stojącej, znaleziona na Delos; jak głosi napis – to dar Nikandry z Naksos, córki Dejnoidikesa, siostry Dejnomenesa, żony Fraksosa. Fragmenty dużych posągów siedzących kobiet znaleziono na Krecie.

Pojawiła się wtedy w rzeźbie postać nagiego młodzieńca (kuros) wielkości naturalnej lub nawet wyższa. Wszystkie posągi tego typu wykonywane były w marmurze w niemal identycznej stylistyce: postawa stojąca, ręce opuszczone, dłonie zaciśnięte, lewa noga wysunięta nieco do przodu (co ma symbolizować ruch), włosy długie, ujęte opaską, lekki uśmiech dla ożywienia twarzy (wpływ rzeźby egipskiej). Odpowiednik żeński kuros – postać młodej dziewczyny (kory) – zawsze występuje w długiej sukni. Były to przede wszystkim pomniki nagrobne, ale i dary wotywnie. Ten rodzaj rzeźby monumentalnej, kuros i kora, stał się częsty w VI w.

kuros i kora

ceramika

W ceramice VII w. rozwinął się w Koryncie styl zwany orientalizującym, wykorzystywał bowiem obficie w zdobnictwie motywy wschodnie: rośliny, zwierzęta (lwy, pantery), przedziwne stwory (sfinksy, gryfy, demony). Ta artystycznie i technicznie świetnie wykonana ceramika miała też swoje ulubione naczynia; do nich należał tzw. aryballos o różnych kształtach, służący do przechowywania pachnidół.

Tak więc był to wiek pojawiania się i świadomego eksponowania swej osobowości we wszystkich dziedzinach – zarówno w działalności twórczej, jak i w zabiegach o to, by zachować tożsamość i zapewnić sobie dobry byt także w życiu przyszłym, niezależnie od wszelkich materialnych darów, jakie przydawano zmarłym od prawików.

wiek eksponowania
osobowości

Od przełomu VII i VI w. do 480 r. p.n.e.

Problem cezury

Nie ma ostrej cezury między tym okresem a poprzednim, to jest VII w. Pewne procesy i zjawiska w różnych dziedzinach ewoluowały stopniowo, jak to najczęściej bywa w historii; w sumie jednak nadały nowe oblicze życiu mniej więcej trzech pokoleń, od około 600 r. do 500-480 p.n.e. Ta dolna granica, w przeciwieństwie do górnej, jest wyraźna, przynajmniej pod względem politycznym. W 500 r. wybuchło powstanie Jonów w Azji Mniejszej, które doprowadziło do długotrwałych, dramatycznych wojen persko-greckich, a w ich wyniku do całkowitej zmiany układu sił w basenie Morza Egejskiego i do ogromnych przekształceń w zakresie gospodarki, ustroju, kultury. Jest to więc także ostateczny kres epoki archaicznej, a początek nowej – klasycznej.

Charakterystyka – fakty podstawowe

Trzecia fala Wielkiej Kolonizacji dotarła najdalej – i miała się okazać ostatnią. Różniła się od poprzednich nie tylko zasięgiem; jedna z jej istotnych przyczyn, przynajmniej jeśli chodzi o niektóre miasta jońskie, była zdecydowanie polityczna: obawa przed Persami, panami Azji Mniejszej od r. 546 p.n.e. Dokonywała się też kolonizacja wtórna – dawne kolonie same stawały się metropoliami. Rozwój gospodarczy, któremu sprzyjało upowszechnienie się pieniądza w formie monety, w wielu państwach przyspieszył proces rozwarstwienia społecznego, już wcześniej rozpoczęty. Skutkiem ostrych napięć i walk wewnętrznych wyrastały w niektórych miastach tyranie, lecz przeprowadzano też po ich obaleniu reformy ustrojowe i kształtowała się demokracja – tak było w Atenach. Tymczasem Sparta umacniała swój ustrój i dominującą pozycję na Peloponezie. Wiek ten zapisał się w historii kultury świetnymi dziełami. Budowano coraz wspanialsze świątynie, rozrastały się sanktuaria, powstawały znakomite rzeźby „archaiczne”, w ceramice pojawiły się nowe style zdobnictwa. W literaturze to czas narodzin dramatu, ale rozwijało się też piśmiennictwo prozą. Zaczęto regularnie organizować niektóre igrzyska na wzór olimpijskich. Największe jednak znaczenie dla dziejów ludzkości miało pojawienie się właśnie wówczas myśli naukowej; to czas Talesa, Anaksymandra, Pitagorasa, Heraklita.

tyranie
i demokracje

Wielka Kolonizacja – trzecia fala

W samych początkach tego okresu, około 600 r. p.n.e., została założona niedaleko ujścia Rodanu Massalia (u Rzymian Massilia), dzisiejsza Marsylia. Jej metropolią było jońskie, małoazjatyckie miasto Fokaja (obecnie Foça), które dotychczas założyło tylko jedną kolonię – Lampsakos nad Hellespontem (Dardanele). Jednakże Herodot stwierdza (I 164), że to właśnie Fokajczycy jako pierwsi z Hellenów wyprawiali się w dalekie podróże morskie. Na swych „pięćdziesięciowiosłach” docierali do Adriatyku i do tyreńskich, czyli zachodnich wybrzeży Italii, a także do Iberii (Hiszpanii) i nawet do Tartessos nad Atlantykiem, w pobliżu fenickiej kolonii Gades (obecnie Kadyks). Cel tych wypraw był głównie kupiecki, chodziło zwłaszcza o metale (srebro, miedź, cynę). Na pewno dla ułatwienia kontaktów z Tartessos utworzono w VI w. 3 kolonie na śródziemnomorskim wybrzeżu Hisz-

pionierskie
wyprawy
morskie



Ryc. 41
Dorycka świątynia Concordii
w Agrigento – greckie
Akragas (V w. p.n.e.)

dzisie
Fokajczyków

panii – Majnake w pobliżu obecnej Malagi, Emporion na północ od Barcelony oraz Heme-roskopion między Kartageną i Walencją (może kolonie-córki Massalii).

Fokajczycy niewątpliwie planowali usadowienie się na zachodzie, skoro około r. 565 p.n.e. założyli Alalię na wybrzeżu Korsyki (Grecy zwali tę wyspę Kyrnos). Jednakże ich sytuacja w ojczyźnie uległa całkowitej zmianie, gdy Azję Mniejszą po 546 r. opanowali Persowie, wprowadzając swoje wojska oraz ustanawiając władających z ich woli tyranów. Zagrożeni oblężeniem Fokajczycy umieścili na okrętach swe rodziny, załadowali cały dobytek, nawet posagi i wota ze świątyń. Chcieli kupić od mieszkańców wyspy Chios małe wysepki Ojnussaj, ci jednak odmówili obawiając się konkurencji. Powrócili więc do Fokai, wymordowali załogę perską i znowu mieli wypłynąć wszyscy aż na Kyrnos. Większość wybrała jednak miasto ojczyste i władzę perską. Korsyka nigdy nie stała się grecka, a Fokajczycy nie opanowali zachodnich rejonów Morza Śródziemnego. Z ich tamtejszych kolonii utrzymała się i odegrała ważną rolę tylko Massalia, zarówno przez kontakty z Ligurami i Celtami, jak i przez swoje kolonie-córki: Monojkos (Monaco), Antipolis (Antibes), Nikaja (Nicea); nad dolnym Rodanem założyła Massalia dwa emporia, z których powstało później Arelate (Arles).

Spośród miast Azji Mniejszej tylko Teos naśladowało Fokajczyków. Jego mieszkańcy ponownie zasiedlili Abderę na wybrzeżu Tracji, założoną przed wiekiem przez kolonistów z Kladzomenaj.

kolonie Miletu

Chyba zagrożenie ze strony najpierw Lidów, a potem Persów wpływało też na aktywność kolonizacyjną Miletu, wciąż skierowaną ku Morzu Czarnemu. Około 560 r. założył on Amisos na południowym wybrzeżu tego morza, w kilka lat później Odessos (dziś Warna) na wybrzeżu zachodnim, a potem Tomi. Bardzo śmiałym dziełem było opanowanie w I. połowie VI w. cieśniny wiodącej do Morza Azowskiego (Grecy zwali ją Bosforem Kimmeryjskim). Po jej zachodniej stronie powstało Pantikapajon (dziś Kerç), po wschodniej – Fanagoria. Wczesne kolonie miletyzkie na Krymie (zwano go Chersoneszem Taurydzkim dla odróżnienia od Chersonezu Trackiego – Gallipoli, obecnie Gelibolu w Turcji) to Teodozja i Nymfajon, obie w pobliżu Pantikapajon. Miasta te weszły później w skład greckiego państwa – Królestwa Bosporańskiego – i odegrały dużą rolę w kontaktach handlowych z irańskimi ludami nad Morzem Czarnym (Scytami i Sarmatami); to stąd helleńska kultura promieniowała daleko na północ.

Natomiast nie z Miletu, lecz z Heraklei Pontyjskiej (megaryjskiej kolonii na zachodnim wybrzeżu Morza Czarnego) pochodzili założyciele miasta Chersones na Krymie. Także Mesembria (obecny Nesebyr na wybrzeżu Bułgarii) powstała pod koniec VI w. dzięki osadnikom z megaryjskiego Bizancjum i Chalcedonu.

Zakładanie kolonii-córek było częste. Tak w początkach VI w. na południowym wybrzeżu Sycylii powstało dzięki Geli Akragas (łacińskie Agrigentum).

Ateńczycy zajęli w 2. połowie VI w. miejscowość Sygejon w Troadzie – tę samą, z której musieli się wycofać przed kilkudziesięciu laty na rzecz lesbijskiej Mityleny – oraz Chersones Tracki. Znaczenie strategiczne obu miejsc jest oczywiste; chodziło o kontrolę żeglugi przez Hellespont.

To najważniejsze kolonie tamtego stulecia. Potem, w okresie klasycznym, założono ich niewiele. Nie należy jednak sądzić, że kolonizacja straciła impet, bo zmniejszył się nacisk demograficzny i zaspokojono głód ziemi w Grecji właściwej; przyrost naturalny pozostawał na mniej więcej tym samym poziomie, a ziemi nie przybywało.

Oba więc czynniki wywierające zawsze najsilniejszą presję emigracyjną nadal istniały. Wyjeżdżający nie musieli jednak zakładać nowych miast, przyjmowały ich bowiem już powstałe; do nich płynęły strumienie osadników z metropolii. Presja ta osłabła również skutkiem szybkiego rozwoju miast w samej Grecji; mogło w nich przebywać na stałe więcej mieszkańców dzięki dostawom zboża z kolonii italskich, nadczarnomorskich, libijskich.

Ateny w VI w. p.n.e.

Dzieje Aten w tym stuleciu to ciąg trzech kolejnych wielkich wydarzeń: reform Solona, tyranii Pizystrata i reform Klejstenesa. Są one relatywnie dobrze znane; nie ma tytułu informacji o historii żadnej innej ówczesnej polis. Zawdzięczamy to traktatowi Arystotelesa *Ustrój polityczny Aten*, ale też licznym wzmiankom w dziełach wielu pisarzy starożytnych, od Herodota poczynając; z różnych względów poświęcali oni temu miastu uwagę szczególną.

Prawodawstwo Drakona sprzed 620 r. nie usunęło istotnych przyczyn napięć społecznych, które Arystoteles ujmuje krótko: „Większość znajdowała się w niewoli u nielicznych bogaczy i lud wystąpił w końcu przeciwko moźnym” (5). Prawo piastowania urzędów i sprawowania sądów mieli tylko przedstawiciele wielkich rodów arystokracji ziemskiej – eupatrydzi. Ubodzy dzierżawcy, oddający 1/6 plonów właścicielom, często popadali w długi, a w razie ich niespłacenia stawali się wraz z rodziną niewolnikami; sprzedawano ich nawet poza granice kraju. Sytuację komplikował rozwój warstwy średnio zamożnych, głównie mieszkańców miast – rzemieślników i kupców; odgrywali oni coraz większą rolę biorąc udział w wojnach jako hoplici, natomiast niewiele znaczyli w życiu politycznym. Eupatrydzi obawiali się, by nie doszło do zamachu stanu, który dałby władzę tyranowi – czego próbował dokonać Kylon i jak to się stało w różnych państwach; a tyrani, szukając oparcia w ludzie, z reguły byli wrogami arystokracji; groziła wojna domowa. Dodatkowym czynnikiem zmuszającym do podjęcia szybkich kroków były niepowodzenia w wojnie z Megarą o wyspę Salaminę. Do wytrwałości w jej prowadzeniu i do zwycięstw przyczynił się swymi patriotycznymi elegiami Solon; tak utrzymuje tradycja.

Solon

Być może to legenda wymyślona przez poetów (jak ta o Tyrtajosie w Sparcie), lecz faktem jest, że zachowały się urywki Solonowych elegii wzywających do walki o Salaminę i że to właśnie jemu powierzono zadanie tak trudne: miał przeprowadzić wszel-

kolonie-córki

wielkie reformy

eupatrydzi

Solon o sobie

Ateny nigdy nie zginą z wyroku Zeusa lub bogów, chroni je bowiem opiekuńcza dłoń Pallady. To sami obywatele zgubią miasto w szale swej głupoty. Jedni ufają tylko bogactwu, inni zaś, przywódcy ludu, w sercu mają niesprawiedliwość. Toteż pycha zgotuje im los gorzki, skoro nie umieją zapanować nad niesytą ambicją i cieszyć się spokojem. Dla państwa największym nieszczęściem jest bezprawie, natomiast przy praworządności (*eunomia*) wszystko toczy się należycie. Zeus włada światem, nierychliwy w swym gniewie, lecz nic nie ujdzie jego kary.

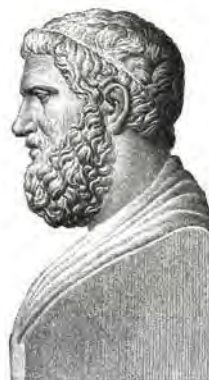
„Ludowi część dałem taką, jaka winna mu wystarczyć. Znaczenia ani mu nie odjąłem, ani nie przyznałem nad miarę. Możnym zaś i bogatym przykazałem, aby wystrzegali się niegodziwości. Stanąłem pośrodku, osłaniając szeroką tarczą i jednych, i drugich. Nie dopuściłem, by któraś ze stron zwyciężyła niesprawiedliwie.

Nawałnica śniegu i gradu rodzi się z chmury, grom zaś z jasnej błyskawicy. Wielcy mężowie powodują upadek państwa, lud dostaje się pod władzę jednostki przez swoją głupotę; jeśli bowiem wyniesie się kogoś zbyt wysoko, nie tak łatwo ściągnąć go potem w dół. Zawczasu więc należy przewidywać wszystko.

Niejeden mówi tak: Solon nie patrzy głęboko, człowiek to niemądry. Bóstwo dało mu piękną sposobność, ale on z niej nie skorzystał. Zwierza osaczał z uciechą, ale sieci nie zamknął. Ach, gdyby tak samemu zostać tyranem w Atenach

– choćby tylko na dzień jeden! Bogactwa zebrać by można niezmierzone. A potem niechby i skórę żywcem zdzierali, niechby cały ród wyginął.

Ja zaś wcale się nie wstydzę, że oszczędziłem ojczyznę i nie przejąłem twardej władzy tyrańskiej. Nie skałałem swej dobrej sławy i właśnie tym przewyższyłem wszystkich”.



Ryc. 42
Solon

polityk i poeta

kie reformy ustrojowe i gospodarcze, które uzna za konieczne dla pogodzenia zwąśnionych stronnictw.

Najprawdopodobniej Solon został archontem wyposażonym w pełnię władzy w 594/593 r.; może jednak, jak chcą niektórzy, przeprowadził reformy później – tego udowodnić się nie da. Był dumny z dokonanego dzieła i mówił o tym wprost w zachowanych fragmentach utworów, ale szczylił się i tym, że nie skorzystał z okazji, jaką dawał urząd o takich kompetencjach: nie uległ pokusie i namowom, nie zatrzymał władzy na czas dłuższy, nie stał się tyranem. To pierwszy grecki, a więc też pierwszy europejski polityk, którego poglądy znane są z jego własnych wypowiedzi, i pierwszy poeta ateński. Zachowało się sporo różnej długości urywków jego elegii (łącznie ponad 200 wersów), o treści przeważnie politycznej, ale i bardzo osobistej [Solon o sobie].

Reformy Solona

Trudność pełnej oceny tych reform wynika stąd, że znamy je tylko częściowo, i to już w interpretacji późniejszych źródeł; a przypisywano też Solonowi, jak się wydaje, wiele praw innego pochodzenia.

Dokonał strząśnięcia ciężarów (*seisachteja*), czyli uwolnienia ludności od długów – na pewno wobec osób prywatnych, ale może i wobec państwa; dotyczyło to zwłaszcza

małych gospodarstw. Zabronił udzielania pożyczek pod zastaw osoby, a już sprzedanych w niewolę – wykupił. Szczyci się w jednej z elegii, że usunął z ziemi kamienie dłużnicze, co w istocie musiało oznaczać uwłaszczenie dzierżawców, owych *hektemoroi*.

Były to jednak reformy jednorazowe. Donioślejsze i trwalsze dotyczyły ustroju. Istota ich polegała na tym, że odtąd prawo piastowania urzędów wiązało się nie z pochodzeniem, lecz z majątkiem. Obywatele dzielili się według tego kryterium na 4 klasy.

urzędy dla
majątnych

Urzędy to nie tylko te najwyższe, jak archontat, ale również szereg niższych rangą, wybieranych lub losowanych, wszystkie o kadencji rocznej. Zasadę, że piastujący je obywatele muszą dysponować odpowiednim majątkiem, usprawiedliwia to, że wynagrodzenia były (zwłaszcza wówczas) skromne, wręcz symboliczne, należało więc mieć własne dochody; majątek stwarzał też możliwość egzekwowania kary w razie stwierdzenia nierzetelności.

Mimo pozornie szczegółowego opisu Arystotelesa, przypisywane Solonowi reformy nasuwają wiele pytań. Może podział na 4 klasy majątkowe przeprowadzono później; ale w takim razie – kiedy i kto tego dokonał? Czy archonci za Solona byli losowani spośród 10 kandydatów wskazanych przez fyle, czy też wybierani? Czy to on powołał Radę Czterystu – po 100 z każdej fyle rodowej? Możliwe, że istniała ona już wcześniej? I jakie miała kompetencje; czy już wtedy przygotowywała porządek obrad eklezji? Tradycja utrzymuje, że to on zreformował system monetarny, wówczas jednak prawie na pewno nie wybijano jeszcze monet w Atenach. Może chodziło tylko o ujednolicenie miar i wag? I na czym miałyby one polegać?

Ważne były nowe zasady sądownicze. Powstał trybunał, heliaja, którego członkiem mógł być każdy obywatel bez względu na majątek (lub eklezja stawiała się w pewnych przypadkach heliaja). Każdy też obywatel, nie tylko pokrzywdzony lub z nim spokrewniony, mógł występować z oskarżeniem w jakiegokolwiek sprawie; można było odwoływać się do tego trybunału od niesłusznego postanowienia urzędników. Jest sporne, jak przedstawiała się istota heliai, jej skład oraz sposób i zakres działania w czasach Solona, z pewnością wszakże wprowadzenie jej rozpoczęło rozwój sądownictwa ateńskiego, jednego z najważniejszych elementów demokracji.

nowe zasady
sądownicze

Złagodzone surowe prawa Drakona. Wprowadzono nowe ustawy spadkowe, ale też obyczajowe, jak zakaz kosztownych strojów kobiecych i urządzania wspaniałych pogrzebów. Zabroniono wywozu z Attyki płodów rolnych – oprócz oliwy. Surowa kara groziła każdemu, kto by podczas rozruchów nie chwycił za broń – tracił cześć i prawa obywatelskie. Tę ustawę można było interpretować i tak, że w wypadku ostrych konfliktów politycznych nie tylko prawem, ale i obowiązkiem obywatela jest zdecydowanie się po jednej ze stron.

nowe prawa

Prawa spisano na drewnianych, obracających się słupach (*aksones*) przechowywanych w budynku władz – prytanejonie; ich resztki oglądał jeszcze Plutarch w I w. n.e.

Wprowadzenie nowych porządków nie usunęło źródła konfliktów społecznych i nie zadowoliło żadnej ze stron zwaśnionych. Solon zawiódł lud, nie przeprowadził bowiem parcelacji wielkich majątków (*ges anadasmos*). Dla eupatrydów z kolei bolesna była częściowa utrata przywilejów stanowych i faktyczne dopuszczenie nowych warstw do udziału we władzy. Był więc rozjemca atakowany zewsząd, na co z goryczą skarżył się w elegiach. Po zaprzysiężeniu przez Ateńczyków (Radę Czterystu? Areopag?) nienaruszalności ustaw, wyjechał, jak utrzymuje tradycja, na 10 lat; był w Egipcie, na Cyprze, w Lidii. Oplotło się wokół tych podróży sporo legend. Powrócił, by stać się świadkiem początków tyranii, przed którą przestrzegał.

ataki na Solona

Nam jawi się Solon jako szlachetny patriota i mąż stanu. Został zaliczony w poczet siedmiu mędrców, a przypisywano mu maksymę *meden agan* – „w niczym nie przekraczaj miary”.

Trzy stronnictwa

O tym, jak napięta była nadal sytuacja w Atenach, najlepiej świadczy fakt, że już w kilka lat po Solonie walki wewnętrzne uniemożliwiły wybór archonta, a jeszcze w kilka lat później (około 580) archont Damasjas nie chciał zrzec się urzędu. Arystoteles charakteryzuje sytuację zwięźle: jedni byli niezadowoleni z powodu zniesienia długów, to bowiem spowodowało ich straty majątkowe, innych oburzały zmiany ustrojowe, inni wszczynali właśnie z zawiści.

walki
stronnictw

Powstały 3 stronnictwa: Paralia (Wybrzeże), Pediaja (Równina) i Diakria (Wyżyna). Według Arystotelesa różniły się one politycznie: pierwsze było umiarkowane, drugie – zachowawcze, trzecie dążyło do przemian radykalnych, skupiało bowiem ubogą ludność wiejską z północnych okolic Attyki. W istocie wszakże każdemu z nich przewodziły wielkie rody arystokratyczne: Wybrzeżu – Megakles Alkmeonida, Równinie – Likurg i ród Filajdów, Wyżynie – Pizystrat (Pejsistratos), krewny Solona. Najsukcesowniejszy okazał się ten ostatni; cieszył się dużą popularnością z powodu dzielnej postawy w walkach z Megarą około 565 r.

Pizystrat. Walka o władzę

Zapewne w 561 r. p.n.e. eklezja przyznała Pizystratowi – mimo ostrzeżeń Solona – prawo do straży osobistej, rzekomo bowiem dybali nań wrogowie. Owi „palkarze” (*koryneforoi*) obsadzili Akropol, co dało Pizystratowi kontrolę nad miastem – na krótko, musiał ustąpić, gdy Megakles i Likurg zawarli porozumienie. Przebywał na wybrzeżach trackich, gdzie wzbogacił się dzięki tamtejszym kopalniom srebra; pozyskał też wsparcie kilku państw greckich. Powrócił na czele żołnierzy najemnych. Wyładował pod Maratonem i pokonał przeciwników przez zaskoczenie; rozbroił lud, przeciągnął na swoją stronę lub usunął z kraju przywódców wielkich rodów.

Rządy Pizystrata

Pizystrat – mądry tyran

Opinia źródeł antycznych jest zgodna: Pizystrat okazał się władcą mądrym – jego rządy to nowy wiek złoty. Formalnie ustroj państwa nie zmienił się, nie zostały zniesione dotychczasowe urzędy i instytucje. Faktycznie jednak decydował o wszystkim pan Akropolu. Ten zaś otaczał opieką ubogą ludność wiejską, dbał o interesy rzemieślników i kupców, rozbudowywał i oświetlał miasto, wspierał kulturę, rozszerzał wpływy Aten. Co prawda, jego starania o rozwój rolnictwa w Attyce przeciwnicy tłumaczyli tym, że chciał odciągnąć nadmiar mieszkańców z miasta i dać im pracę, by nie mieli czasu ani ochoty na działalność polityczną. Sam często odwiedzał gminy wiejskie, wprowadził wyjazdowe posiedzenia sądów, podatki nakładał umiarkowane – najwyżej 10% dochodu. Okazywał posłuszeństwo prawu; jeśli wierzyć anegdotom, wezwany – stawiał się przed sądem, ku przerażeniu oskarżycieli.

zdobycie wyspy Naksos

Zdobył wyspę Naksos i osadził tam Lygdamisa jako tyrana, podobno oddając mu pod straż przedstawicieli niektórych wrogich rodzin. Utrzymywał dobre stosunki z greckimi państwami o różnych ustrojach – tyrańskich i oligarchicznych, także ze Spartą. Ponownie zajął Sygejon i pomógł Miltiadesowi opanować Chersonez Tracki, wyraźnie więc dążył do przejęcia kontroli nad Hellespontem. Był to początek ekspansywnej polityki zagranicznej Aten.

Synowie Pizystrata

Hippiasz i Hipparch nie zmienili zasad i charakteru rządów. Ten pierwszy sterował wielką polityką, drugi zajmował się głównie sprawami kultury. Jednakże w 514 r. Hip-



Ryc. 43
Ceramika czarno- i czerwono-
figurowa oraz białą grunto-
wana

parcha zamordowali dwaj młodzi arystokraci – Harmodios i Aristogejton. Stało się to podczas przygotowań do procesji ku czci Ateny z przyczyn zupełnie prywatnych – chodziło o rywalizację na tle homoseksualnym. Harmodios zginął na miejscu z rąk straży, Aristogejton zaś po torturach, podczas których oskarżył ludzi bliskich Hippiaszowi o udział w spisku. Odtąd ten srożył się jak prawdziwy tyran, co zmieniło nastawienie doń warstw wyższych. Nie powiodła się pierwsza próba jego obalenia. W drugiej król spartański Kleomenes I pokonał w Attyce tesalskich sojuszników Hippiasza, a jego samego obległ na Akropolu; poddał się on, gdy schwytano jego dzieci. Na mocy układu bezpiecznie wyjechał wraz z rodziną do Sygejonu.

Był rok 511/510. Tyrania, ważny okres w dziejach Aten, trwała niemal dokładnie lat 50. Obaliła ją w istocie obca ręka, jednakże ateńska legenda uznała za tyranobójców i wyzwolicieli miasta Harmodiosa i Aristogejtona, przemilczając zarówno rozstrzygający udział Sparty, jak i bezpośrednią przyczynę zamachu.